

dziennik

WSCHODNI

PONIEDZIAŁEK 14 LISTOPADA 2022 r.



Własny pomysł na świętowanie

Mieszkańcy sołectwa Góry Kluczkowickie w wyjątkowy sposób uczcili 11 listopada. Niepodległościowy Spacer Rodzinny to już tradycja

STRONA 8

W szklarniach hula wiatr

OGRODNICTWO Wiosną nie będzie ani polskich warzyw, ani sadzonek. A jeśli nawet, to na pewno mniej i droższe niż wcześniej. Spora część ogrodników w naszym regionie zamyka szklarnie, bo nie stać ich na to, żeby ogrzewać je zimą

Anna Szewc

Rafał Kargol prowadzi w Steniatynie (gm. Łaszczów) gospodarstwo rolne i ogrodnicze. Przejął je jakieś 20 lat temu po rodzicach. Kiedy oni zaczęli w 1977 roku mieli szklarnię o pow. 2 tys. metrów kwadratowych. On gospodarstwo latami modernizował, rozwijał, rozbudowywał. Teraz ma pod szkłem około 14 tys. mkw.

Rodzice uprawiali ogórki i pomidory, później także kwiaty. On kilka lat temu zajął się też rozsadami różnych warzyw gruntowych, z czasem wyspecjalizował się w ogórkach. – Ogrodnictwo zawsze było trudnym kierunkiem, ale dało się funkcjonować i osiągać zyski, które pozwalały na rozwój – wspomina gospodarz.

Ale do czasu. W tym roku nastąpił krach. Wybuchła wojna w Ukrainie. Wstrzymał eksport węgla ze Wschodu, w polskich rozpalniach stał się niedostępny dla indywidualnych odbiorców. Opału najpierw tygodniami w ogóle nie było, a potem jego ceny zaczęły lawinowo rosnąć, już u pośredników.

Kargol ogrzewał swoje szklarnie miałem węglowym.



– W poprzednim sezonie płaciłem 200-300 złotych za tonę, teraz dobrze byłoby wydać 1500. A ja na sezon potrzebuję jakichś 600-700 ton – wylicza.

Zimę trzeba przeczekać

Dlatego ostatnie ogórki sprzedał w październiku i szklarnię zamknął. W normalnych warunkach mógłby ją utrzymywać jeszcze nawet do początku grudnia i do tego momentu sprzedawać swoje warzywa, ale to się po prostu nie opłacało.

Zimą z reguły siał nasiona, żeby wiosną były rozsady na sprzedaż i na własne uprawy. Tym razem ich nie będzie, bo rośliny potrzebują ciepła, a jego na to nie stać. Mógłby zainwestować w kilkukrotnie droższy opał, ale wtedy, żeby wyjść na swoje, musiałby znacząco podnieść ceny. – A to się mija z celem. Kto mi kupi ogórki za 20 albo 30 złotych za kilogram? – pyta retorycznie.

Dlatego zimę przeczeka. Nie da też w tym czasie zarobić kilkunastu osobom, które

Gdyby nie problemy z opałem, o tej porze w szklarni Rafała Kargola mogłyby jeszcze rosnąć ogórki. A po zbiorach pojawiłyby się sadzonki na kolejny sezon. Niestety, ogrodnika nie stać na utrzymanie obiektu zimą.

FOT. ANNA SZEWC

co roku zatrudniał. Weźmie się za sadzonki, jak zrobi się cieplej.

– To sprawi, że zbiory będą o kilka miesięcy opóźnione, a ja stracę w tym czasie odbiorców, bo przejmą ich dostawcy z innych krajów Europy. Nie wiem, czy to da się nadrobić – martwi się i dodaje, że w bardzo podobnej sytuacji są też jego koledzy po fachu.

Ani gaz, ani miał

Paweł Wiciński uprawia pomidory. Jedno 1,5-hektarowe gospodarstwo ogrzewane gazem ma w Jastkowie pod Lublinem, drugie, większe,

ogrzewane miałem węglowym w Kawce. Z tym pierwszym pociągnie do końca roku, bo ma jeszcze dwuletni kontrakt i za gaz płaci 100 zł za MWh, ale też zapowiedź wzrostu stawki od 1 stycznia do... 1 tys. zł.

– Płakać się chce. Co mam powiedzieć – kwituje ogrodnik.

Na drugie gospodarstwo wziął potężny kredyt (raty z powodu inflacji wzrosły – red.), dlatego zamknięcie tej 2-hektarowej szklarni nie wchodzi w rachubę. Musi jakoś to ciągnąć. Zgromadził zapas opału na ok. półtora miesiąca. – Skupowałem od wiosny, najpierw po 800 złotych za tonę, później już trzeba było płacić 1,5 tys. – opowiada Wiciński.

Skorzystał też z uruchomionego przez rząd programu i złożył wniosek o tańszy opał z Polskiej Grupy Górniczej. Nie wie, kiedy będzie mógł kupić miał preferencyjnie, gdzie i za ile ostatecznie. – Mój wniosek miał numer 10 tys. 800. Nie mam pojęcia, w jakiej kolejności będą realizowane. Cała moja rodzina z tych dwóch szklarni żyła. Spróbujemy się utrzymać z jednej – podsumowuje Paweł Wiciński.

Dziennikarz wygrał ze starostą

WOLNOŚĆ PRASY Dziennikarz mógł krytykować poczynania starosty łęczyńskiego Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS) w sprawie fikcyjnego zameldowania u siebie kandydata na radnego – uznał Sąd Okręgowy w Lublinie. – Osoba publiczna musi się liczyć z krytyką w prasie – podkreślono w uzasadnieniu

Krzysztof Wiejak

Krzysztof Niewiadomski zarzucił reporterowi Kamilowi Kuligowi naruszenie dóbr osobistych. W pozwie żądał 10 tys. zł na cele charytatywne, a także przeprosin na całej pierwszej stronie „Wspólnoty Łęczyńskiej”. Starosta, prominentny działacz PiS w powiecie (był m.in. pełnomocnikiem komitetu wyborczego w 2018 roku), poczuł się urażony artykułami Kuliga na temat głośnej afery meldunkowej. Chodziło o fikcyjne zameldowanie przez Niewiadomskiego u siebie w domu znanego bramkarza i byłego reprezentanta Polski Arkadiusza Onyszki. Dzięki temu Onyszko mógł kandydować do rady powiatu. Ale sprawa meldunku wyszła na jaw przy okazji kontroli wywozu śmieci, bo starosta na piśmie poinformował gminę, że nikt taki u niego nie mieszka. Chciał w ten sposób zaoszczędzić 9,50 zł na opłatach za odbiór odpadów. Ostatecznie w tym roku, po zarządzeniu wojewody, Onyszko stracił mandat.

Siedział jak głuchoniemy

W pozwie przeciwko dziennikarzowi Niewiadomski wyliczał cytaty z gazety, które według niego miały przedstawiać go w niekorzystnym świetle i powodować utratę zaufania publicznego. „Siedział na sesji jak głuchoniemy, bo nie ma za grosz honoru”, „Niewiadomski wyspał siebie i Onyszkę, aby oszczędzić 9,50 zł miesięcznie”. Nie były to jednak sformułowania Kuliga, a opinie wyrażane przez radnych. Mocne słowa pod adresem starosty wypowiadał m.in. były burmistrz Łęcznej,

a obecnie radny powiatowy Teodor Kosiński.

Sąd Okręgowy w Lublinie w czwartkowym wyroku oddalił roszczenia Niewiadomskiego. W ustnym uzasadnieniu sędzia Justyna Janusz-Iwanicka podkreśliła, że Kulig dochował należytej staranności przy zbieraniu informacji do artykułów.

– Sąd, analizując materiał dowodowy, zarówno treść tych artykułów jak i zeznania świadków, uznał, że pozwany (Kulig – red.) zachował należytą staranność – mówiła przewodnicząca składu sędziowskiego. – Działalność interesu publicznego, realizując prawo społeczeństwa do informacji, polegające na tym, że przeciętny obywatel ma prawo dowiedzieć się z artykułu takich informacji, które pozwalają mu na ocenę zachowań osób pełniących funkcje publiczne.

W przypadku powoda (Niewiadomskiego – red.) trzeba zwrócić uwagę na utrwalony w orzecznictwie pogląd, że

osoba publiczna musi liczyć się z tym, że jej poczynania będą przedmiotem zainteresowania m.in. prasy; musi liczyć się z pewną krytyką w prasie.

Dziennikarz ma prawo posługiwać się formą przesady, prowokacji po to, żeby przekaz dotarł do społeczeństwa – podkreśliła sędzia Janusz-Iwanicka. Dodała, że określenia wobec starosty używane przez dziennikarza mieściły się w prawie do ekspresji dozwolonej prasie. – Nie udowodniono, że starosta utracił zaufanie, szacunek – dodała sędzia.



Kamil Kulig nie musi przeproszać starosty

FOT. KRZYSZTOF WIEJAK

Bo może lepiej nie pisać

Zgodnie z nieprawomocnym jeszcze wyrokiem Niewiadomski ma zapłacić Kuligowi 3617 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania. Sam dziennikarz nie krył zadowolenia z czwartkowego wyroku. – Całą grę działał starosta, poczynając od zgło-

szeń na policję, do prokuratury, przez zasypywanie redakcji sprostowaniami i w końcu ten pozew odbieram tak, że chodzi o wywołanie efektu mrozącego. To działania mające spowodować, bym zaczął się zastanawiać, że może lepiej nie pisać o tym człowieku, bo on pozywa dziennikarzy.

Z kolei starosta utrzymuje narrację z poprzednich wypowiedzi, twierdząc, że padł ofiarą hejtu. W rozmowie z Dziennikiem zaznaczył, że do czasu zapoznania się z uzasadnieniem nie będzie komentował wyroku. Dodał, że nadal uważa, że jego dobra osobiste zostały naruszone, a jako dowód podał, że on i jego syn mieli otrzymywać groźby pozbawienia wolności. Gdy zapytaliśmy, kto miałby mu grozić, odparł, że to było „drogą elektroniczną” i że na razie tego nie ustalono.

Paraliz w szpitalu, pielęgniarki się pochorowały

OCHRONA ZDROWIA Szpital w Kraśniku na cały weekend wstrzymał operacje i przyjęcia na oddziały zabiegowe. W czwartek okazało się, że pielęgniarki masowo się pochorowały. W tle jest walka o dyskryminujące zasady obsadzania nocnych i świątecznych dyżurów, których nie mogą brać najlepiej wykształcone pielęgniarki

Paweł Buczkowski

Rzeczywiście duża grupa pielęgniarek rozchorowała się w ostatnich dniach i w związku ze zwolnieniami lekarskimi konieczne było wstrzymanie pracy bloku operacyjnego i przyjęć na oddziały zabiegowe (ortopedia i chirurgia). Nawet naczelną pielęgniarką ruszyła na pomoc do pracy na blok operacyjny, żeby nie odsyłać przybyłych już pacjentów. Nie znam jeszcze ilości zwolnień lekarskich, ale z pewnością są to liczby, które uniemożliwiają pełną obsadę i niezakłóconą pracę traktu operacyjnego – mówiła nam w czwartek Maria Słota, p.o. dyrektor szpitala w Kraśniku.

Jak dodaje dyrektor, o sytuacji w szpitalu powiadomiono odpowiednie organy oraz dyspozytorów ratownictwa medycznego, którzy będą nagłe przypadki wymagające pomocy zabiegowej kierować do szpitali w okolicach Kraśnika. W pozostałym zakresie szpital przyjmuje bez zmian. Potrzebujący pacjenci mają zostać odpowiednio zaopiekowani.

Co się wydarzyło po weekendzie? – Liczę na to, że w poniedziałek pielęgniarki pojawiają się w pracy. Chciałabym mieć możliwość rozmowy z nimi na temat problemów, jakie je dotyczą. Na ten moment nie znam żadnych innych powodów, które



mogły być przyczyną ich absencji w pracy poza chorobą – mówi Maria Słota.

Nieoficjalnie, z innego źródła dowiedzieliśmy się jednak, że masowe zwolnienia lekarskie pielęgniarek mają związek z oszczędnościami jakie wprowadził w ostatnim czasie poprzedni jeszcze dyrektor szpitala w Kraśniku. Od 1 listopada, na dyżury weekendowe i świąteczne nie mogą być już zapisywane pielęgniarki, które mają ukończone studia magisterskie ze specjalizacją. To około 30 proc. personelu pielęgniarskiego

kraśnickiego szpitala. Te pielęgniarki mogą pracować tylko w ciągu dnia, wyłączenie od poniedziałku do piątku.

Zmiany miały związek z dramatyczną sytuacją finansową szpitala. Bo pielęgniarki studiach magisterskich ze specjalizacją mają wyższe wynagrodzenie zasadnicze i w związku z czym dostają więcej pieniędzy za dyżury nocne i świąteczne. Tymczasem jak już kilka razy pisaliśmy, w ciągu 8 miesięcy SPZOZ w Kraśniku odnotował 12 milionów złotych straty. Od lipca – po zmianie

Szpital w Kraśniku

FOT. ARCHIWUM

zasad finansowania działalności leczniczej przez NFZ – kraśnicki szpital zadłużał się ok. 2,5 mln zł miesięcznie.

– Nie wiąże sytuacji ze zwolnieniami lekarskim z żadną akcją protestacyjną. Ale pielęgniarki są przemęczone i schorowane. To była ich decyzja, żeby wreszcie zająć się swoim zdrowiem – mówi Bernarda Machniak, przewodnicząca regionu lubelskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Jednocześnie przewodnicząca związku przyznaje, że sytuacja pielęgniarek w kraśnickim szpitalu jest bardzo trudna.

– Zasady wprowadzone przez poprzedniego dyrektora to dyskryminacja ze względu na wykształcenie. Wiem, że zakładowa organizacja związkowa zgłosiła tą sprawę do inspekcji pracy

– dodaje Machniak.

Po zmianie dyrekcji w Kraśniku związkowcy liczyli na zmianę zasad ustalania dyżurów. Tak się jednak nie stało. – Od nowej dyrektor usłyszeliśmy, że system ma obowiązywać do końca roku. Na poniedziałek jesteśmy umówieni na spotkanie z panią dyrektor – mówi Bernarda Machniak i dodaje, że liczy na zmianę stanowiska w tej kwestii.

Fatalna sytuacja finansowa szpitala miała wpływ także na zmianę na samym stanowisku dyrektora. W poprzedni piątek z funkcji tej zrezygnował bowiem Michał Jedliński. – Doszliśmy do porozumienia z zarządem powiatu, że potrzebna jest zmiana dyrektora, aby coś zmienić w szpitalu – wyjaśnia Jedliński w rozmowie z Dziennikiem.

Maria Słota nominację na stanowisko dyrektora szpitala odebrała zaledwie dwa dni temu.

– To kolejny etap w mojej pracy zawodowej. Do niedawna przez prawie 8 lat kierowałam szpitalem w Szczepleszynie, który zostawiam w bardzo dobrej sytuacji finansowej i kadrowej – mówi Maria Słota. Nowa dyrektor szpitala w Kraśniku podkreśla, że najważniejsze jest dla niej zdrowie pacjentów, którzy nie powinni odczuwać dyskomfortu wynikającego z sytuacji wewnętrznej szpitala.

Odpady zmieniają przebieg S12

INWESTYCJE Nowy odcinek drogi ekspresowej S12 z Chelma do granicy z Ukrainą będzie mieć 23 kilometry długości, a jego budowa ma kosztować co najmniej miliard złotych. Na innym odcinku S12 nieoczekiwane odkrycie zakopanych odpadów przemysłowych spowodowało konieczność zmiany przebiegu trasy.

Urzednicy GDDKiA otworzyli oferty w przetargu na zaprojektowanie i budowę drogi ekspresowej S12 od Chelma do Dorohucza. W przetargu wpłynęło 12 ofert. 10 z nich zmieściło się w budżecie GDDKiA na ten cel, który wynosi ok. 1,3 mld zł. Najtańsza oferta

wyniosła miliard złotych. – Wyłonienie najkorzystniejszej oferty i podpisanie umowy na zaprojektowanie i budowę trasy planujemy w przyszłym roku – mówi Mirosław Czech, dyrektor lubelskiego oddziału GDDKiA.

Początek nowej trasy zaplanowano w miejscowości Srebrzyszcze, gdzie ekspresówka przetnie istniejącą drogę krajową nr 12. Dalej trasa S12 przebiegać będzie po południowej stronie DK12. Ominie m.in. rezerwat przyrody Roskosz oraz miejscowość Pławanie. Za Teosinem, gdzie planowana jest budowa Miejsc Obsługi Podróżnych, przekroczy linię

kolejową nr 7 relacji Warszawa - Dorohusk.

W ramach inwestycji powstanie dwujezdniowa droga ekspresowa z dwoma pasami ruchu w obu kierunkach. Planowanych jest 16 wiaduktów, 59 przejazdów dla zwierząt oraz węzeł drogowy Dorohusk.

Muszą ominąć składowisko

Trwają także przetargi na budowę kolejnych dwóch odcinków drogi ekspresowej S12 w woj. lubelskim: Piaski - Dorohucza i Dorohucza - Chelma o łącznej długości ok. 32,3 km. Otwarcie ofert planowane jest w tym roku. Z pierwotnych planów, po wykonaniu badań geologicznych,

drogowcy wyłączyli odcinek o długości ok. 5,7 km na ich połączeniu. W rejonie planowanego węzła Dorohucza stwierdzono bowiem pod warstwą ziemi odpady przemysłowe, o których drogowcy nie wiedzieli. GDDKiA podjęło decyzję o ominięciu składowiska.

– Wiązać się to będzie ze zmianą przebiegu trasy między Pelczynem, a miejscowością Chojno Nowe, opracowaniem nowego wariantu i uzyskaniem decyzji środowiskowej. To najkrótsza droga do realizacji tego fragmentu trasy i połączenia z sąsiednimi odcinkami – informuje Łukasz Minkiewicz, rzecznik

prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA.

Z Piask do Chelma po nowym śladzie

– Kolejnym odcinkiem, który zrealizujemy w ciągu S12, będzie obwodnica Chelma o długości ok. 13,6 km, dla której wyłoniliśmy już wykonawcę. Obecnie Lubelski Urząd Wojewódzki prowadzi postępowanie dotyczące wydania decyzji ZRID. Uzyskanie tej decyzji umożliwi rozpoczęcie robót w terenie – zapowiada Mirosław Czech.

Trasa pomiędzy Piaskami i Chelmem w całości przebiegać będzie po nowym śladzie, przecinając obszary rolnicze oraz omijając tereny wysoce

zurbanizowane i cenne przyrodniczo. Pierwszy odcinek (ok. 9,8 km) to przedłużenie istniejącej obwodnicy Piask. Trasa przebiegać będzie przez tereny gmin Piaski i Trawniki w powiecie świdnickim i tymczasowo będzie się kończyć na skrzyżowaniu z drogą powiatową łączącą Pelczyn na DK12 z Trawnikiem. Do czasu zakończenia prac na wysokości węzła Dorohucza kierownicy będą korzystać z objazdu obecną DK12 i za kanałem Wieprz - Krzna wjadą na S12. Dorohucza - Chelm to drugi odcinek, na którego realizację trwa przetarg. Trasa o długości ok. 22,5 km za Stołpiem połączy się z obwodnicą Chelma.

OPR. PAB

Nocą flaszkę nie kupimy?

PROHIBICJA Ratusz chce zakazać nocnej sprzedaży alkoholu w sklepach i na stacjach paliw w centrum Lublina. Nad wprowadzeniem ograniczeń ma głosować w czwartek Rada Miasta. Jeśli poprze prezydencką propozycję, zakaz może wejść w życie już w grudniu

Dominik Smaga
Sławomir Skomra

Zakaz, o którego wprowadzenie prezydent Lublina poprosił Radę Miasta, miałby obowiązywać na terenie dzielnic Stare Miasto i Śródmieście. Na ich obszarze między godz. 23 a 6 rano zabroniona byłaby sprzedaż alkoholu przeznaczonego do spożycia poza miejscem sprzedaży, np. w sklepie lub na stacji paliw.

– Proponowane zmiany nie obejmowałyby restauracji, pubów czy barów, które serwują alkohol do spożycia na miejscu – zastrzega Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Podobne uchwały wcześniej podjęły już inne duże polskie miasta, takie jak Gdańsk, Poznań czy Wrocław.

Wprowadzenie takich przepisów oznaczałoby m.in. zakończenie działalności nocnych sklepów przy ul. Okopowej i przy Bramie Krakowskiej, do których w weekendowe noce ustawiają się długie kolejki.

Ratusz tłumaczy, że o wprowadzenie zakazu zawnioskowała do niego w październiku Straż Miejska.

– Nasz wniosek to efekt skali interwencji funkcjonariuszy Straży Miejskiej na tym obszarze, jak również sygnałów płynących od samych mieszkańców – tłumaczy komendant Jacek Kucharczyk. Przekonuje, że „narasta”

problem picia w miejscach publicznych, w tym na pl. Litewskim, deptaku i pl. Kaczyńskiego.

Zdaniem komendanta wprowadzenie ograniczeń w nocnej sprzedaży alkoholu „przyczyni się znacznie do ograniczenia przypadków popełniania czynów zabronionych (zakłócanie porządku i bezpieczeństwa publicznego, ciszy nocnej oraz aktów wandalizmu)”.

Straż Miejska interweniuje

Strażnicy powołują się przy tym na analizę interwencji przeprowadzonych w centrum Lublina.

– Od 1 stycznia do 30 września w godzinach 22-6 funkcjonariusze Straży Miejskiej przeprowadzili 685 interwencji związanych ze spożyciem napojów alkoholowych, zaś w okresie od czerwca do września 2022 r. aż 125 zgłoszeń dotyczyło rejonu samego deptaka – czytamy w uzasadnieniu prezydenckiego projektu uchwały, nad którym Rada Miasta ma głosować w czwartek. Zapisano w nim również, że na Starym Mieście od 14 czerwca do 6 października „odnotowano 119 zgłoszeń związanych ze spożyciem napojów alkoholowych”.

Jeśli 17 listopada Rada Miasta zatwierdzi zaproponowane ograniczenia, to jej uchwała, o ile nie zostanie zakwestionowana przez wojewodę,



wejdzie w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego. W praktyce oznaczałoby to, że częściowa nocna prohibicja w centrum Lublina mogłaby zacząć obowiązywać w grudniu lub najpóźniej na początku stycznia.

Inni też zabraniają

We wrześniu tego roku decyzję o nocnej prohibicji podjęli radni Zakopanego. Przyjęta uchwała nie pozwała w tym mieście na sprzedaż w sklepach i na stacjach paliw (zakaz nie obejmuje lokali) między godz. 23 a 6 rano. Żeby przepis obejmął chcący wypić w nocy zamawiają alkohol u taksówkarzy, którzy trunki nabywają w okolicznych miejscowościach, w których nie ma prohibicji i dowożą zamówienia do klientów.

Częściowa nocna prohibicja w centrum Lublina mogłaby zacząć obowiązywać w grudniu lub najpóźniej na początku stycznia.

FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

W 2018 r. zakaz sprzedaży alkoholu wprowadziła także Biała Podlaska. Wycofała się z tego jeszcze w tym samym roku. Radni tłumaczyli, że mieszkańcy oczekiwali „powrotu do normalności”, a alkohol i tak można było kupić w ościennych miejscowościach. Rada uznała, że „zakłócona została konkurencyjność punktów handlowych funkcjonujących na terenie miasta względem punktów funkcjonujących na terenie gminy wiejskiej, ponieważ nastąpił „odpływ” klienta”.

ich rówieśnicy, a organizm mężczyzny i kobiety inaczej reaguje na alkohol, mężczyźni są tutaj dużo odporniejsi, to naprawdę nie chciałem nikogo urazić – tłumaczył lider PiS.

Kiedy na Kaczyńskiego spadła lawina krytyki, sekretarz generalny PiS Krzysztof Sobolewski zapowiedział, że powstanie projekt ustawy mający zwalczać alkoholizm. Nie wiadomo, co się w nim znajdzie, ale Sobolewski zasygnalizował, że chodzi o reklamy alkoholu i całodobowe sklepy. Tymczasem w Sejmie znajduje się inny projekt. Grupa posłów PiS chce zniesienia zakazu sprzedaży alkoholu w lokalach gastronomicznych na dworcach kolejowych i autobusowych. Dopuszczona ma być sprzedaż i konsumpcja piwa oraz alkoholi niskoprocentowych. Z ujawnionych właśnie danych Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wynika, że w 2021 roku wydaliśmy na alkohol rekordowe 45 mld zł. To o 10 proc. więcej niż rok wcześniej. W 2021 r. średnie spożycie na mieszkańca to 9,7 litra stuprocentowego alkoholu. Rok wcześniej było to 9,62 litra. Według WHO, niebawem osiągniemy poziom 12 litrów. Zdaniem organizacji, powyżej tego progu rozpoczyna się proces degradacji społecznej.

Zastąpił panią Basię. Teraz zostanie lubelskim posłem?

POLITYKA Pochodzący z Janowa Lubelskiego Michał Moskal robi coraz większą karierę w Prawie i Sprawiedliwości. Według nieoficjalnych informacji szykuje się do startu w wyborach do Sejmu z okręgu lubelskiego. – Jego ostatnia aktywność w naszym regionie ewidentnie na to wskazuje – słyszymy w partii

Tomasz Maciuszczak

28-letni Moskal urodził się i wychował w Janowie Lubelskim, ale od lat związany jest z Warszawą. W trakcie studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim zaangażował się w działalność partyjną. Został szefem Forum Młodych PiS, a od 2018 roku jest radnym dzielnicy Żoliborz. Jest także jednym z najbardziej zaufanych ludzi prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Głośno było o nim w 2020 roku, kiedy został dyrektorem biura prezydenckiego PiS, zastępując w tej roli Barbarę Skrzypek, czyli legendarną „panią Basię”. Kiedy Kaczyński pełnił funkcję wicepremiera, Moskal był szefem jego gabinetu politycznego.

Od jakiegoś czasu mówi się, że młody polityk jest szykowany do startu w wyborach do Sejmu.

Podobną drogę wcześniej przeszli inni zaufani ludzie prezesa, jak chociażby Krzysztof Sobolewski czy Radosław Fogiel.

– Michał ma aspiracje zostania posłem. W partyjnej centrali jest plan wystawienia go w wyborach do Sejmu. Warszawa raczej nie wchodzi w grę, ale okręg lubelski – z którego pochodzi – jest jak najbardziej możliwy. Jego ostatnia aktywność w naszym regionie ewidentnie na to wskazuje – mówi Dziennikowi jeden z lubelskich polityków PiS.

Ambasador

Tę aktywność widać było chociażby w ubiegłym tygodniu. Kiedy w poniedziałek ogłaszano nową inwestycję w sortowni Poczty Polskiej na lubelskim Felinie, wiceminister aktywów państwowych Andrzej Śliwa dziękował młodemu politykowi za wkład w dokapitalizowanie pocztowej spółki kwotą 190 mln zł, nazywając go „ambasadorem Lubelszczyzny”. Tego samego dnia Moskal uczestniczył w otwarciu wyremontowanego dworca kolejowego w Krasniku. We wtorek wziął udział w podpisaniu umów na realizację pięciu projektów z programu Kolej Plus na terenie województwa lubelskiego. W piątek znowu gościł w rodzinnym mieście, składając kwiaty podczas obchodów



rocznicy odzyskania niepodległości w towarzystwie m.in. posła Jerzego Bieleckiego i senatora Grzegorza Czeleja.

Michał Moskal podczas spotkania w sortowni Poczty Polskiej na lubelskim Felinie

FOT. POCZTA POLSKA

rocznicy odzyskania niepodległości w towarzystwie m.in. posła Jerzego Bieleckiego i senatora Grzegorza Czeleja.

W ostatnim czasie współpracownik Kaczyńskiego dał się poznać także jako kibic żużlowy. Tuż po ceremonii

wręczenia medali na podium gratulował żużlowcom Motoru Lublin zdobycia Drużynowego Mistrzostwa Polski, a podczas niedawnej gali kończącej sezon odebrał imienne podziękowania za wsparcie klubu.

Rośnie konkurencja

Szef biura Jarosława Kaczyńskiego w rodzinnym Janowie Lubelskim miałby jednak sporą konkurencję w osobie wspomnianego posła Bieleckiego, byłego starosty janowskiego. Tygodnik „Polityka” pisał niedawno o scenariuszu, w którym parlamentarzysta rezygnując z ubiegania się o mandat i torując Moskalowi drogę na Wiejską, na pocieszenie miałby dostać posadę w którejś ze spółek Skarbu Państwa. Z posłem Bieleckim w ubiegłym tygodniu próbowaliśmy się kilkakrotnie skontaktować. Nie odbierał telefonu.

W kuluarowych rozmowach słyszymy, że choć Moskal przez lokalne struktury jest uznawane za osobę z zewnątrz, to mógłby liczyć na jedno z „biorących” miejsc na liście. – Na pierwszą trójkę na pewno nie ma szans. Ale czwarta lub piąta pozycja jest w jego zasięgu – mówi nasz rozmówca.

Sam zainteresowany na pytanie o ewentualny start w wyborach z okręgu lubelskiego odpowiada enigmatycznie. – Mamy jeszcze niemal rok do momentu, w którym będziemy rozmawiać o listach wyborczych. O tym, kto i na jakim miejscu się na nich znajdzie, będzie decydować kierownictwo partii. Mówienie o tym, kto i z którego okręgu będzie kandydował, to są w tej chwili bajki – mówi Michał Moskal. Dopytujemy, czy rozważyłby taką ewentualność: – Stąd pochodzę, więc jeśli taka by była decyzja kierownictwa partii, to oczywiście, że tak.

Gapiostwo będzie droższe niż obecnie

PODWYŻKA Od stycznia wzrosną opłaty pobierane od kierowców, których samochód został odholowany z ulicy na polecenie Straży Miejskiej lub policji. We wschodniej części Lublina – tak jak w tym roku – mają obowiązywać wyższe stawki niż w zachodniej



Dominik Smaga

Stawki opłat na rok 2023 mają być zatwierdzone w czwartek przez Radę Miasta. Jej uchwała ma utrzymać obecny podział miasta na dwa rejony różniące się od siebie stawkami. Ich granicą ma być biegnąca z północy na południe miasta droga wojewódzka nr 835. Granica biegnie al. Spółdzielczości Pracy, ul. Unicką, Podzamcze, al. Unii Lubelskiej, ul. Lubelskiego Lipca '80, Cukrowniczą, Krochmalną, Wrotkowską, Wyścigową, Kunickiego i Abramowicką. Wymienione ulice zaliczone są do wschodniej, czyli droższej części Lublina.

Kierowca, który nieprawidłowo zaparkuje samochód w zachodnim rejonie (np. na Czubach, Sławinie lub Czechowie) będzie obciążany kwotą 185 zł za wywiezienie pojazdu (obecnie jest to 170 zł) oraz 13 zł za każdą dobę przechowania auta na płatnym parkingu (bez zmian). Jeżeli kierowca dotrze do samochodu wcześniej niż laweta, za „odstąpienie od usunięcia” naliczona zostanie mu kwota 62 zł.

To samo przewinienie we wschodniej części Lublina (np. na Felinie, Ponikwodziu, Bronowicach lub Kośminku) będzie się wiązało z wydatkiem 333 zł (obecnie jest 271 zł) za wywiezienie pojazdu

oraz 23 zł za każdą dobę na płatnym parkingu (dziś obowiązuje stawka 19 zł za dobę). Opłata za „odstąpienie od usunięcia” pojazdu będzie wynosić 123 zł.

Podane powyżej kwoty dotyczą samochodów osobowych o dopuszczalnej masie całkowitej nie większej niż 3,5 t. W tabeli opłat uwzględnione są również inne pojazdy.

W przypadku usunięcia motocykla w zachodniej części miasta ma obowiązywać stawka 87 zł za wywiezienie jednoślada (dziś jest 56 zł) plus 7 zł za każdą dobę (bez zmian). Za „odstąpienie od usunięcia” naliczana ma być opłata 50 zł.

Od stycznia wzrosną opłaty pobierane od kierowców, których samochód został odholowany z ulicy na polecenie Straży Miejskiej lub policji

FOT. MK/ARCHIWUM

We wschodniej części Lublina za wywiezienie motocykla trzeba będzie płacić 185 zł (obecnie 123 zł) plus 2 zł za dobę na parkingu (obecnie 7 zł). Za „odstąpienie od usunięcia” miasto naliczy jedynie 2 zł.

Stawki dla rowerów i motorowerów w zachodnim rejonie to 62 zł za usunięcie, 5 zł za każdą dobę przecho-

wania, 50 zł za odstąpienie od usunięcia. We wschodniej części Lublina będzie to 144 zł za usunięcie, 2 zł za dobę przechowania, 2 zł za odstąpienie.

Porzucone hulajnogi będą mogły być zabierane z naliczeniem 62 zł w zachodnim rejonie, 2 zł we wschodnim, opłaty pobierane od tych, którzy do swojej hulajnogi dobiegną wcześniej mają wynosić odpowiednio 50 zł i 2 zł.

Podziału na tańszą i droższą strefę nie będzie w przypadku ciężarówek. Za pojazd od 3,5 do 7,5 tony trzeba

będzie płacić 757 zł za usunięcie z drogi, 25 zł za każdą dobę na parkingu, 62 zł za odstąpienie od usunięcia. W przypadku pojazdów o masie od 7,5 tony do 16 ton opłata za holowanie wyniesie 1069 zł, doba przechowania 97 zł, a „odstąpienie” 62 zł.

Opłata za odholowanie pojazdu o masie powyżej 16 ton ma wynieść 1576 zł, za przechowanie 173 zł za dobę, za „odstąpienie” 1230 zł. Wobec kierowców pojazdów z niebezpiecznym ładunkiem mają być stosowane następujące stawki: 1917 zł za usunięcie z drogi, 246 zł za przechowanie, 1230 zł za „odstąpienie od usunięcia”.

Lotnisko kosztuje nas coraz więcej

WYDATKI Dodatkowe 8,5 mln zł będą musiały wyłożyć władze Lublina na spłatę długu zaciągniętego na budowę lotniska w Świdniku. To efekt rosnących odsetek. Już w czwartek miejscy radni mają głosować nad zmianami na liście wydatków z kasy miasta.

Jeszcze w tym roku budżet miasta będzie musiał wyłożyć dodatkowe 3,5 mln zł z powodu zwiększenia kosztu obsługi obligacji wyemitowanych przez spółkę Port Lotniczy Lublin, której jest akcjonariuszem. Będzie to

oznaczać, że miasto wyda w tym roku na ten cel już niemal 19 mln zł.

Wynika to ze wzrostu stawki WIBOR, czyli stopy procentowej pożyczek udzielanych sobie wzajemnie przez banki. To właśnie stawka WIBOR jest podstawą do wyliczania lotniskowych odsetek.

W przyszłym roku z tego samego powodu miasto będzie musiało wydać dodatkowe 5 mln zł, przeznaczając na spłatę niemal 23,2 mln zł.

(DRS)

Wyrazy szczerego współczucia i żalu

Żonie i Córce

z powodu śmierci wieloletniego pracownika i działacza spółdzielczości mieszkaniowej

**Jerzego
GOLANA**

składa Rada Nadzorcza i Zarząd Regionalnego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych w Lublinie



n154

Wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu śmierci

MAMY

**Pani Agnieszce
Przechockiej-Grudzińskiej**

Pracownikowi Oddziału Finansowego Sądu Okręgowego w Lublinie

składają
Prezesa, Dyrektora, sędziowie i pracownicy Sądu Okręgowego w Lublinie.



n153

Kolejne miejsce z pomocą

INWESTYCJE Na Czechowie powstanie Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne, które stanie się domem dla kilku osób niepełnosprawnych i miejscem spędzania wolnego czasu dla kolejnych kilkunastu. Miasto ogłosiło przetarg na zaprojektowanie i budowę placówki

Dominik Smaga

Nowa miejska jednostka pomocy społecznej oferuje wsparcie dla mieszkańców z niepełnosprawnościami – zapowiada prezydent Krzysztof Żuk. Budynek ma powstać na Czechowie, przy ul. Poturzyńskiej 1.

Parterowy budynek ma być podzielony na dwie części. W jednej będzie sześć jednoosobowych pokoi o powierzchni nie mniejszej niż 15 mkw. Do każdego pokoju przylegać ma łazienka (nie mniejsza niż 5 mkw.) wyposażona we wszystko to, co potrzebne osobom poruszającym się na wózkach. Dwa pokoje mają zostać dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych wymagających szczególnego wsparcia, będą mieć pod sufitem specjalne urządzenia do transportu podopiecznych.

Każdy pokój ma mieć dwa wejścia. Jedno z korytarza, drugie pozwalające wyjść do wspólnego ogrodu przed budynkiem. – Teren zielony wokół budynku będzie pełnił funkcję ogrodu, wy-



poczynkową, rekreacyjną i terapeutyczną – czytamy na liście wymagań stawianych przez miasto projektantom. – Ma być zagospodarowany poprzez wykonanie alejek spacerowych, trawników, rabat, elementów małej architektury ogrodowej.

Druga część budynku, dzienna, ma uwzględniać pokój pobytu dziennego, salę do zajęć grupowych i indywidualnych, salę do fizjoterapii, pokój medyczny oraz pokój wyciszeń. Pokój dzienny ma łączyć rolę jadalni z funkcją miejsca odpoczynku

Nowy obiekt ma powstać na działce przy Poturzyńskiej 1 obok już istniejącego budynku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

między zajęciami. – Świetlica będzie również miejscem spotkań integracyjnych nie

tylko z mieszkańcami Centrum, ale również z zapraszającymi gośćmi – zapisano w programie użytkowym obiektu.

Urząd Miasta szuka już firmy, która najpierw zaprojektuje i zbuduje nowy obiekt zgodnie z wymaga-

niami stawianymi przez miasto. Ratusz wymaga dbałości o szczegóły, choćby takie, jak niestosowanie połyskujących materiałów, aby nie zaszkodzić osobom z dysfunkcjami wzroku.

– Nowa placówka powinna powstać w ciągu dwóch lat – zapowiada Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Zapewni wsparcie dla 6 osób w formie pobytu całonocnego i dla 14 osób w formie pobytu dziennego: przez 7 dni w tygodniu po 8 godzin.

Placówka nie będzie duża, ma jak najmniej przypominać instytucję. – Będzie ukierunkowana na budowanie atmosfery jak najbardziej zbliżonej do warunków domowych – podkreśla Monika Lipińska, zastępcza prezydenta ds. społecznych. Ośrodek ma zatrudniać m.in. terapeutę, psychologa, instruktorów i opiekunów.

– Mieszkańcy i podopieczni otrzymają odpowiednie wsparcie w zakresie potrzeb zdrowotnych, pielęgnacyjnych, opiekuńczych, a także rozwijania sprawności ruchowej, kompetencji poznawczych oraz społecznych.

P R O M O C J A

Ratusz już dostał koncepcję nowego stadionu żużlowego

INWESTYCJE Gotowy jest wstępny projekt nowego obiektu sportowego, który ma powstać w dolinie Bystrzycy i łączyć funkcję stadionu żużlowego z halą widowiskowo-sportową. Jeszcze w listopadzie może zostać poddany pod konsultacje społeczne

Zamówioną przez miasta dokumentację opracowują wspólnie dwie firmy: poznańska Kavoo Invest oraz wrocławska Sybilski, Wesoly and Partners Constructions. Pierwszym ich zadaniem było stworzenie koncepcji obiektu na części terenów po Lubelskim Klubie Jeździeckim.

– Dokumentację koncepcyjną przekazano miastu w umówionym terminie i teraz badana jest pod kątem spełnienia wymogów zamówienia – potwierdza nam Urząd Miasta.

Władze Lublina zapowiadają, że szczegóły koncepcji mają być przedstawione mieszkańcom. – Być może jeszcze w tym miesiącu uda się zaprezentować wstępne rozwiązania projektowe – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza i zapowiada konsultacje społeczne w sprawie nowego obiektu.

– W trakcie dwutygodniowych konsultacji zorganizowane zostanie spotkanie otwarte z mieszkańcami z udziałem przedstawicieli pracowni architektonicznej przygotowującej rozwiązania projektowe. Mieszkańcy będą mogli zapoznać się



Punktem wyjścia do jego opracowania projektu miała być widoczna na zdjęciu stara koncepcja, która przewidywała, że nowy obiekt powstanie w miejscu starego, czyli przy Al. Zygmuntońskich. Koncepcja ma być dostosowana do nowej lokalizacji, czyli terenu nad Bystrzycą w pobliżu ul. Krochmalnej i planowanego przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca '80

FOT. FOT. MATERIAŁY INWESTORA

zakresem planowanej inwestycji i zgłosić opinie na jej temat – dodaje Stryczewska. – Uwagi, które wpłyną w trakcie konsultacji, prześlemy projektantom, którzy sprawdzą możliwość ich uwzględnienia na dalszym etapie prac.

Po rozpatrzeniu zgłoszonych uwag architekci powinni się zabrać za tworzenie za-

sadniczej dokumentacji, pozyskanie opinii geotechnicznych i hydrogeologicznych, sporządzenie projektów budowlanych i projektów rozbiórek. Mają one powstać w 12 miesięcy od podpisania umowy, czyli do 4 sierpnia przyszłego roku.

Ostateczny projekt, zgodny z wymogami krajowych i międzynarodowych federacji sportów motorowych, siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej i lekkiej atletyki, powinien być gotowy nie później niż w lutym 2024 r.

Za kompletną dokumentację miasto zapłaci 7,4 mln zł. Cena obejmuje nie tylko zaprojektowanie „w pełni zadającego wielofunkcyjnego obiektu sportowo-rekreacyjnego z funkcją stadionu żużlowego”, ale również późniejszy nadzór nad jego budową, jednak nie dłużej niż do końca roku 2026.

DOMINIK SMAGA

Trwa głosowanie w plebiscycie

ŚLUB MARZEŃ

Oddaj głos na swoich faworytów już teraz!

Lista par na www.dziennikwschodni.pl

dziennik
WSCHODNI

Partnerem plebiscytu jest salon sukien ślubnych

LANESTA

Kurtki dla Ukrainy

POMOC Lubelski KOD prowadzi zbiórkę ciepłej odzieży dla pokrzywdzonych wojną na Ukrainie. Zebrane rzeczy mogą trafić do potrzebujących jeszcze w tym tygodniu.

– Od samego początku wojny staramy się pomagać. Zebraliśmy 200 kompletów bielizny termicznej, powerbanki ładowane solarnie, ale woziliśmy też chleb – mówi Halina Szykajtis, z KOD Lublin. – Teraz potrzebą są ciepłe, zimowe kurtki, swetry, kołdry śpiwory. Zmieniły się pory roku i uchodźcy ze wschodu Ukrainie, którzy mieszkają teraz w ośrodkach na zachodzie po prostu marzną. Docierają do nas infor-

macje, że chodzą zawinięci w koce, ale i to na niewiele się zdaje.

Szykajtis ma świadomość, że Polakom żyje się coraz trudniej i ciężko czasami wysupłać nam parę groszy, żeby wesprzeć kogoś finansowo.

– Wielu z nas ma natomiast w szafach czyste i w dobrym stanie zimowe kurtki, których od dawna nie nosi. Stąd nasz pomysł, by zaapelować do lublinian by przekazali je potrzebującym – mówi.

Dary można przynosić od poniedziałku do piątku w godz. 17-19 do biura KOD przy ul. Ogrodowej 10/1A w Lublinie. (ASK)

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

Na podstawie art. 17 pkt 1 w związku z art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.)

ZAWIADAMIAM

o podjęciu przez Radę Miasta Lublin Uchwały Nr 1310/XLIII/2022 z dnia 20 października 2022 r.

w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin w rejonie ulic: Dworcowej, Krochmalnej, 1-go Maja, Al. Zygmunta i Piłsudskiego - rejon ulicy Przeskok w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

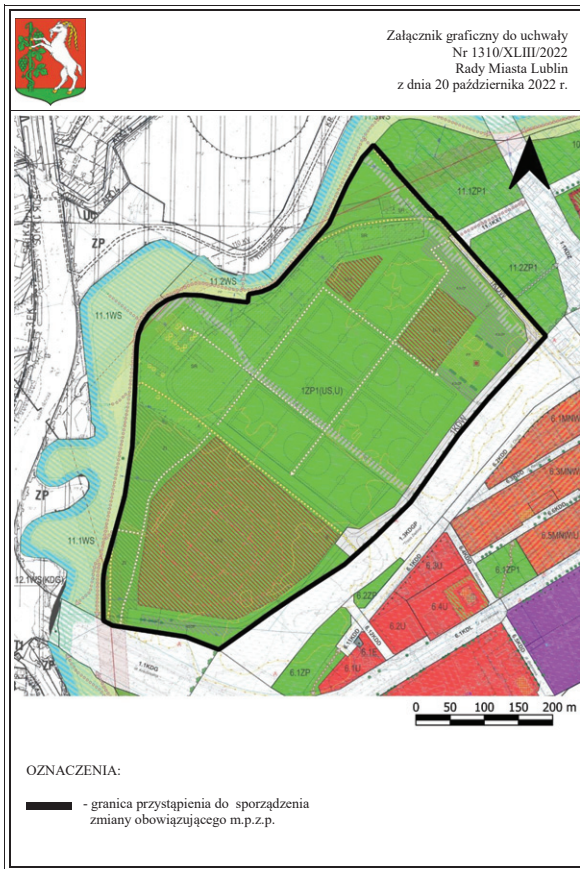
W związku z § 2 ww. uchwały zakres prac planistycznych obejmował będzie korektę sposobu realizacji miejsc parkingowych w związku z realizacją wielofunkcyjnego obiektu sportowo-rekreacyjnego z funkcją stadionu żużlowego, korektę wskaźników parkingowych oraz wysokości zabudowy i powierzchni biologicznie czynnej w strefie lokalizacji obiektów kubaturowych o funkcji usługowej - oznaczonej symbolem U-2 - obszar usług towarzyszących - wydzielenie wewnętrzne w ramach funkcji podstawowej, w ramach której dopuszcza się lokalizację stadionu sportowego.

Wnioski do projektu zmian planu oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w/w projektu, należy kierować na piśmie lub drogą elektroniczną do Urzędu Miasta Lublin Wydział Planowania ul. Wieniawska 14, 20-071 Lublin, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/>, **w terminie do dnia 12 grudnia 2022 r.**

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

**Prezydent Miasta Lublin
– dr Krzysztof Żuk**



OZNACZENIA:

— granica przystąpienia do sporządzenia zmiany obowiązującego m.p.z.p.

in385

Spilno = wspólnie

INTEGRACJA Można tu spędzić wolny czas, odpocząć, zapewnić dziecku zabawę, nauczyć się języka, uzyskać pomoc prawnika lub psychologa. Takie możliwości daje nowa placówka dla uchodźców z Ukrainy i ich polskich sąsiadów otwarta w Lublinie

Dominik Smaga

Nowe miejsce spotkań powstało w części pomieszczeń hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego. Nazywa się „Spilno”, co w tłumaczeniu na język polski oznacza „Wspólnie”. Ma służyć głównie dzieciom osób, które uciekły do nas przed wojną z Ukrainy.

Wypełnieniem tego miejsca pożytecznymi zajęciami i atrakcjami zajęły się cztery lubelskie organizacje pozarządowe: fundacja Sempre a Frente, fundacja 5 Medium, stowarzyszenie Homo Faber oraz stowarzyszenie Bona Fides.

– To są działania bardzo mocno skierowane na integrację. Skupione na edukacji, włączaniu, byciu razem – mówi Marta Sienkiewicz z Homo Faber. – Zależy nam na tym, żeby uczyć języka polskiego, dzieci młodszego, starszego, młodzież i osoby dorosłe. W ramach kursów językowych będziemy też prowadzić lekcje języka angielskiego i lekcje ukraińskiego dla tych z dzieci, które są jeszcze w szkole i po prostu potrzebują mieć kontakt ze swoją kulturą i językiem.

W ofercie znajdują się też inne zajęcia, w tym warsztaty relaksacyjne, warsztaty plastyczne i rękodzielnicze. – Wiele osób, które przyjeżdżają do Lublina fantastycznie rozwija się przez działalność artystyczną, kreatywną, ma to ogromny walor edukacyjny, ale też przede wszystkim terapeutyczny



– dodaje Sienkiewicz. Będą także zajęcia poza placówką, na terenie miasta. – Chcemy, żeby osoby, które mieszkają w Lublinie czuły się w nim swobodnie, komfortowo i wiedziały, jak się po nim poruszać.

Spilno ma również oferować wsparcie prawne, socjalne, pomoc w załatwianiu formalności i wypełnianiu dokumentów. Wszystkie porady mają być dostępne w języku ukraińskim. Organizatorzy zapewniają ponadto wsparcie psychologiczne i psychiatryczne, także w formie dłuższej niż pojedyncza konsultacja.

– To prawdziwe centrum długoterminowej pomocy tym, którzy nie mogą powrócić do domu z oczywistych powodów związanych

Ekipa Spilno Lublin, drugiej takiej placówki w Polsce

FOT. SPILNO/FACEBOOK

z wojną – podkreśla Rashed Mustafa, krajowy koordynator Biura Reagowania Kryzysowego UNICEF w Polsce. To właśnie UNICEF współfinansuje działalność placówki Spilno, która jest otwierana jako druga w Polsce, po podobnym miejscu w Łodzi.

– Dzięki współpracy z UNICEF mamy możliwość zaproszenia ukraińskich i polskich dzieci oraz ich opiekunów do wyjątkowego miejsca nauki, zabawy i integracji – przyznaje prezydent Krzysztof Żuk.

– Lublin jest jednym z 12 miast, z którymi pracujemy. Szacujemy, że 70 do 75 proc. uchodźców z Ukrainy żyje w tych 12 miastach

– dodaje Rashed Mustafa i deklaruje dalsze wsparcie działań prowadzonych w Lublinie. – Będziemy pracować z miastem i partnerami społecznymi, aby mieć pewność, że dzieci mają zapewnione to, co im się fundamentalnie należy: edukację, opiekę społeczną, zdrowotną, miejsca zabaw.

CO WARTO WIEDZIEĆ

- Program działań jest dostępny na miejscu oraz w internecie (facebook.com/spilnolublin).
- Zapisy możliwe są poprzez mail (spilno.lublin@gmail.com) lub telefonicznie (730 248 836)
- Wszystkie zajęcia są bezpłatne.
- Spilno działa od poniedziałku do soboty przy Kazimierza Wielkiego 8.

W Lublinie ma być skwer Izabelli Sierakowskiej

DECYZJA Imię Izabelli Sierakowskiej, zmarłej w 2021 r. wieloletniej posłanki lewicy może otrzymać część wąwozu między osiedlami LSM. Głosowanie w tej sprawie już w czwartek

„Skwerem Izabelli Sierakowskiej” miałaby zostać nazwana część wąwozu między os. Konopnickiej a os. Prusa. Chodzi o płytki fragment doliny pomiędzy ulicami Jana Sawy i Juran-da. Od północy granicą skweru byłby skraj parkingu przy Media Markt, zaś od południa alejka przecinająca wąwóz i prowadząca przed wejście do Szkoły Podstawowej nr 38.

Już w czwartek Rada Miasta ma głosować nad uchwałą w sprawie „skweru Izabelli Sierakowskiej”. Jej projekt złożyli radni z Klubu Radnych Prezydenta Krzysztofa Żuka. Klub ten ma większość głosów w radzie.

– Jesteśmy winni Izabelli Sierakowskiej godne upamiętnienie w naszym mieście, które wybrała na swój dom, któremu poświęciła lata pracy – czytamy w uzasadnieniu projektu.



Urodzona w 1946 r. Sierakowska przez wiele lat była nauczycielką języka rosyjskiego, przez sześć kadencji zasiadała w Sejmie. W 2006 r. kandydowała na prezydenta Lublina, w I turze zdobywała największą liczbę głosów, w II turze przegrała z Adamem Wasilewskim. Cztery lata później ponownie kandydowała na stanowisko

prezydenta miasta, ale w pierwszej turze zajęła trzecie miejsce.

Sierakowska zmarła 31 marca zeszłego roku po ciężkiej chorobie, została pochowana na lubelskim cmentarzu przy ul. Lipowej. Pogrzeb miał charakter państwowy. W jego trakcie odczytany został list byłej posłanki do uczestników jej pogrzebu. – Muszę przy-

znać, że jest mi cholernie ciężko. Znacze moje poglądy, polską rzeczywistość, dlatego z przerażeniem myślę, co będzie dalej – napisała w swym liście była posłanka.

Izabella Sierakowska pośmiertnie została odznaczona przez prezydenta Andrzeja Dudę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

(DRS)

Wielka atrakcja i świetny biznes

PO ZMROKU W BOTANIKU Aż 60 tysięcy osób odwiedziło w poprzednim sezonie park iluminacji w Ogrodzie Botanicznym w Lublinie. W tym sezonie park jest większy i zupełnie inny, dlatego widzów może być jeszcze więcej. Dyrektor ogrodu przekonuje, że ani zwierzętom mieszkającym w parku, ani roślinom, nocne dźwięki i światła nie przeszkadzają



Paweł Buczkowski

Od czwartku można zwiedzać Lumina Park w Ogrodzie Botanicznym UMCS. Tegoroczna wystawa jest zatytułowana „Tajemniczy Ogród”. – To zupełnie nowe ekspozycja, o wiele większa niż rok temu – mówi Jan Szagdaj, prezes spółki Lumina.

Rzeźby ledowe w 95 procentach są nowe. Najwyższa ma około 5 metrów wysokości – to Ciastek ze Shreka. Są też zwierzęta i inne postacie bajkowe. Cała trasa wzdłuż której znajdują się kolejne figury liczy około kilometra. Ekspozycja ma w sumie 200 tysięcy punktów świetlnych, do stworzenia których zużyto 25 kilometrów kabli.

– Scenariusz i pomysł powstawał tutaj. Wszelkie instalacje, które tutaj są, są inspirowane naszą przyrodą – podkreśla Grażyna Szymczak, dyrektor Ogródu Botanicznego UMCS. Zwraca też uwagę na walor edukacyjny parku. Przy niektórych rzeźbach pojawiają się podświetlone informacje na temat drzew i krzewów znajdujących się w pobliżu. – Zapraszamy na rekreację i wypoczynek, na miło spędzony czas. Ale też chcemy w taki nienachalny i delikatny sposób pouczyć trochę o przyrodzie – dodaje Grażyna Szymczak.

W kontekście kryzysu energetycznego, prezes firmy Lumina przekonuje, że mimo swoich rozmiarów, park iluminacji nie zużywa dużo prądu. – To jest około 25 kilowatogodzin. Podczas jednego meczu na Stadionie Narodowym zużywa się tyle prądu, że możemy nasz parking iluminacji zasilić na trzy miesiące – wylicza Jan Szagdaj.

Inną sprawą o której wspominała sama dyrektor ogrodu, jest dobrostan zwierząt. Bo w Ogrodzie Botanicznym mieszkają m.in. borsuki, czy wiele gatunków ptaków.

– Nie świecimy tak, żeby to było światło bardzo inten-

sywne. Nie dajemy dźwięku, który miałby przeszkadzać. O to też ja miałam pewne obawy, myślę że środowisko obrońców przyrody również – przyznaje Grażyna Szymczak.

Czy zatem zwierzętom światła i dźwięki w ogóle nie przeszkadzają? – Nie zauważyliśmy, żeby w jakiś sposób to zaszkodziło. Nie zaszkodziło roślinom, nie widzimy tego. Oczywiście ktoś może powiedzieć, że to może będzie widać w perspektywie kilku lat. Ale myślę, że nie. Zwierzęta wyniosłyby się pewno, a nie wyniosły się. Dlatego absolutnie jestem spokojna o przyrodę – zapewnia dyrektor Ogródu Botanicznego.

Sukces frekwencyjny

– Nie spodziewałem się, że ten znakomity pomysł związany z zagospodarowaniem przestrzeni Ogródu Botanicznego UMCS w okresie jesienno-zimowym spotka się z tak dużym, pozytywnym odbiorem – mówi prof. Radosław Dobrowolski, rektor UMCS.

Bo tradycyjnie był to okres, w którym Ogród Botaniczny zapadał trochę w zimowy sen. Po raz pierwszy zmieniło się to rok temu, kiedy przez miesiąc jesienno-zimowe ogród odwiedziło 60 tysięcy osób. To niemal drugie tyle ile każdego roku odwiedza ogród od wiosny do jesieni. W tym sezonie letnim „Botanik” odwiedziło około 70 tysięcy osób.

– Spółka Lumina w tym roku bardzo się rozwinęła, dwa lata temu stworzyliśmy jeden park iluminacji we Wrocławiu, w zeszłym roku były to cztery parki. W tym roku rozwinęliśmy się na kolejne trzy lokalizacje w trzech różnych krajach. Tych klejnotów w koronie mamy teraz siedem i bardzo się cieszymy, że jednym z nich jest nasz wspólny projekt w Ogrodzie Botanicznym – chwali się prezes Szagdaj.

Jak informuje rzecznik UMCS Aneta Adamska, uczelnia wynajmuje firmie fragment Ogródu Botanicznego. Lumina ponosi koszty utworzenia atrakcji oraz jej



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

GODZINY OTWARCIA

Lumina Park będzie otwarty od wtorku do niedzieli w terminie od 10 listopada do 15 lutego 2023 roku. Godziny otwarcia będą zależne od zachodu słońca:

- od 9.11 do 30.11 od godz. 16:30
 - od 01.12 do 09.01 od godz. 16
 - od 10.01 do 31.01 od godz. 16:30
- od 01.02 do 15.02 od godz. 17
- Park otwarty będzie do godziny 21, ostatnie wejście przewidziane jest o godz. 20. Park będzie nieczynny w poniedziałki, z wyłączeniem 5 grudnia.

CENY BILETÓW

- od wtorku do czwartku: ulgowy 24 zł, normalny 27 zł, rodzinny 95 zł
 - od piątku do niedzieli i w święta: ulgowy 27 zł, normalny 31 zł, rodzinny 105 zł
- Bilet rodzinny: wstęp dla 2 osób dorosłych i 2 dzieci lub 1 osoby dorosłej i 3 dzieci (dzieci do 18 roku życia) lub posiadaczy Karty Dużej Rodziny.
- Ulgowy: dzieci, uczniowie, studenci (do 26. roku życia), emeryci, renciści, osoby niepełnosprawne oraz ich opiekunowie. W Lublinie obowiązuje dla pracowników UMCS oraz absolwentów posiadających Kartę Absolwenta UMCS,
- Bilet seniora (obowiązuje od 6.01.2023, tylko w czwartki) – za okazaniem Legitymacji Emeryta/Karty Seniora – 20 zł
- Dzieci poniżej 2 roku życia – wstęp wolny.

obsługi i utrzymania w czasie funkcjonowania. Pracownicy Ogródu Botanicznego współuczestniczą w utrzymaniu porządku, a Lumina płaci za zużyty prąd oraz miesięczną, ustaloną i zapisaną w umowie kwotę za użytkowanie terenu. Całość wpływów z biletów trafia na konto firmy Lumina. W poprzednim sezonie, gdy tylko wybuchła wojna w Ukrainie, Lumina przeznaczyła wszystkie przychody z biletów w ostatni weekend

działania na rzecz ukraińskich studentów UMCS. Było to 31 tysięcy złotych.

– W tym roku przeznaczamy złotówkę z każdego napo-

ju, który sprzedajemy u nas, na rzecz Hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie – zapowiada Jan Szagdaj.

(AM)

R E K L A M A

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

Na podstawie art. 17 pkt 1 w związku z art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.)

ZAWIADAMIAM

o podjęciu przez Radę Miasta Lublin Uchwały Nr 1311/XLIII/2022 z dnia 20 października 2022 r.

w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin w rejonie ulic: Dworcowej, Krochmalnej, 1-go Maja, Al. Zygmuntowskich i Piłsudskiego – rejon ulic: Krochmalnej i Spółdzielczej w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

W związku z § 2 ww. uchwały zakres prac planistycznych obejmował będzie korektę wskaźników miejsc parkingowych, powierzchni biologicznie czynnej oraz korektę zasięgu stref dopuszczzonej wysokości zabudowy.

Wnioski do projektu zmiany planu oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w/w projektu, należy kierować na piśmie lub drogą elektroniczną do Urzędu Miasta Lublin Wydział Planowania ul. Wieniawska 14, 20-071 Lublin, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/>, **w terminie do dnia 12 grudnia 2022 r.**

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługujące, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

**Prezydent Miasta Lublin
dr Krzysztof Zuk**



Własny pomysł na świętowanie

GMINA OPOLE LUBELSKIE – Trzeba dzieciom pokazywać, że są takie miejsca koło nas, żeby o nich pamiętały – mówią mieszkańcy sołectwa Góry Kluczkowickie. 11 listopada organizują Niepodległościowy Spacer Rodzinny by zapalić znicze przy pomniku i na grobach w pobliskim lesie

Agnieszka Dybek

Chyba nie może być bardziej kameralnych i obywatelskich obchodów Święta Niepodległości jak te organizowane w sołectwie Góry Kluczkowickie w gminie Opole Lubelskie. W tym roku po raz czwarty grupka mieszkańców wybrała się do pobliskiego lasu, gdzie znajdują się bezimiennymi mogiły.

– Od nas, w obie strony, to raptem pół godziny drogi, ale dzięki temu na Niepodległościowy Spacer Rodzinny mogą się wybrać nawet kilkuletnie dzieci. Drugi rok byłam sołtys, kiedy z kilkomą bardziej zaangażowanymi osobami wymyśliłyśmy takie obchody 11 listopada. Pomnik stojący przy drodze jest widoczny, mogiły mniej. Choć nawet nie wiemy czy to symboliczne groby czy faktycznie ktoś tam jest pochowany, dobrze raz w roku zrobić porządek. Uznaliśmy, że rocznica odzyskania niepodległości będzie dobrą okazją – mówi Agnieszka Styczyńska, która od sześciu lat jest sołtys w Górach Kluczkowickich.

Dwie lub trzy ziemne mogiły znajdują się na terenie prywatnego lasu. Jedni mieszkańcy słyszeli, że pochodzą z czasów I wojny światowej. Inni sugerują, że



FOT. SOŁECTWO GÓRY KLUCZKOWICKE

mogą tam być pochowane osoby, które zginęły w czasie II wojny światowej. Cywile zastrzeleni przez hitlerowców w odwecie za pomoc partyzantom lub partyzanci. Możliwe, że oznaczone krzyżami miejsce ma związek

z upamiętnieniem stojącym w tym rejonie.

Niezbyt już czytelny napis głosi: 1941-1943 w dowód pamięci poległym partyzantom z okupantem hitlerowskim z terenu gminy Wrzelowie członkowie ZBoWiD.



W rejestrach Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie ani groby, ani upamiętnienie, którym też opiekują się mieszkańcy nie figurują. Jeśli za wskazówkę przyjąć określenie „gmina Wrzelowiec”

– orłem bez korony – musi pochodzić z czasów gdy taka gmina istniała, czyli w latach 1973-1976.

– Uczniowie, którzy mają jeszcze pradziadków dostali

zadanie, żeby porozmawiać z nimi na temat pomnika i mogił w lesie. Może najstarsi mieszkańcy pamiętają kogo upamiętniają. Będziemy się starać zebrać jak najwięcej historycznych informacji na temat tych miejsc – zapowiada Milena Sitalska-Pyć, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Kluczkowicach, która opiekuje się uczniami, należącymi do grupy wolontariackiej. W szkolnym wolontariacie działa około 40. dzieci z klas 4-8. Organizują różne akcje, ostatnio w ramach współpracy z panią sołtys wybrali się szkolnym autobusem by zadbać o leśne mogiły przed dniem Wszystkich Świętych.

Sołectwo Góry Kluczkowickie tworzy około trzystu osób. Na specjalny spacer wybierają się głównie najmłodsi mieszkańcy, dla wielu dorosłych 11 listopada jest zwykłym dniem pracy w sadach i w gospodarstwach.

Sołtys już zaprasza na V Niepodległościowy Spacer Rodzinny w przyszłym roku. Jeśli ktoś zna historię miejsca odwiedzanego przez mieszkańców Gór Kluczkowickich może się odezwać także do naszej redakcji (redakcja@dziennikwschodni.pl lub 697770423).

Stoją i czekają na jedzenie

BIEDA Rosnące rachunki i ceny produktów w sklepach wpędzają coraz większe liczby emerytów i rencistów w skrajne ubóstwo. Jak im pomagać? Jednym z pomysłów jest wdowia renta. To projekt, pod którym politycy Lewicy będą zbierać podpisy, aby trafił do Sejmu

Paweł Buczkowski
Agnieszka Kasperska

Piątek po godz. 12. Przed lubelską Jadalnią stoi kilka osób. Wszyscy czekają aż pojawi się coś do jedzenia. Na razie nie ma nic.

Przechodząc obok straganu słyszę jak jedna z kobiet mówi do innej: – Ale jestem głodna.

Zatrzymuję się. Odwracam. Starsza, schludnie ubrana i gładko uczesana starsza pani. Podchodzę i proponuję obu zakupy w pobliskim sklepie. Kobiety trochę się krygują, ale w końcu korzystają. Widać, że nie chcą wkładać do wózka wielu rzeczy. Wystarczy pieczywo. Na dziś i jak się da, to na jutro. Udać mi się je namówić na pasztety, zapki w proszku, jakieś konserwy. Przez cały czas są bardzo skrepowane i chcą wyjaśnić, jak znalazły się w tej sytuacji. Mówią, że jedna z nich była „u Alberta”, ale druga



bolią dziś nogi i nie dała rady dojść.

– Całe życie pracowałam. Salową byłam w szpitalu i w domu starców. Mam emeryturę. Taką najniższą, ale do niedawna to starczało. Jeszcze w tamtym roku dorabiałam sobie jako opiekunka. Chodziłam do samotnych ludzi. Sprzątałam. Jakies zakupy robiłam. Teraz już nie mam na to siły – kobieta chce mnie zaprosić do swojego mieszkania, żeby pokazać „że nie ma żadnej patologii”.

Mówi, że wszystko zmieniło się koło maja, bo wtedy

Coraz więcej osób korzysta z lubelskiej Jadalni

FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

zaczęło być drogo. Zaczęły przychodzić wyższe rachunki, ale przede wszystkim drogo zrobiło się w sklepach.

– Ja zwykle jakiś ryż jem i zupe, ale z czego teraz zupe gotować. Marchewka, pietruszka, seler to wszystko teraz bardzo drogie jest. Dlatego chodzę do Jadalni. Tu często są warzywa to biorę i sobie gotuję. Mięsa do zupy nie dają. Zasmażkę

na oleju wolę, a olej też drogi teraz okropnie – opowiada kobieta. – Lubie jak w Jadalni jest nabiał, bo teraz też drogo to wychodzi. Ser żółty w promocji to prawie 30 zł, to skąd to brać?

– Liczyła pani ile ma miesięcznie na zakupy? – dopytuję.

– Pewnie. Ja bez kartki i długopisu to nic nie kupuję, bo ja mam niewiele ponad 1200 zł. Jak popłacę rachunki to mi zostaje połowa, bo sama już jestem i wszystko sama płacę. Potem leki na miesiąc kupuję, proszek, mydło, szampon. Wie pani ile papier teraz kosztuje toaletowy? To jakieś nienormalne już jest. Z tego co mi zostaje to mam jakieś 80 zł na tydzień. To już na jedzenie wszystko idzie.

Żeby wdowa nie przymierała głodem

W tak trudnej sytuacji materialnej bardzo często znajdują się osoby starsze po śmierci współmałżonków.

Większość z tych przypadków dotyczy kobiet, które częściej niż mężczyźni zajmowali się domem rodzinnym, co miało wpływ na ich karierę zawodową, a przez to także dziś na wysokość emerytury.

– W Polsce mamy około dziesięciu milionów emerytów i rencistów. Średnia emerytura wynosi około 2500 złotych, a najniższa to 1300 złotych – mówi Jacek Czerniak, lubelski poseł SLD. Aby pomóc osobom starszym w trudnej sytuacji działacze Lewicy rozpoczynają zbierkę podpisów pod projektem ustawy dotyczącym renty wdowiej.

W tej chwili w małżeństwie emerytów, gdy umiera mąż, kobieta ma prawo do wyboru – albo zachowuje swoją emeryturę, albo z niej rezygnuje i bierze rentę rodzinną – 85 proc. emerytury męża. Lewica proponuje, żeby można było wybrać tę opcję, która daje większy przychód: wdowa może albo zachować

swoją emeryturę, a do tego uzyskać dodatek 50 proc. renty po mężu, albo wybrać rentę po mężu i dodać 50 proc. swojej emerytury.

Jak wyliczają działacze Lewicy koszt tego rozwiązania dla budżetu państwa to około 16 miliardów złotych. Żeby projekt trafił do łaski marszałkowskiej trzeba zebrać co najmniej sto tysięcy podpisów.

Poza projektem, pod którym będą zbierane podpisy, politycy Lewicy złożyli już do łaski marszałkowskiej projekt drugiej waloryzacji emerytur od września zakładająca wzrost emerytur i rent przeciętnie o około 300 złotych, a najniższych o 180 złotych. Politycy proponują również Bon dla emeryta i rencisty w wysokości 500 złotych do wykorzystania w ciągu dwóch lat oraz wprowadzenie ceny 5 zł za każde lekarstwo dla emeryta i rencisty. Ponadto chcą wzrostu zasiłku pogrzebowego z 4 do 7 tysięcy złotych.

Nie było czego odbudowywać. Pogorzelnicy potrzebują pomocy

GMINA ADAMÓW Zarabiali na ten dom i budowali go latami. Stracili w kilka godzin w pożarze. Trzyosobowa rodzina z Szewni Dolnej w gminie Adamów została bez dachu nad głową. Cieszą się, że przeżyli, ale martwią czy uda im się zbudować nowy dom. Bo nie mają za co



To, co zostało po pożarze nie nadawało się do rozbudowy. Dom trzeba było rozebrać

FOT. MONIKA WŁOSZUK



Strażacy robili co mogli, aby ratować dom, niestety ogień doszczętnie strawił trzy zewnętrzne ściany budynku, konstrukcję dachu i większość pomieszczeń z wyposażeniem

FOT. KM PSP ZAMOŚĆ

Anna Szewc

Obudziło mnie takie pykanie. Najpierw pomyślałam, że to dyfuzor, który włączam, gdy zasypiam, ale dźwięk stawał się coraz bardziej intensywny, jakiś dziwny. Wyszłam z łóżka na korytarz, a tam było już pełno dymu, przez okna widać było płomienie – Monika Włoszuk opowiada o feralnym poranku 4 listopada. Dom, w którym mieszkała z mężem i córką płonął.

– Usłyszałam krzyk mamy i natychmiast wybiegłam na zewnątrz, boso, zarzuciłam na siebie tylko bluzę – relacjonuje 14-letnia Roksana. Obudził się też pan Mirosław. Gdy całą trójką byli już na dworze, bezpieczni, za telefonowali na numer alarmowy 112. Za jakiś czas pojawiła się straż pożarna. Rozpoczęła się akcja gaśnicza. Trwała 4,5 godziny. Wstępnie stwierdzono, że do pożaru doszło prawdopodobnie dlatego, że przewód dymowy był nieszczelny. Ustaleniem dokładnych przyczyn zajmuje się policja.

Stracili prawie wszystko

– Nie wiem jak, chyba instynktownie wybiegając z domu wzięłam kluczyki od samochodu, przestawiłam go i dzięki temu się nie spalili. Później strażakom powiedziałam, gdzie mamy pieniądze i dokumenty. Jeden z nich zdołał to wy-



FOT. ANNA SZEWC

nieść z domu. Cała reszta się spaliła – mówi smutno pani Monika.

Stracili wszystko, na co latami pracowali. Żeby kupić działkę z niewielkim drewnianym domkiem, a później go trochę rozbudować i urządzić wyjeżdżali do pracy za granicę. Ogień strawił całe wyposażenie, wszystkie sprzęty, meble, ich ubrania, naczynia. Nic nie udało się uratować. I choć z drewnianego budynku pozostała konstrukcja, to od razu było jasne, że nie ma czego odbudowywać. Resztki trzeba było rozebrać. Straty oszacowano na 400 tys. zł. Ale są na pewno dużo większe, jeśli wziąć pod uwagę to co było w środku, a czego już nie ma. Niestety, gospodarstwo nie było ubezpieczone.

Ruszyła lawina wsparcia

Z pomocą od razu przyszła gmina, już dzień po pożarze przekazując za pośrednictwem GOPS zapomogę. Wieść o tragedii, która dotknęła Włoszuków szybko się rozniosła, więc pojawili się też ludzie, nie tylko z Szewni, którzy dowieźli np. ubrania.

– Szczególnie wzruszyła mnie taka dziewczyna, nawet nie wiem dokładnie skąd. Sama niedawno miała w domu pożar. A gdy dowiedziała się o naszym, pojechała do sklepu i zrobiła dla nas zakupy. Przywiozła nowiutkie ubrania i różne inne rzeczy. Wiedziała, czego w takiej sytuacji może brakuje – wspomina Monika Włoszuk.

Na szybko zbiórkę pieniędzy na najpilniejsze potrze-

To co udało się ze spalonego domu odzyskać, złożono za stodołą. To kilka stert desek. Nic więcej nie zostało. Włoszukowie chcieliby ruszyć z budową jak tylko spełnione zostaną wszelkie formalności, aby jak najszybciej znów być u siebie.

by zorganizowała również szkoła Roksany, z apelem o wsparcie podczas mszy występował proboszcz.

A pogorzelnicy, kiedy już ochłonęli z pierwszego szoku, postanowili działać. Bo to, co zostało z domu trzeba było jak najszybciej rozebrać. I znów nie zostali sami z tym problemem.

– Wójt dał koparkę, samochód ciężarowy i dwóch pracowników, którzy przez trzy dni pracowali przy rozbiórce – podkreśla Dorota Lewusz, siostra pani Moniki.

Z pomocą ruszyli też sąsiedzi, bliźsi i dalsi znajomi, strażacy. Pracowali od poniedziałku do środy. A panie z KGW w tym czasie zapewniały posiłki. Teren po domu został wyrównany, drewno, które jeszcze do czegoś może się przydać, złożono za stodołą. Nie ma tego dużo, bo ogień zrobił swoje.

Chcą wrócić na swoje

Rodzina ma się gdzie podziwiać. Przeniosła się w domu mamy pani Moniki. Jest ciasno, bo mieszka tam też jej brat z dziećmi. Mogą liczyć na wsparcie mieszka-

jącej w tej samej wsi siostry. Ale marzą o tym, aby wrócić na swoje podwórko, do własnego domu.

– Nie będzie już taki, jak poprzedni, chcemy mieć własny, malutki, aby tylko Roksana miała dla siebie oddzielny pokój – marzy pani Monika.

Razem z mężem całe życie pracowali, nie jeździli na wakacje, odkładali grosz do grosza więc mają jakieś oszczędności, ale niewielkie. – Mąż jest budowlanym, więc na pewno prawie wszystko przy domu robi własnymi rękami, ale na zakup niezbędnych materiałów, ale też wyposażenia nas po prostu nie stać – rozkłada ręce kobieta. I nieśmiało prosi o wsparcie. Pieniądze można wpłacać poprzez portal zrzutka.pl „Odbudowa domu” albo bezpośrednio na konto: 21 1940 1076 5014 7017 0000 0000.

– Gdyby ktoś miał jakiś sprawny sprzęt, nawet drobny, jak czajnik czy kuchenkę, to my również przyjmujemy. Gdyby ktoś chciał podarować materiały budowlane, podobnie. Nam jest potrzebne wszystko – mówi Monika Włoszuk. Kontaktować się z nią można pod nr tel: 780 072 170.

Dwóch uczniów to już cała klasa

GMINA PUŁAWY Na terenie wiejskiej gminy działa 7 szkół podstawowych. Większość z nich przegrywa rywalizację z lepiej wyposażonymi miejskimi placówkami. W efekcie coraz częściej zdarzają się klasy, do których chodzi po 2 – 3 uczniów. To oznacza łączenie klas

Radosław Szczęch

Mimo że liczba mieszkańców Gminy Puławy wynosi ponad 12 tysięcy, jej najmniejsze szkoły coraz bardziej świecą pustkami. Część rodziców wozi swoje dzieci do miejskich placówek w Puławach lub największych placówek w gminie – w Górze Puławskiej i w Gołębju. W efekcie nauka w tych małych zaczyna przypominać tryb indywidualny. Do ośmioklasowych szkół w Borowej, Bronowicach, Leokadiowie i Opatkowicach uczęszcza średnio po 40 dzieci, co oznacza zaledwie kilkusobowe klasy. Najmniejsze oddziały liczą po 2-3 uczniów.

– W tym roku po raz pierwszy zdarzyła nam się klasa, w której mamy dwóch uczniów. To jest dla nas pewien problem, bo

część zajęć w tej sytuacji musi być łączona. Chodzi o lekcje wychowania fizycznego, godziny wychowawcze, muzykę, czy plastykę – mówi Elżbieta Gawdział, dyrektor SP w Bronowicach. Łączone są także wyjazdy, ogniska, czy szkolne dyskoteki. Najważniejsze przedmioty, jak polski, czy matematyka, prowadzone są jednak oddzielnie, zgodnie z programem.

Co jeśli jedno z dzieci nie przyszłoby na lekcję? – Wtedy nauczyciel musiałby poprowadzić ją dla jednego ucznia, ale takiej sytuacji jeszcze nie mieliśmy – przyznaje dyrektor.

Niestety, prognozy dotyczące liczebności kolejnych roczników nie są optymistyczne. O ile w 2016 r. na świat w gminie przyszło 149 dzieci, to już dwa lata później tylko 122. Przyczyn najprawdopodobniej



nie wszystkie z nich trafią do miejscowych placówek oświatowych.

– Staramy się robić wszystko, żeby przekonać rodziców do naszej szkoły, ale nadal wielu z nich wybiera Puławę. Moim zdaniem, gdyby nie ten fakt, mielibyśmy nawet dwa razy więcej uczniów – ocenia nasza Elżbieta Gawdział.

Coraz mniej liczne klasy w najmniejszych szkołach to jeden z problemów, z którymi boryka się oświata Gminy Puławy. Małe i słabiej wyposażone placówki często przegrywają konkurencję ze szkołami miejskimi

FOT. RS

Mimo wysokich kosztów, jakie generuje utrzymanie małych szkół, lokalne władze ich wygaszania nie planują.

– Nie mamy obecnie żadnego harmonogramu zamykania szkół, ani listy placówek, którym groziłby koniec działalności. Zdajemy sobie sprawę z demograficznych problemów, znamy dane, ale staramy się robić wszystko,

żeby szkoły w naszej gminie funkcjonowały jak najdłużej – mówi Kamil Lewandowski, wójt Gminy Puławy.

Problem w tym, że rozwój dzieci mikro-klasach, zdaniem specjalistów, nie jest optymalny. – Małe szkoły zapewniają dzieciom poczucie bezpieczeństwa i gwarantują uwagę ze strony nauczycieli, ale ich wadą jest niewielka ilość relacji rówieśniczych. A te są bardzo ważne, bo uczą dzieci radzenia sobie w różnych sytuacjach, przygotowując je do dorosłego życia – zwraca uwagę Dariusz Perszko, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Puławach. – Mimo to ja bym tych szkół nie zamykał. Jeśli gmina jest w stanie je utrzymać, powinny działać. To taki azyl dla uczniów i nauczycieli – dodaje nasz rozmówca.

Lubelskie nadal ubogie

EKONOMIA Z najnowszych danych firmy GfK wynika, że województwo lubelskie wciąż należy do najuboższych rejonów naszego kraju. Żaden powiat, nie licząc miasta Lublin, nie osiągnął średniej siły nabywczej dla Polski w 2022 roku - 9,2 tys. euro rocznie na osobę.

Radosław Szczęch

Publikowane przez pracownię GfK mapy siły nabywczej obywateli poszczególnych państw, nazywane są często mapami biedy i bogactwa. W Polsce wyspami dobrobytu, czyli regionami, w których mieszkańcy mają do dyspozycji więcej pieniędzy, są przede wszystkim największe miasta oraz ich najbliższe okoli-

ce. Najwyższą siłą nabywczą w tym roku dysponują warszawianie (14,9 tys. euro), sopocianie (13,7 tys. euro) oraz wrocławianie (12,8 tys. euro).

Lublinianie znaleźli się poza pierwszą dziesiątką z wynikiem ok. 10 tys. euro rocznie, czyli nieznacznie powyżej średniej dla kraju (9,2 tys. euro). To jednocześnie najlepszy wynik na Lubelszczyźnie. Siłę nabyw-

czą w granicach 88-96 proc. polskiej średniej, czyli ok. 8,5 tys. euro osiągnęli mieszkańcy pięciu powiatów: lubelskiego, puławskiego oraz Chełma, Zamościa i Białej Podlaskiej. Cztery kolejne powiaty: łęczyński, świdnicki, lukowski i rycki zanotowały ok. 7,7 tys. euro rocznie. Żaden z pozostałych nie przekroczył 80 proc. polskiej średniej, czyli poziomu 7,4 tys. euro.

Całe województwo lubelskie, według danych GfK, nadal należy do grona najbiedniejszych w kraju

z siłą nabywczą obywateli zbliżoną do mieszkańców podlaskiego, podkarpackiego, kujawsko-pomorskiego, warmińsko-mazurskiego i wschodniej Małopolski.

Dobra wiadomość jest taka, że Polacy, w tym mieszkańcy Lubelszczyzny, nominalnie (nie licząc inflacji) w portfelach mają coraz więcej pieniędzy. W roku 2021 polska średnia siła nabywczą wynosiła 8,3 tys. euro. Obecnie jest to już ponad 9,2 tys. euro. Z drugiej strony, inne kraje również nie stoją w miejscu, a nawet rozwijają się szybciej od nas, co sprawiło, że Polska spadła z 28 na

29 miejsce w Europie. Nadal wyprzedzamy Rumunię i Węgry, ale wyraźnie odstajemy od Czechów i Słowenów.

Według badań GfK tegoroczna średnia dla całej Europy to ponad 16,3 tys. euro na osobę, czyli nieznacznie więcej od statystycznego warszawiaka i ponad dwukrotnie więcej od statystycznego mieszkańca Lubelszczyzny.

Wojna, czy nie - oni nadal jeżdżą na Ukrainę

KAZIMIERZ DOLNY Mimo wojny, wolontariusze z kazimierskiego stowarzyszenia Wołyński Rajd Motocyklowy, nie przerwali swojej tradycji. W tym roku również jeździli na Ukrainę, by porządkować polskie cmentarze i zapalać znicze na grobach ofiar rzezi wołyńskiej. Zawieźli też dary dla Ukraińców i Polaków mieszkających na Kresach

Radosław Szczęch

Miłośnicy motocykli z Kazimierza Dolnego i okolic od lat uczestniczą w akcjach charytatywnych, porządkując polskie cmentarze na Ukrainie, rozwożąc paczki świąteczne, a od czasu wojny aktywnie wspierają też ukraińskich uchodźców. Członkowie stowarzyszenia starają się dbać o pamięć dotyczącą tragicznych wydarzeń na Wołyniu, a jednocześnie, gdy ukraiński naród został zaatakowany przez Rosję, znaleźli się w pierwszym szeregu osób, które niosły wsparcie potrzebującym, pomagając w transporcie darów, czy zapewniając schronienie osobom uciekającym przed wojną. Mimo tego, że na Ukrainie toczą się walki, wolontariusze nie przerwali

swoich tradycyjnych wyjazdów na polskie cmentarze w tym kraju.

– Obawa oczywiście nam towarzyszyła, jednak w tym roku na Ukrainie byliśmy już trzy razy. W maju porządkowaliśmy cmentarz w Kuropatnikach, na ziemi lwowskiej. W lipcu przejechalśmy motocyklowym rajdem około tysiąca kilometrów, żeby uczcić pamięć ofiar rzezi wołyńskiej, a w październiku wróciliśmy tam z naszym „światłem pamięci” – mówi Henryk Kozak, prezes stowarzyszenia.

W trakcie ostatniego wyjazdu kazimierscy wolontariusze uporządkowali polski cmentarz we wsi Dobropole na Podolu, a także mogiłę na obrzeżach Buczacza. – Wycięliśmy krzaki i ustawili nagrobki wycią-



gając je z ziemi. Zarówno tam, jak i na wielu innych cmentarzach zapaliliśmy znicze i zawiesiliśmy biało-czerwone szarfy – opowiada Kozak.

W trakcie ostatniego wyjazdu kazimierscy wolontariusze uporządkowali polski cmentarz we wsi Dobropole na Podolu

FOT. WOŁYŃSKI RAJD MOTOCYKLOWY

W tym roku WRM podczas swoich wypraw za wschodnią granicę dociera nie tylko na cmentarze. Ostatnio zabrali też dwa busy z darami, które przekazali Zgromadze-

niu Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP w Jazłowiec oraz ośrodkowi dla uchodźców w Żyżnomierzu. W obydwu tych miejscach przebywa obecnie około dwustu osób z terenów objętych wojną.

Działania wolontariuszy wspierają lokalny samorząd, urząd wojewódzki, a także fundacja BGK im. J.K. Steczkowskiego i Rotary Club Puławy. Kazimierskich miłośników motocykli na Ukrainie będzie można zobaczyć także w grudniu, kiedy zawiozą paczki dla seniorów - Polaków mieszkających na Żytomierszczyźnie. Zbiórka darów – trwałej żywności i artykułów higienicznych trwa do 6 grudnia. Zainteresowani wsparciem tej akcji kontakt do jej organizatorów mogą znaleźć na facebookowym profilu stowarzyszenia.

Radość wojną podszyta



„Dusza” Quadro Dance Theatre & guest



„Joy Enjoy Joy” Ann Van den Broek

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



„Motus Mori: Museum” Katji Heitmann

FOT. PAWEŁ ŚWIĆ



„Love-Matter” premiera LTT

FOT. MACIEK RUKASZ

LUBLIN Gdy zamykaliśmy to wydanie gazety tancerze jeszcze byli na scenie. Co z widzami – trudno wyrokować, bo w tym roku bariera odbiorcy-twórcy była wiele razy łamana. 26. Międzynarodowe Spotkania Teatrów Tańca powoli dobiegały jednak końca. Wydarzenie wzięło transformację za hasło, bo szuka nowej ścieżki ale i bez hasła już jest inaczej. W czasie spotkań można było wesprzeć Krystynę Shyshkarovą. Choreografka i dyrektorka szkoły tańca założyła stowarzyszenie wolontariuszy Kijowskie Króliki Bojowe, wspierające ukraińskich żołnierzy...

Trudno pisać o wydarzeniu, które minęło ćwierćwiecze i właśnie skonsumowaliśmy, jako widzowie jego 26. edycję. Niezmiennie zachwyt budzi atmosfera, sale nabite do ostatniego miejsca, żywiołowe reakcje widzów, którzy potrafili nawet zapieścić scenę – jak po „Kiss” Katarzyny Wołńskiej. No, ale kto nie da się ponieść muzyce Prince’a. I, to że ciągle do wiernych oglą-

daczy dołączają nowi. Nawet tacy, którzy nigdy wcześniej nie byli w Centrum Kultury, bo komentowali, że na I piętrze są takie same korytarze jak na parterze.

Artyści, organizatorzy i widzowie, którzy wymknęli się opresji pandemii musieli sobie poradzić z tematem wojny. Na nurt spektakli odwołujących się do Ukrainy, uchodźców i sytuacji za całą naszą wschodnią granicą zwracał uwagę Ryszard Kalinowski z Lubelskiego Teatru Tańca zapowiadając tegoroczne spotkania. W programie była między innymi „Dusza”. Białorusinka Inna Aslamova stworzyła piękny wizualnie spektakl, który powstał z myślą o białoruskich tancerzach i tancerkach. My zobaczyliśmy jego międzynarodową wersję: tancerzy z Białorusi, Ukrainy i Polski.

Jako projekt dotyczący spraw ostatecznych można było potraktować eksperyment na pograniczu tańca i działań performatywnych w którym uczestniczyli lubli-



nianie. Na kilka dni Galeria Biała w CK stała się sceną dla „Motus Mori: Museum” Niemki – Katji Heitmann. Publiczność przebywała w przestrzeni w której kilka tancererek odtwarzało gesty, ruchy i pozycje ciał ludzi z którymi

„Kiss”

MATERIAŁY PRASOWE

wcześniej przeprowadzono wywiady. Każdy kto chciał, mógł do tego szczególnego muzeum oddać swoje cha-

rakterystyczne sposoby siedzenia, przygarbienia, ruch palca czy trzymania nogi na nodze. W efekcie, w atmosferze lekkiego napięcia, widzowie pozbawieni butów i możliwości skorzystania z telefonu śledzili ciała odwzorowujące inne ciała. Powolny ruch tancerek przypominających ożywione posągi udzielał się patrzącym, na placach zmieniali miejsce siedzenia, w skupieniu opuszczali salę. Ale odbiór był pozytywny, osoby, które wpisały się do księgi zauważały że są zrelaksowane i, że ten czas spędziły dobrze.

Na drugim biegunie była atmosfera na spektaklach, po których widzowie zrywali się do owacji i zachwyceni krzyczeli. Tak było po otwierającym MSTT „Love-Matter”. To już tradycja, że Lubelski Teatr Tańca swoją pracę zaczyna spotkaniem. Tym razem choreografem była Elisabetta Consonni a tańczyli: Beata Mysiak i współpracujący z LTT Mikołaj Karczewski. Gdyby w środowy wieczór

była szansa, że oboje mają siłę, publiczność by żądała bisów.

Podobne emocje rządziły po dwóch solowych piątkowych występach. „Przyjemność ze zsiadania z konia, gdy galopuje z pełną prędkością”, choreografia, wykonanie i wizualizacje: Courtney May Robertson oraz Oulouy w spektaklu „Ostatni nosorożec północny” w choreografii Gastóna Core.

Ta para tancerzy i zespół największej gwiazdy tegorocznych MSTT czyli Ann Van den Broek zdecydowanie zostaną w prywatnych muzeach „ruchu ludzkiego” wielu widzów. „Joy Enjoy Joy” to powrót Van den Broek do Lublina, która kilka razy gościła w czasie spotkań i ma tu wielbicieli. Transformacje, które zapowiadali organizatorzy tegorocznej edycji odpowiadały z opisem spektaklu „Joy Enjoy Joy”, który miał być odejściem świetnej choreograf od eksplorowania mrocznych tematów. Na szczęście nie był. (AGDY)



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899, z 2022 r. poz. 1846)

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

podaje do publicznej wiadomości

informację o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 14.11.2022 r. do 05.12.2022 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni

wykazu nieruchomości gminnych przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawców w wykonaniu:

- Zarządzenia Nr 80/8/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 18 sierpnia 2021 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Północnej
- Zarządzenia Nr 148/7/2022 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 29 lipca 2022 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Zarządzenia Nr 30/6/2022 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 6 czerwca 2022 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Uchwały nr 1215/XL/2022 Rady Miasta Lublin z dnia 26 maja 2022 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin
- Uchwały nr 1299/XLII/2022 Rady Miasta Lublin z dnia 8 września 2022 r. w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie nieruchomości Gminy Lublin
- Uchwały nr 1322/XLIII/2022 Rady Miasta Lublin z dnia 20 października 2022 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin

Nr dokumentu Mdok: 117714/11/2022

in386

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.

136022L01.A

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, niskie
ceny, zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

141622L01.A

MATRYMONIALNE

MEŹCZYZNA 63 lata bez
nałogów pozna samotną,
niepalącą panią. Tel. 797
061 827.

139422L01.A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do
gospodarstwa rolnego oraz
do chlewni - możliwość
zakwaterowania.
tel.503034634.

136122L01.A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

013222L01.A



**- Sprzedajesz
samochód ?**

*o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko **100 zł*** netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0099a

WYKONAM

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k, usługi
z dofinansowania przez
PEFRON za pośrednictwem
MOPR, tel. 501-035-412.

142622L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipotečna 2, tel. 81
743 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.p (http://www.
express-dent.p)

139022L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01.A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.)
Odsnieżanie dachów, placów,
chodników, wywóz śniegu.
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

142722L01.A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

tel. **81
46 26 820**



**masz
firmę ?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl



f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

E W I N N E R I I L I G A 15

Remis na koniec

Olimpia Elbląg mocno postawiła się piłkarzom Motoru. Gospodarze prowadzili 1:0, ale spotkanie zakończyło się remisem 1:1. A to oznacza, że drużyna Goncalo Feio zakończyła rok z dorobkiem 22 punktów i stratą 10 „oczek” do strefy barażowej



K O S Z Y K Ó W K A 23

Polska pokonała Szwajcarię

Hala Globus szczęśliwa dla reprezentacji Polski. Nasi koszykarze pokonali w Lublinie Szwajcarię 79:64. Spotkanie z wysokości trybun oglądało niemal cztery tysiące widzów



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI/INSTAGRAM

Znamy kadrę Polaków na mundial

PIŁKA NOŻNA Selekcjoner reprezentacji Polski Czesław Michniewicz podał nazwiska 26 zawodników, którzy zagrają na tegorocznym mistrzostwach świata w Katarze. W kadrze znalazło się dwóch piłkarzy, którzy pochodzą z województwa lubelskiego

BARTEK SURMAN

C o ciekawe, obaj zawodnicy z naszego regionu noszą takie samo nazwisko. Do Kataru z kadrą narodową polecą: Damian Szymański, pochodzący z Kraśnika, piłkarz greckiego AEK Ateny, a także Sebastian Szymański, który urodził się w Białej Podlaskiej. Co do powołań pozostałych zawodników – selekcjoner Michniewicz nie zaskoczył i postawił na sprawdzonych zawodników. W reprezentacji poza pewniakami takimi jak Robert Lewandowski, Grzegorz Krychowiak, Kamil Glik czy Wojciech Szczęsny znaleźli się inni zawodnicy, którzy przyczynili się o awansu naszej drużyny na mistrzostwa świata. Do samolotu lecącego do Kataru wsiadą także dwaj weterani z PKO BP Ekstraklasie – Artur Jędrzejczyk i Kamil Grosicki.

– Przy każdym zawodniku się mocno zastanawiałem. Wśród 21 graczy byli tacy, którzy odgrywa-

li ważną rolę w reprezentacji, ale też tacy, którzy stawiali pierwsze kroki. Trudno było podjąć decyzję – mówił ogłaszając powołania Michniewicz. – Naszym celem jest zagrać co najmniej cztery mecze, a na tej pozycji mieliśmy deficyt. Dlatego pojechałem obejrzeć kilku zawodników i w najlepszej formie jest Damian Szymański – zapewnił. Selekcjoner odniósł się również do powołań dla popularnych „Grosika” i „Jędzy”. – Przy powołaniach decydują przede wszystkim umiejętności czysto piłkarskie, ale istotna jest też osobowość, kto pasuje do grupy. Nie ma jednak w kadrze zawodników po to, by robili atmosferę. Oprócz piłkarza, potrzebuję dobrego człowieka. Każdy z tych zawodników taki jest – zapewnił Michniewicz. – Grosicki? Kamil od lipca gra bardzo regularnie, spędził w Pogoni chyba największą część czasu na boisku. On potrafi dać drużynie impuls w ważnych momentach i to nam się przyda. Z kolei Artur ma charakter, chary-

zmę i doświadczenie. Pracowałem z nim i nigdy się nie zawiodłem. Już wcześniej miałem go powołać na mecz ze Szwecją, ale leczył kontuzję. On jest uniwersalny, bo może grać na każdej pozycji jako stoper czy to w ustawieniu w trójkę, czy w czwórce obrońców. Do tego może też wystąpić na boku defensywy – dodał Michniewicz. Reprezentacja polski przed wyjazdem na mistrzostwa świata zagra jeden mecz kontrolny. 16 listopada Białe-Czerwoni zagrają w Warszawie z Chile. Pierwotnie mecz miał odbyć się na PGE Stadionie Narodowym, ale na skutek zamknięcia tego obiektu ze względów bezpieczeństwa spotkanie odbędzie się na stadionie warszawskiej Legii. Mundial w Katarze rozpocznie się 20 listopada, a zakończy 18 grudnia. Reprezentacja Polski zagra w grupie C gdzie ich rywalami będzie Meksyk, Arabia Saudyjska i Argentyna. Pierwszy mecz Białe-Czerwoni zagrają z Meksykiem 22 listopada o godzinie 17.

Następnie rywalem Polski będzie drużyna z Azji – 26 listopada o godzinie 14, a na zakończenie zmagania grupowych dojdzie do starcia z Argentyną (30 listopada o godzinie 20).

DRAMAT DRAGOWSKIEGO

W niedzielne popołudnie grający w barwach Spezii Calcio Bartłomiej Dragowski doznał bardzo poważnej kontuzji. Polski bramkarz interweniował ryzykownie poza polem karnym wślizgiem i z powtórek wyglądało na to, że uszkodził staw skokowy. Tym samym na kilka dni przed mundialem golkipera włoskiego klubu dotknął prawdziwy dramat. Czesław Michniewicz jeszcze przed tym zdarzeniem poinformował, że do Kataru z drużyną narodową poleci Kacper Tobiasz z Legii Warszawa, który ma jednak uczestniczyć tylko w treningach zespołu. Selekcjoner naszej kadry wobec kontuzji Dragowskiego powołał innego golkipera. Choć Michniewicz miał czas na zastanowienie się do poniedziałkowego wieczora, to nie zwlekał tak długo i już w niedzielę ogłosił, że powołanie otrzymuje Kamil Grabara z FC Kopenhaga.

KADRA REPREZENTACJI POLSKI NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W KATARU

BRAMKARZE: Kamil Grabara (FC Kopenhaga), Łukasz Skorupski (Bologna), Wojciech Szczęsny (Juventus). **OBROŃCY:** Jan Bednarek (Aston Villa), Bartosz Bereszyński (Sampdoria), Matty Cash (Aston Villa), Kamil Glik (Benevento), Robert Gumny (Augsburg), Artur Jędrzejczyk (Legia Warszawa), Jakub Kiwior (Spezia), Mateusz Wieteska (Clermont Foot), Nicola Zalewski (AS Roma). **POMOCNICZY:** Krystian Bielik (Birmingham City), Przemysław Frankowski (Lens), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (Wolfsburg), Grzegorz Krychowiak (Al-Shabab), Michał Skórka (Lech Poznań), Damian Szymański (AEK Ateny), Sebastian Szymański (Feyenoord Rotterdam), Piotr Zieliński (Napoli), Szymon Żurkowski (Fiorentina). **NAPASTNICY:** Robert Lewandowski (FC Barcelona), Arkadiusz Milik (Juventus), Krzysztof Piątek (Salernitana), Karol Świdorski (Charlotte).

ZDANIEM TRENERÓW

Goncalo Feio (Motor Lublin)

– Mecz na pewno intensywny pomiędzy drużynami, które pokazały charakter, nieustępliwość i wolę walki. A do tego mecz, który w pierwszej połowie był lepszy niż w drugiej. Skupiając się na moim zespole, to wiedzieliśmy się, że przyjeżdżamy do rywala, który ma pomysł na grę i charakter. I że będzie to mecz między drużynami, które pressują, które chcą grać wysoko na połowie przeciwnika i mecz, który trzeba będzie kompleksowo kontrolować. Po błędzie przy asekuracji stałego fragmentu gry, błędzie za który jako trener ja jestem odpowiedzialny straciliśmy bramkę na 0:1 pomimo tego, że dobrze weszliśmy w spotkanie. Z upływem pierwszej części mieliśmy jednak tyle sytuacji, że zasłużyliśmy na to, żeby zdobyć gola. W drugiej połowie, to było spotkanie intensywne, w którym doszło do wielu sytuacji „stykowych”, walki o drugą piłkę i pojedynków fizycznych. Oprócz tego, że w takim meczu trzeba dorównać przeciwnikowi w agresji, charakterze i intensywności musimy więcej grać w piłkę, a tego nam zabrakło: zmiany strony, wykonywania planu. Jesteśmy jednak w fazie rozwoju i tym razem zabrakło nam panowania nad meczem z piłką po przerwie. Trzeba jednak docenić przeciwnika, przyznać, że to trudny teren i z jednej strony nie jesteśmy zadowoleni, bo Motor Lublin się cieszy tylko, kiedy wygrywa, a z drugiej ten punkt trzeba szanować. Przede wszystkim dlatego, że po przerwie nie zrobiliśmy tyle, żeby ten mecz wygrać.

Przemysław Gomułka (Olimpia Elbląg)

– Trafiły na siebie dwie drużyny z całkiem innymi możliwościami. Uważam, że Motor jest mega zorganizowany. To jest inny świat, jak ja zobaczyłem ile osób jest w sztabie i jakie mają warunki, to stwierdzam, że to jest inny świat. A my dobrym przygotowaniem naszej drużyny pokazaliśmy, że na boisku jesteśmy w stanie rywalizować z takim przeciwnikiem. Możemy jednak rywalizować raz, czy dwa, ale ciężko jest to robić 20 razy, jeżeli rywal ma tak dużą przewagę. Z przebiegu meczu 2:1 byłoby niesprawiedliwe, remis jest sprawiedliwy dla obu drużyn. (LUKISZ)

Punkt po meczu walki

EWINNER II LIGA Motor kończy rok z dorobkiem 22 punktów. Żółto-biało-niebiescy w swoim ostatnim meczu zremisowali w Elblągu z tamtejszą Olimpią 1:1. Gospodarze prowadzili od 10 minuty, ale jeszcze przed przerwą wyrównał niezawodny Rafał Król

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Drużyna Przemysława Gomułka od początku starcia postawiła przede wszystkim na agresywną grę. Miejscowi szybko doskakiwali do przeciwnika, stosowali wysoki pressing i odbierali sporo piłek w okolicach bramki ekipy z Lublina.

W 10 minucie objęli jednak prowadzenie po kontrze. Po rzucie rożnym Motor został w polu karnym gospodarzy i ponowił atak. Olimpia wyszła jednak z szybką akcją, którą mógł jeszcze przerwać Mikołaj Kosior, ale przegrał pojedynek bark w bark z Janem Senkevichem. Białorusin dograł do Arona Stasiaka, a ten minął bramkarza i posłał piłkę do „pustaka”.

Już 120 sekund później powinno być 1:1. Kosior zagrał prostopadłą piłkę do Piotra Ceglarza, a ten wyłożył ją na piąty metr do Jakuba Szuty. Napastnik uderzył jednak prosto w bramkarza. Szansę na dobitkę miał jeszcze Mariusz Rybicki, ale i jemu nie udało się skierować futbolówki do siatki.

Im bliżej końca pierwszej odsłony, tym przyjeźdźni przejmowali inicjatywę. W 32 minucie Rafał Król dostał piłkę tuż za linią szesnastki, ale uderzył obok słupka. Niedługo później byłoby groźnie gdyby nie świetna interwencja Adriana Piekarskiego, który wyłuskał piłkę spod nóg Filipa Wójcika. W 44 minucie Wójcik wygrał pojedynek na prawym skrzydle i wrzucił na bliższy słupek, gdzie świetnie zna-



Piłkarze Motoru na koniec roku dopisali do swojego konta punkt
FOT. MOTOR LUBLIN

laż się Król. Kapitan ekipy z Lublina wybiegł zza pleców obrońców i wślizgiem doprowadził do wyrównania.

W doliczonym czasie żółto-biało-niebiescy mogli nawet wyjść na prowadzenie. Sebastian Rudol zagrał spod linii końcowej do Króla, ale tym razem „Królik” nie strzelał, tylko oddał futbolówkę do Wójcika. A „Wojo” podobnie, jak w środe przy okazji spotkania z Wisłą Kraków „nawinał” jednego obrońcę, szkoda tylko, że uderzył nad bramką.

Po przerwie agresywna Olimpia grała jeszcze

ostrzej, w wielu momentach przekraczając przepisy, a arbiter na wiele pozwalał zawodnikom i w sumie pokazał gospodarzom tylko dwie żółte kartki. Przede wszystkim Patryk Jakubczyk przynajmniej kilka razy mógł spokojnie obejrzeć drugie „żółtko”. Co ciekawe, za protesty sędziego upominał za to trenera Feio, a jego asystenta Mateusza Stolarskiego wyrzucił nawet z ławki. A na boisku trwała nie walka w środku pola, a raczej wojna. Więcej było fauli niż groźnych akcji. Tak naprawdę dopiero w samej

końcówce dwie piłki meczowe mieli miejscowi.

Najpierw Piekarski kopnął piłkę przed siebie, a przejął ją Marcin Czernis. Wpadł w pole karne i w sytuacji jeden na jeden z Łukaszem Budziłkiem próbował „podcinki”. Na szczęście trafił w bramkarza. Futbolówkę przejął jeszcze Senkevich, minął Budziłkę, ale uderzył nad poprzeczką. W czwartej minucie doliczonego czasu gry na dalszy słupek z... autu piłkę wyrzucił Marcel Stefaniak, a strzał rywala przyblokował Rudol. I ostatecznie obie drużyny dopisały

do swoich kont po jednym „oczku”.

Olimpia Elbląg – Motor Lublin 1:1 (1:1)

Bramki: Stasiak (10) – R. Król (44).

Olimpia: Witan – Sarnowski, Kuczałek, Piekarski, Jakubczyk (86 Wierzbą), Danilczyk, Czernis, Senkevich, Stefaniak, Stasiak (86 Branecki), Wojtyra (75 Rajch).

Motor: Budziłek – Wójcik (46 Kahsay), Szarek, Najemski, Rudol, Ceglarz (63 Kusiński), Gąsior (82 Reiman), R. Król, Rybicki (58 Wojtkowski), Kosior, Szuta (46 Staszak).

Żółte kartki: Jakubczyk, Piekarski – Najemski.

Sędziował: Radosław Trochimiuk (Ciechanów).

Dramat w końcówce

EWINNER II LIGA Wisła jeszcze w 82 minucie prowadziła na „Suchych Stawach” 2:0. W końcówce puławianie stracili jednak zwycięstwo. Hutnik wyrównał po голу w siódmej, dodatkowej minucie spotkania

Piłkarze Mariusza Pawłaka szybko „napoczęli” rywala. W siódmej minucie świetną akcję przeprowadził Mateusz Klichowicz, który po solowym rajdzie minął kilku rywali, a na koniec posłał piłkę do siatki. W 12 minucie wydawało się, że wychodzący zza pleców obrońców Klichowicz znowu znajdzie się w doskonałej sytuacji. O dziwo arbiter podniósł jednak chorągiewkę. 120 sekund później na prawym skrzydle dobrze pokazał się Mateusz Kaczmarek, który „wjechał” między dwóch obrońców, minął trzeciego, ale uderzył obok słupka.

Gospodarze najlepszą szansę na wyrównanie mieli w 35 minucie. Mark Assinior dostał dobre podanie w pole karne, ale naciskany przez rywala uderzył prosto w Piotra Zielińskiego, a ten zdołał odbić futbolówkę na rzut różny. Po centrze z narożnika boiska dwa razy świetnie strzwały rywali blokował Łukasz Wiech i do przerwy było 0:1.

Po zmianie stron bardziej aktywny był Hutnik, ale trudno się dziwić, skoro Wisła miała wynik, to mogła spokojnie czekać na to, co wymyślą rywale. Mieli inicjatywę, ale brakowało klarownych

okazji. Dopiero po godzinie gry i akcji Miłosza Draga ładnie z powietrza uderzył Krystian Lelek. Znowu na posterunku był jednak Zieliński. Szybko przenieśliśmy się pod drugą bramkę, gdzie Dawid Retlewski wychodził sam na sam. Dogonił go Adrian Piekarski i w ostatniej chwili wybił piłkę.

Wisła po przerwie miała problem, żeby wypracować sobie dogodną sytuację, ale od czego są stałe fragmenty gry. Kilkadziesiąt sekund później zrobiło się 0:2. Krystian Puton świetnie wrzucił w pole karne z rzutu wolnego, a w szesnastce idealnie znalazł się Retlewski, który głową strzelił pod poprzeczkę. W tym momencie wydawało się, że jest po zawodach. Ekipa z Krakowa grała jednak do końca. I w 83 minucie złapała kontakt. Krzysztof Iwanicki świetnie huknął z kilkunastu metrów, a piłka odbiła się od poprzeczki, trafiła w plecy bramkarza i wylądowała w siatce.

Miejscowi uwierzyli, że będą jeszcze w stanie wywalczyć przynajmniej punkt. Ze względu na kilka przerw w grze sędziego do regulaminowego czasu gry dorzucił sześć minut, ale goście „ukradli” jeszcze sporo czasu, dlatego drużyny grały nawet 180 se-

kund dłużej. I w doliczonym czasie gry jednak zrobiło się 2:2. Po akcji lewym skrzydłem i zagranii wzdłuż bramki Dominik Banach mógł wybić piłkę, ale ta przetoczyła się między jego nogami, z czego skorzystał Marcin Miechówka i z najbliższej odległości umieścił w siatce.

W dziewiątej, dodatkowej minucie puławianie mogli przechylić szalę na swoją stronę. Ednilson zagrał z lewego skrzydła do Adriana Paluchowskiego, ten wziął obrońcę na plecy, obrócił się i uderzył minimalnie obok słupka. Efekt? Zamiast trzech punktów zespół Mariusza Pawłaka dopisał do swojego konta tylko „oczko”. (LUKISZ)

Hutnik Kraków – Wisła Puławy 2:2 (0:1)

Bramki: Zieliński (83-samobójcza), Miechówka (90+7) – Klichowicz (7), Retlewski (64).

Hutnik: Królczyk – Andrzejewski, Głogowski (90 Nowakowski), Jurkowski, Marcinkowski, Lelek, Drag, Zawadzki, Świątek (72 Iwanicki), Kielin, Assinior (78 Miechówka).

Wisła: Zieliński – Cheba (53 Gvozdenović), Wiech, Majewski, Banach, Kaczmarek (79 Koltarński), Skąlecki, Puton, Rysza (79 Kona), Klichowicz (88 Ednilson Furta-do), Retlewski (79 Paluchowski).

Żółte kartki: Jurkowski, Lelek (Hutnik).

Sędziował: Szymon Łęży (Kluczbork).

EWINNER II LIGA

Górniki Polkowice – GKS Jastrzębie 4:0 (Piech 48, 81-z karnego, 87-z karnego, Dyszy 90) ● **Olimpia Elbląg – Motor Lublin 1:1** (Stasiak 10 – R. Król 44) ● **Garbarnia Kraków – KKS 1925 Kalisz 3:0** (Żak 14, Mularczyk 56, Warczak 85) ● **Kotwica Kołobrzeg – Śląsk II Wrocław 1:1** (Bojas 80 – Bergier 53) ● **Radunia Stężyca – Znicz Pruszków 0:1** (Firlej 62) ● **Siarka Tarnobrzeg – Lech II Poznań 0:1** (Wilak 73) ● **Hutnik Kraków – Wisła Puławy 2:2** (Zieliński 83-samobójcza, Miechówka 90+7 – Klichowicz 7, Retlewski 64) ● **Zagłębie II Lubin – Stomil Olsztyn 0:4** (Krawczun 45, Spychała 72, Shibata 78, Florek 88) ● **Polonia Warszawa – Pogoń Siedlce 0:1** (Misiak 24).

1. Kotwica	19	38	29-16
2. KKS	19	35	40-26
3. Polonia	19	34	31-20
4. Stomil	19	33	31-22
5. Wisła	19	32	36-23
6. Olimpia	19	32	30-21
7. Znicz	19	29	24-23
8. Górnik	19	24	26-26
9. Jastrzębie	19	24	20-28
10. Lech II	19	23	25-29
11. Motor	19	22	22-26
12. Pogoń	19	22	21-25
13. Radunia	19	22	30-36
14. Zagłębie II	19	22	24-41

15. Siarka	19	20	24-31
16. Garbarnia	19	19	33-38
17. Hutnik	19	19	30-38
18. Śląsk II	19	18	22-29

25-26 lutego: GKS Jastrzębie – Hutnik ● Wisła – Siarka ● Lech II – Radunia ● Znicz – Kotwica ● Śląsk II – Zagłębie II ● Stomil – Polonia ● Pogoń – Garbarnia ● KKS – Olimpia ● Motor – Górnik.

NAJLEPSI STRZELCY

12 bramek – Maciej Firlej (Znicz Pruszków) ● **11 bramek** – Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków) ● **10 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Néstor Gordillo (KKS 1925 Kalisz) ● **9 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Polonia Warszawa), Damian Nowak (Pogoń Siedlce) ● **8 bramek** – Daniel Stanclik (GKS Jastrzębie (Jastrzębie Zdrój)), Jakub Teclaw (Stomil Olsztyn) ● **7 bramek** – Grzegorz Goncerz (Kotwica Kołobrzeg), Mateusz Klichowicz (Wisła Puławy), Bartłomiej Purcha (Garbarnia Kraków), Dawid Retlewski (Wisła Puławy), Jan Sienkiewicz (Olimpia Elbląg), Aron Stasiak (Olimpia Elbląg), Adam Żak (Garbarnia Kraków).

Lotto (12.11)

5, 9, 22, 39, 45, 47.

Lotto Plus (12.11)

2, 10, 30, 34, 37, 44.

Mini Lotto (12.11)

2, 5, 25, 27, 30.

Mini Lotto (11.11)

4, 8, 26, 31, 33.

Mini Lotto (10.11)

12, 21, 26, 33, 37.

Ekstra Pensja (12.11)

1, 14, 21, 30, 31, 3.

Ekstra Pensja (11.11)

4, 11, 13, 27, 34, 3.

Ekstra Pensja (10.11)

5, 7, 18, 26, 27, 1.

Ekstra Premia (12.11)

2, 14, 24, 26, 29, 2.

Ekstra Premia (11.11)

1, 8, 10, 19, 28, 3.

Ekstra Premia (10.11)

1, 12, 19, 31, 33, 4.

Multi Multi (13.11) 14

1, 7, 16, 17, 18, 26, 29, 30, 33, 35, 47, 53, 55, 56, 61, 64, 69, 70, 75, 77. Plus 69.

Multi Multi (12.11) 22

2, 12, 15, 18, 21, 23, 24, 25, 28, 37, 48, 58, 60, 61, 63, 67, 74, 75, 78, 79. Plus 25.

Multi Multi (12.11) 14

4, 6, 17, 18, 22, 28, 31, 38, 44, 45, 61, 62, 63, 64, 67, 71, 72, 77, 78, 79. Plus 18.

Multi Multi (11.11) 22

3, 6, 7, 9, 11, 18, 21, 24, 32, 33, 44, 52, 54, 55, 58, 59, 65, 71, 73, 75. Plus 65.

Multi Multi (11.11) 14

1, 4, 15, 18, 25, 31, 37, 44, 47, 49, 50, 52, 53, 54, 55, 69, 73, 74, 79, 80. Plus 80.

Multi Multi (10.11) 22

1, 5, 7, 28, 29, 30, 32, 35, 36, 37, 42, 44, 54, 55, 57, 60, 64, 70, 76, 77. Plus 5.

Eurojackpot (11.11)

11, 15, 24, 28, 41, 3, 12.

Kaskada (13.11) 14

1, 3, 4, 6, 9, 10, 12, 15, 17, 19, 22, 23.

Kaskada (12.11) 22

6, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 22, 23, 24.

Kaskada (12.11) 14

2, 3, 4, 5, 9, 10, 14, 18, 19, 21, 22, 23.

Kaskada (11.11) 22

3, 4, 6, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 20, 21.

Kaskada (11.11) 14

2, 6, 9, 10, 13, 15, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

Kaskada (10.11) 22

1, 4, 7, 8, 14, 16, 17, 19, 21, 22, 23, 24.

Super Szansa (13.11) 14

4, 5, 7, 7, 2, 3, 2.

Super Szansa (12.11) 22

9, 4, 0, 8, 2, 3, 9.

Super Szansa (12.11) 14

3, 2, 9, 9, 0, 4, 8.

Super Szansa (11.11) 22

5, 3, 9, 7, 1, 4, 8.

Super Szansa (11.11) 14

4, 2, 3, 4, 1, 6, 4.

Super Szansa (10.11) 22

9, 0, 2, 1, 8, 7, 2.

Wreszcie wygrana w derbach

PIŁKARSKA III LIGA Na Wieniawie mogą żałować, że w tym roku zostanie rozegrana jeszcze tylko jedna kolejka. W dwóch ostatnich meczach piłkarze Roberta Chmury wywalczyli sześć punktów i mają bilans bramkowy 10-2. W sobotę Lublinianka pokonała Orłęta Spomlek 3:0



Lublinianka wcześniej w meczach derbowych wywalczyła tylko punkt

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie z boiska wiałą nudą. Najlepszą sytuację przed przerwą mieli goście. W 18 minucie Mateusz Ozimek zagrał w pole karne do Ernesta Skrzyńskiego, a ten ograł jednego rywala i wyłożył piłkę do Arkadiusza Korolczuka. Strzał tego ostatniego minął już bramkarza i wydawało się, że piłka wylądnie w siatce. Świetnie na linii interweniował jednak Radosław Śledzicki.

W 27 minucie Artem Vaskov dobrze pokazał się do gry na lewym skrzydle i dostał piłkę od Tomasza Brzyskiego w narożniku pola karnego. Białorusin miał sporo miejsca i chyba pośpieszył się ze swoim dośrodkowaniem lub

strzałem, bo mógł spokojnie próbować kiwać jednego rywala, którego miał przed sobą. A tak piłka poszybowała obok bramki. W końcówce pierwszej odsłony Marcin Michota „urwał” się rywalowi z prawej strony boiska i dośrodkował na głowę Sebastiana Raka, ale jego strzał okazał się niecelny.

Po przerwie wystarczyło niecałe 60 sekund, żeby Lublinianka wyszła na prowadzenie. Tym razem dużo lepiej zachował się Vaskov. Po centrze z lewego skrzydła ładnie piłkę na klatę „zgasił” Michał Paluch i odegrał do kolegi, a najświeższy nabytek ekipy z Wieniawy z powietrza, technicznym strzałem umieścił futbolówkę w siatce.

Gol wyraźnie dodał gospodarzom skrzydeł. Już w 52 minucie po kontrze źle uderzył

Paluch. W 57 minucie swoją szansę miały Orłęta. Po rzucie rożnym piłka spadła pod nogi Piotra Kuźmy jednak ten huknął nad bramką. A kilkadziesiąt sekund później było już 2:0. Po rzucie wolnym w wykonaniu Brzyskiego w polu karnym zrobiło się duże zamieszanie. Goście próbowali ratować sytuację wybiciem, ale zrobili to nieskutecznie. Piłka ostatecznie spadła pod nogi Palucha, który z bliska posłał ją do siatki.

Derby były definitywnie rozstrzygnięte w 82 minucie. Stanisław Czarnogłowski dalekim wykopem rozpoczął akcję swojej drużyny, następnie „głowę” wygrał Mateusz Majewski, a obrońców naciśkał Fryderyk Janaszek. I dostał za to nagrodę, bo Jakub Zajac za krótko zagrywał

głową do swojego bramkarza. Janaszek skorzystał z okazji, wbiegł między dwóch rywali, a na koniec uderzył do siatki na 3:0.

Lublinianka Lublin – Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (0:0)

Bramki: Vaskov (46), Paluch (58), Janaszek (82).

Lublinianka: Czarnogłowski – Chodziutko (84 Baran), Śledzicki (88 Skrzycki), Futa, Michota, Tymosiak, Brzyski (84 Świech), Rak, Vaskov (88 Niegowski), Majewski, Paluch (71 Janaszek).

Orłęta: Bubentsov – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala (72 Zajac), Korolczuk (52 Sowisz), Kobiątka, Rycaj (52 Kuźma), Skrzyński (63 Mnatsakanyan), Ozimek, Kaczyński.

Żółte kartki: Tymosiak, Skrzycki – Duchnowski, Korolczuk.

Sędziował: Karol Wójcik (Mińsk Mazowiecki).

ZDANIEM TRENERÓW**Mikołaj Raczyński (Orłęta Spomlek)**

– Zagraliśmy słaby mecz. Pierwsza połowa była jeszcze wyrównana i mieliśmy swoją sytuację. Po przerwie zaprezentowaliśmy się już tragicznie. Przyjechalibyśmy po pełną pulę, ale szybko przegrywaliśmy 0:1, a ostatecznie skończyło się porażką 0:3. Biorę jednak tę porażkę na siebie, może trzeba było mocniej wyjść na drugą połowę? Takie mecze się jednak zdarzają, jak dla mnie Lublinianka pod względem indywidualnym to top 5 tej ligi. Wiem, że mają problemy organizacyjne, ale widać, że teraz złapali oddech. A my? W każdej bramce, którą zdobyli gospodarze było 50 procent naszej winy, przynajmniej. Najpierw nasze złe wyprowadzenie piłki, potem stały fragment, którego nie udało się wybić i na koniec za krótkie podanie do bramkarza, które wykorzystał rywal. Ciężko wygrać, czy nawet zremisować, jeżeli popełnia się takie błędy.

Robert Chmura (Lublinianka)

– Długo to trwało, ale w końcu się pozbieraliśmy. Ostatnio strzelamy sporo bramek i na pewno się cieszymy. A jakie były powody przełamania? Na pewno sytuacji kadrowa jest coraz lepsza. Trenuje więcej zawodników, a na ławce mam już nie tylko samą młodzież. Ci chłopcy muszą mieć się od kogo uczyć. Na pewno pozytywnie kończymy rok, ale przed nami jeszcze jeden mecz. I chociaż w Stalowej Woli nie będzie łatwo, bo dodatkowo przeciwko Stali nie będzie mógł zagrać Tomek Tymosiak, to na pewno tam też powalczymy o jak najlepszy rezultat.

(LUKISZ)

Wyjazdy ciągle im służą

PIŁKARSKA III LIGA Podlasie z kolejnym kompletem punktów w gościach. Drużyna Artura Renkowskiego pokonała KS Wiązownica 2:0. To piąty komplet punktów, który bialo-zieloni przywieźli w obecnych rozgrywkach ze stadionu rywali

W pierwszej połowie wielkich sytuacji nie było, a kibice porządnie się wynudzili. Już w czwartej minucie po akcji lewym skrzydłem piłkę na szesnasty metr dostał Jakub Mażysz. Za długo zbierał się jednak do strzału i kiedy w końcu uderzył, to miał już przed sobą dwóch rywali i jeden z nich zdołał zablokować piłkę. 10 minut później w dobrej sytuacji znalazł się Patryk Zieliński, ale Krzysztof Salak też w porę dopadł do rywala i zablokował jego próbę.

Kolejna warta uwagi akcja miała miejsce dopiero w 36 minucie, kiedy odbitą przez obrońcę piłkę na linii pola karnego miał Brian Galach. Nie przyjmował, tylko od raz uderzył

wewnętrzną częścią stopy, a golkeeper gospodarzy musiał odbić futbolówkę na rzut rożny. I to by było na tyle, jeżeli chodzi o pierwszą część spotkania. Kto zdecydował się jednak oglądać spotkanie dalej, ten na pewno nie żałować, bo w drugiej odsłonie można było podziwiać kolejny, świetny strzał Galacha, który tym razem znalazł drogę do siatki, ale po kolei.

Szybko po przerwie to goście otworzyli wynik. Erwin Bahonko posłał świetne podanie w szesnastkę, a tam znalazł się Dawid Nojszewski, który minął już bramkarza i wydawało się, że przegapił najlepszy moment, żeby zakończyć akcję. Cofnął się z piłką, dograł do Jarosława Kosieradzkiego, a ten przymierzył do siatki

w krótki róg. Kwadrans później było już po meczu. Znowu akcję Podlasia rozpoczął Bahonko, który tym razem na lewym skrzydle „uruchomił” Marcina Pigiel, a ten dośrodkował w pole karne, gdzie kapitalnie zachował się Galach. Zawodnik pozyskany z Wisły Płock kapitalnie złożył się do strzału z powietrza.

W 80 minucie Pigiel i Maciej Kurowski wyszli dwóch na jednego obrońcę rywali, ale ten pierwszy zamiast dograć koledze sam próbował zakończyć akcję. Najpierw huknął prosto w bramkarza, a po chwili poprawił nad poprzeczką. Miał szczęście, że w tym momencie mecz był już tak naprawdę rozstrzygnięty.

W następny weekend, w ostatnim meczu ligowym w tym roku białcza-

nie spróbują przełamać się wreszcie na swoim stadionie, gdzie w siedmiu występach zanotowali: cztery remisy i trzy porażki. Ich przeciwnikiem będzie Unia Tarnów. Spotkanie odbędzie się w sobotę, 19 listopada, o godz. 16.

(LUKISZ)

KS Wiązownica – Podlasie Biała Podlaska 0:2 (0:0)

Bramki: Kosieradzki (50), Galach (65).

Wiązownica: Matoga – Kapuściński, Janiczak (62 Wydra), Kordas, Drelich, A. Kasia (62 Sitek), Surmiak, Rop, Michalik (84 Kielbasa), Gierczak (62 Musik), Zieliński.

Podlasie: Misztal – Salak, Chyła, Pigiel, Kozłowski, Nojszewski, Podstolak, Bahonko, Galach (82 Dmitruk), Kosieradzki (70 Kurowski), Mażysz (73 Kobylński).

Żółte kartki: Janiczak, Rop – Podstolak.

Sędziował: Karol Maj (Pińczów).

Lider za mocny

PIŁKARSKA III LIGA

Chełmianka musiała uznać wyższość ŁKS Łagów. Drużyna Tomasza Złomańczuka przegrała na swoim stadionie z liderem grupy czwartej 1:2

Do przerwy bialo-zieloni potrafili trzymać groźnego przeciwnika na dystans i po 45 minutach było 0:0. Niestety, goście świetnie rozpoczęli drugą część spotkania. Szybko wynik otworzył Bartłomiej Kafel, a zanim minęła godzina gry Adam Imiela pokonał Jakuba Grzywaczewskiego i ŁKS miał już w zapasie dwie bramki. Wydawało się, że w tym momencie jest już po zawodach. Chełmianka walczyła jednak do końca. W 79 minucie kontaktowe trafienie z rzutu karnego zaliczył Mateusz Szwed. A później były okazje, żeby miejscowi urwali faworytowi przynajmniej „oczko”. Dobrą sytuację zmarnował jednak Paweł Myśliwiecki, a po strzale Jakuba Knapa jeden z obrońców wybił piłkę tuż sprzed linii bramkowej. I ostatecznie to przyjezdni zabrali do domu wszystkie trzy punkty.

– Na pewno wygrał zespół lepszy, bardziej zdeterminowani agresywniejszy na boisku. Nie bez kozery są liderem, bo mają bardzo mocny zespół. My słabo weszliśmy w drugą połowę. Dwie szybko zdobyte bramki po błędach indywidualnych ciężko nam było grać. Przeciwnik pozamykał nam wszystkie przestrzenie, a nam trudno budowało się akcje. Zdobyliśmy jednak bramkę i była szansa, żeby doprowadzić do remisu – ocenia Tomasz Złomańczuk, trener bialo-zielonych.

(LUKISZ)

Chełmianka Chełm – ŁKS Łagów 1:2 (0:0)

Bramki: Szwed (79-z karnego) – Kafel (49), Imiela (58).

Chełmianka: Grzywaczewski – Wiatrak, Bobrov (80 Perdun), Budzyński, Szczodry (60 Szwed), Piekarski, Bednara (80 Stępień), Bonin, Czułowski, Wójcik (70 Myśliwiecki), Knap.

Wojciech Białek znowu strzela

PIŁKARSKA III LIGA Pierwszy raz w tym sezonie Wojciech Białek wyszedł w podstawowym składzie Avii Świdnik w meczu ligowym. I od razu przyszył efekty, bo król strzelców poprzedniego sezonu zapewnił żółto-niebieskim zwycięstwo w Kielcach nad rezerwami tamtejszej Korony.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Sporo działa się w pierwszej połowie. Obie drużyny miały swoje sytuacje, ale na pewno groźniejsi byli miejscowi. Korona II zdobyła nawet gola w 19 minucie jednak sędzia wcześniej podniósł chorągiewkę i ze względu na pozycję spaloną bramka nie została uznana. Przynajmniej dwa razy świetnie zachował się Dawid Rosiak, który dał się pokonać napastnikowi gospodarzy nawet w sytuacji sam na sam.

Po stronie przyjezdnych aktywny był zwłaszcza Białek, który przed przerwą miał przynajmniej dwie niezłe okazje. Najpierw po podaniu Tomasza Zająca nie trafił w bramkę. Później przeniósł futbolówkę nad poprzeczką. Ponadto spudłował Tomasz Zając, a po niezłej akcji żółto-niebieskich próba Dominika Kuncy została zablokowana.

Trener Mierzejewski nie był jednak zadowolony z postawy swoich piłkarzy w pierwszej części spotkania. Na szczęście po zmianie stron było lepiej. Świdniczanie potrafili już trzymać rywali na dystans i nie pozwalali im na stwarzanie tak groźnych sytuacji, jak przed przerwą. A tuż po godzinie gry to goście zdobyli gola. A jego autorem był Białek. 40-letni zawodnik „złamał”



Wojciech Białek pierwszy raz w tym sezonie znalazł się w podstawowym składzie Avii Świdnik w meczu ligowym
FOT. AVIA ŚWIDNIK

akcję do środka i zdecydował się na strzał z linii pola karnego. Miał trochę szczęścia, bo rykoszet utrudnił interwencję bramkarzowi, który nie przypilnował odpowiednio krótkiego rogu.

Kielczanie mogli doprowadzić do wyrównania, bo przyjezdnych uratowała poprzeczka. Mecz mógł jednak zamknąć także Mateusz Kompanicki, który w dobrej sytuacji za długo zwlekał ze strzałem i ostatecznie został zablokowany. W końcówce żółto-niebiescy nie dali sobie jednak wyrzucić zwycięstwa i po raz szósty w tym sezonie wywalczyli pełną pulę na boisku rywali.

– Na pewno pierwsza połowa dla Korony. Mieliśmy spore problemy w pojedynkach, a kilka razy ratował nas Dawid Rosiak, który popisał się udanymi interwencjami. Myślę jednak, że w drugiej części meczu to my byliśmy już lepsi, a najważniejsze, że potrafiliśmy udokumentować naszą przewagę bramką Wojtka Białka. Gospodarze musieli się otworzyć i mogliśmy to wykorzystać, bo wychodziliśmy z szybkimi atakami. Szkoda tylko, że większość kończyła się na 16 metrze, zdecydowanie zabrakło nam finalizacji. Nie przegraliśmy jednak w tej rundzie na wyjeździe, a to na

pewno fajny wynik. Kielce to ciężki teren i na pewno spotkanie było trudne, a mimo to potrafiliśmy wygrać – cieszy się Łukasz Mierzejewski.

Jego podopieczni za tydzień zakończą rok domowym spotkaniem z ostatnią Wisłą Sandomierz. Obecnie zajmują trzecie miejsce w tabeli z dorobkiem 32 punktów i stratą pięciu „oczek” do lidera – ŁKS Łagów.

Korona II Kielce – Avia Świdnik 0:1 (0:0)

Bramka: Białek (62).

Avia: Rosiak – Dobrzyński, Kursa, Myktytn, Drozd, Uliczny, Ćwik (46 Popiołek), Kunca (81 Niewęglowski), Zając, Kompanicki, Białek (74 Rak).

Zasłużyli na więcej

HUMMEL IV LIGA

Po trzech zwycięstwach z rzędu piłkarze rezerw Motoru Lublin musieli się zadowolić tylko „oczkiem”. W piątek drużyna Artura Bożyka zremisowała u siebie z Huraganem Międzyrzec Podlaski 1:1. To goście długo jednak prowadzili

W pierwszej połowie ciekawych akcji za wiele nie było. Jedną z nielicznych w wykonaniu gości zakończyła się ładnym golem. W 40 minucie po akcji skrzydłem piłkę na 18 metr dostał Paweł Radziszewski. Miał czas, żeby ją sobie przyjąć i dokładnie uderzyć z powietrza po długim rogu na 0:1.

Po przerwie Huragan mógł nawet zaliczyć drugie trafienie i wybić rywalom z głowy myśli o korzystnym wyniku. Znowu przed szansą stanął Radziszewski. Wydaje się, że tym razem sytuacja była dużo łatwiejsza. Mariusz Chmielewski wycofał futbolówkę na ósmy metr, a autor pierwszej bramki mógł zrobić wszystko, a ostatecznie w doskonałej sytuacji huknął nad poprzeczką.

Motor II po przerwie był jednak zdecydowanie groźniejszy. Żółto-biało-niebiescy mieli przynajmniej trzy świetne okazje na gole. Dwóch nie wykorzystał

Kamil Wędrocha. Lepiej pod bramką przeciwnika spisał się Maciej Baryła, który wykończył akcję: Wędrochy i Grzegorza Nasalskiego.

– Pierwsza połowa była dosyć zamknięta i nudna, z jednym miłym akcentem z naszej strony. W drugiej spodziewaliśmy się, że gospodarze na nas ruszą i tak dokładnie było. To my mogliśmy jednak strzelić na 2:0. Nie zrobiliśmy tego i jak to często w piłce bywa, skoro nie zamknąłeś meczu, to masz problemy. Motor miał dwie setki, które zmarnował, ale za trzecim podejściem już się nie pomylili. Ogólnie remis jest dla nas jednak korzystny, bo graliśmy z dobrą drużyną, na ciężkim terenie. Dlatego jestem umiarkowanie zadowolony z punktu, z gry już trochę mniej – wyjaśnia Damian Panek, trener Huraganu. Na więcej niż „oczko” liczyli za to gospodarze. – Szczerze to nie zasługiwaliśmy na to, żeby

przegrywać do przerwy. Druga połowa to jednak na pewno więcej sytuacji z naszej strony i to po efektownych akcjach. Ta, która przyniosła nam gola była rozegrana na dużej prędkości. Niestety, nie udało się wykorzystać kilku innych okazji. Po przerwie graliśmy jednak głównie na połowie przeciwnika i na pewno remis nie jest sprawiedliwym wynikiem – ocenia Artur Bożyk, szkoleniowiec ekipy z Lublina. (LUKISZ)

Motor II Lublin – Huragan Międzyrzec Podlaski 1:1 (0:1)

Bramki: Baryła (70) – Radziszewski (40).

Motor II: Furman – Nowakowicz (46 G. Nasalski), Skowronek, Pytka, Frąckowiak, Świeciński, Kryvolapov, Bednarczyk, Wędrocha, Złomańczuk, Baryła.

Huragan: Nowosz – Łukanowski (77 Storto), Komar, Konaszewski, Warda (72 Panasiuk), Grochowski, Radziszewski, Opolski (70 Gavrylov), Goździółko, Chmielewski, Pakuła (65 Śledź).

Pewna wygrana

HUMMEL IV LIGA

W sobotę w Tomaszowie Lubelskim spotkały się: druga w tabeli grupy drugiej Tomasovia i trzecia Stal Kraśnik. Po końcowym gwizdku cieszyli się tylko gospodarze, którzy wygrali 1:0, a przy okazji odskoczyli rywalom już na cztery punkty

Jedyna bramka padła w 31 minucie spotkania. Strzałem bezpośrednio z rzutu wolnego zwycięstwo niebiesko-białym zapewnił Denis Ostrowski. W pierwszej połowie drużyna Bohdana Bławackiego miała przewagę i mogła się pokusić przynajmniej o jeszcze jednego gola. Groźnie strzelał Damian Szuta, raz po jego próbie obrońcy wybił piłkę tuż sprzed linii. Niewiele też zabrakło, żeby Arkadiusz Drapsa wpakował z bliska futbolówkę do siatki. Po zagranii wzdłuż bramki nie sięgnął jednak piłki. I do przerwy było „tylko” 1:0. Chociaż trzeba dodać, że jeszcze przy stanie 0:0 to podopieczni Daniela Szewca mogli się pokusić o gola. Paweł Zięba wychodził sam na sam z bramkarzem i chciał „puścić” sobie piłkę obok Karola Krawczyka, ale ten szczęśliwie odbił ją ręką i zażegnał niebezpieczeństwo. Druga odsłona? Na pewno

kraśniczanie spisywali się lepiej i bardziej postawili się Tomasovii. Wielkich sytuacji nie było, ale kilka razy w szesnastce miejscowych mocno się „zakotłowało”. Najbliżej powodzenia był Damian Pietrón, który jednak w końcówce uderzył nad poprzeczką. I ostatecznie trzy punkty zostały w Tomaszowie Lubelskim.

– Szkoda tego meczu. Tomasovia na pewno zagrała bardzo dobrą, pierwszą połowę, ale my mieliśmy lepszą sytuację. Mało brakowało, żeby Paweł Zięba dał nam prowadzenie. Po przerwie spisaliśmy się lepiej, ale nie udało się doprowadzić do wyrównania. Słaba postawa w pierwszej części zdecydowała o naszej porażce. Zagraliśmy zbyt delikatnie, a gospodarze wyszli na nas „naładowani”. Odpowiedzieliśmy na to po przerwie, ale wtedy było już za późno i niuanse zdecydowały o naszej porażce – przynajmniej opiekun zespołu z Kraśnika.

Ireneusz Baran, czyli asystent trenera Bławackiego ocenia za to, że niebiesko-biali powinni wygrać ze Stalą wyżej. – Uważam, że 1:0 to najniższy wymiar kary. Mieliśmy swoje okazje, zarówno w pierwszej, jak i drugiej połowie, ale zawiodła skuteczność. Kilka razy mieliśmy już piłkę na 13-14 metrze i mogliśmy nasze akcje rozwiązać inaczej. Najważniejsze jednak, że wywalczyliśmy kolejne trzy punkty – wyjaśnia drugi trener Tomasovii.

(LUKISZ)

Tomasovia Tomaszów Lubelski – Stal Kraśnik 1:0 (1:0)

Bramka: Ostrowski (31)

Tomasovia: Krawczyk – Pleskacz, Piatnoczka, Popko, Avdieiev, Wojtowicz, Ostrowski, Żerucha (61 Krosman), Smoła, Szuta, Drapsa.

Stal: A. Wójcicki – J. Jędrasik (46 Wrona), Gajewski, Pietrón, Pietrzyk, Woźniak (80 Dudek), Pietrzyk, Buczek, Cygan (65 Lucek), Zięba, Zieliński, Król.

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV

Wisła Sandomierz – Stal Stalowa Wola 0:3 (Kowalski 18-z karnego, Filipczuk 52, Duda 71) ● **Lublinianka Lublin – Orleńskie Spółdzielni Radzyń Podlaski 3:0** (Vaskov 46, Paluch 58, Janaszek 82) ● **Cracovia II – Sokół Sieniewa 4:2** (Strózik 12, 51, Kapek 65, Thiago 90 – Majka 83, Pikiel 87) ● **KS Wiązownica – Podlasie Biała Podlaska 0:2** (Kosieradzki 50, Galach 65) ● **Unia Tarnów – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 1:1** (Kajpust 53 – Czernij 64) ● **Chełmianka Chełm – ŁKS Łagów 1:2** (Szwed 79-z karnego – Kafel 49, Imiela 58) ● **Wieczysta Kraków – Podhale Nowy Targ 3:0** (Torres 8, Bąk 60, Majewski 86) ● **Wisłoka Dębica – Czarni Połaniec 2:3** (Jędras 47-z karnego, Maślany 69 – Stańczyk 22, Gębalski 30, 36-obie z karnych) ● **Korona II Kielce – Avia Świdnik 0:1** (Białek 62).

1. ŁKS	16	37	26-10
2. Cracovia II	16	33	37-18
3. Avia	16	32	22-9
4. Wieczysta	16	31	34-15
5. Stal	16	31	27-17
6. Orleńskie	16	29	25-20
7. Korona II	16	24	29-17
8. KSZO	16	24	24-19
9. Podlasie	16	21	19-19
10. Wisłoka	16	20	23-24
11. Chełmianka	16	19	24-19
12. Unia	16	18	17-37
13. Sokół	16	17	24-37
14. Lublinianka	16	16	23-26
15. Podhale	16	16	16-24
16. Czarni	16	13	12-27
17. Wiązownica	16	12	18-34
18. Wisła	16	9	15-43

19 listopada: Avia – Wisła ● Czarni – Korona II ● Podhale – Wisłoka ● ŁKS – Wieczysta ● KSZO – Chełmianka ● Podlasie – Unia ● Sokół – KS Wiązownica ● Stal – Lublinianka ● Cracovia II – Orleńskie.

NAJLEPSI STRZELCY

12 bramek – Kostiantyn Czernij (KSZO) ● **10 bramek** – Sebastian Strózik (Cracovia II) ● **9 bramek** – Jakub Kowalski (Stal), Radosław Majewski (Wieczysta) ● **7 bramek** – Michał Kobiółka (Orleńskie), Jakub Konstantyn (Korona II) ● **6 bramek** – Adrian Gębalski (Czarni), Adam Imiela (ŁKS), Sebastian Kaczyński, Arkadiusz Maj (obaj Orleńskie), Przemysław Kapek (Cracovia II), Michał Paluch (Lublinianka), Patryk Zieliński (KS Wiązownica).

ZDANIEM TRENERÓW

Kamil Witkowski
(Stal Poniatowa)

– Miejsce w czołowej piątce tabeli na pewno jest naszym celem. Zdajemy sobie też sprawę, że po tym zwycięstwie jesteśmy już blisko. Nadal skupiamy się jednak na najbliższym meczu, trzeba go wygrać i cały czas mieć się na baczności, bo rywale na pewno nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Co do meczu w Świdniku, to uważam, że to było otwarte spotkanie. My mieliśmy swoje sytuacje, bo poza golem także strzał w słupek. Myślę, że zwycięstwo nie jest przypadkowe. Jestem dumny z drużyny, a taka jest też piłka, jeżeli zostawiasz na boisku zdrowie, grasz z poświęceniem i realizujesz zadania, to jest duża szansa, że wygrasz. Pokazuje to także Motor, że można pokonać każdy zespół. Cieszymy się, ale jeszcze nie świętujemy awansu do grupy mistrzowskiej.

Łukasz Gieresz
(Świdniczanka)

– Tak naprawdę nie mieliśmy stuprocentowych sytuacji w tym meczu. Graliśmy w ataku pozytywnym, byliśmy w polu karnym, ale brakowało nam konkretów. Kilka razy było blisko po wygranych pojedynkach Dawida Skoczylasa, czy Huberta Kotowicza, ale zabrakło ostatniego podania. Szkoła faulu, po którym sędzia podyktował rzut karny, bo to było na pewno nieodpowiedzialne zachowanie. Stal grała bardzo ambitnie, to dobrze zorganizowany zespół, a my nie mieliśmy swojego dnia. Można szukać różnych przyczyn takiego stanu rzeczy, ale trzeba to wziąć na klatę i skupić się na ostatnim meczu w tym roku. (LUKISZ)

Piątka coraz bliżej

HUMMEL IV LIGA Niespodzianka w Świdniku. Lider grupy pierwszej musiał uznać wyższość beniaminka z Poniatowej. Stal wygrała ze Świdniczką 1:0, a jedyne goła z rzutu karnego zdobył Damian Ścibior. To nie było jednak przypadkowe zwycięstwo gości. Drużyna Kamila Witkowskiego po raz kolejny rozegrała solidne zawody

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Najważniejsza akcja meczu miała miejsce w 32 minucie. Wówczas w niegroźnej sytuacji Mikołaj Nawrocki wypychał z pola karnego Mateusza Wrzyszcza. Ten drugi był nawet ustawiony tyłem do bramki. Zawodnik gospodarzy próbował „dziubnąć” piłkę, ale było słychać, że trafił w nogi rywala, który padł na murawę. A sędzia nie miał innego wyjścia, jak wskazać na „wapno”. Piłkę 11 metrów od bramki ustawił Damian Ścibior i pewnym strzałem pokonał Pawła Sochę.

W końcówce pierwszej połowy po dalekim wykopie bramkarza wystarczyło zgranie piłki głową, a już w dobrej sytuacji znalazł się Mateusz Filipczuk. Uderzył jednak obok słupka. A niedługo później przenieśliśmy się pod drugą bramkę, gdzie po wrzutce Huberta Kotowicza futbolówkę głową lekko trącił jedynie Jakub Pryliński. Przejął ją Michał Zuber, wpadł w pole karne i wydawało się, że był odpychany przez rywala. Sędzia nie dopatrzył się jednak przewinienia i drugiego karnego nie było.

Od początku drugiej odsłony piłkarze Łukasza Gieresza ruszyli do ataku, ale mieli problem z wypracowaniem sobie klarownej sytuacji. W 50 minucie świetnie z powietrza huknął Michał Koźlik, ale jeszcze lepiej spał się bramkarz Stali, który odbił ten strzał. Po chwili powinno być 0:2. Filipczuk najpierw dośrodkował z rzutu różnego, ale futbolówka do



Stal Poniatowa sprawiła swoim kibicom miłą niespodziankę

FOT. NYKU FOTO/ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK

niego wróciła. Miał sporo miejsca, więc próbował uderzenia w krótki róg, a po rykoszecie od Przemysła-

wa Kanarka trafił w słupek i jakimś cudem piłka wyszła w pole, a nie wylądowała w siatce.

W kolejnych fragmentach gospodarzom wyrażnie brakowało ostatniego podania. Aktywny był

zwłaszcza Dawid Skoczylas, który w 67 minucie samym przyjęciem zgubił dwóch rywali. Z kilkunastu metrów uderzył jednak obok spojenia. Po chwili po dalekim wyrzucie z autu „Skocziego” Zuber przyjął piłkę tuż pod bramką, ale kiedy szykował się do strzału, to został zablokowany. Było sporo stałych fragmentów, wrzutek, ale czujni obrońcy gości nie dali się zaskoczyć. Sami też potrafili wyprowadzić groźne kontry. W 79 minucie Zuber spróbował bezpośrednio z rzutu wolnego, ale pewnie w bramce zachował się golkeeper ekipy z Poniatowej. I ostatecznie to beniaminek wywalczył trzy punkty.

A skoro w innym, piątkowym meczu Powiślak Końskowola tylko zremisował z Orłętami Łuków 2:2, to oznacza, że Stal uciekła już szóstej drużynie w tabeli na osiem punktów. Podopieczni Kamila Witkowskiego są zatem bardzo blisko awansu do grupy mistrzowskiej, bo do zdobycia zostało jeszcze tylko 12 „oczek”.

Świdniczanka Świdnik – Stal Poniatowa 0:1 (0:1)**Bramka:** Ścibior (33 - z rzutu karnego).**Świdniczanka:** Socha – Kanarek, Pie-lach, Koźlik, Skoczylas (89 Ptaszyński), Sikora, Kutyla (60 Sobstyl), Nawrocki, (76 Szymala), Kotowicz, Zuber, Pryliński (60 Strug).**Stal:** Szczucki – Wlizio, Ścibior, Żurek, Kucharczyk, Poleszak, Juchna (61 Nikola), Filipczuk (81 Kaczmarek), Skrzypek, Gąsiorowski, Wrzyszc (72 Parada).**Żółte kartki:** Kanarek, Koźlik, Nawrocki, Sikora – Ścibior.**Sędziował:** Michał Siatka (Chełm).

Lidera w tym roku nie oddadzą

HUMMEL IV LIGA Kolejny udany mecz lidera grupy drugiej. Start Krasnystaw bez większych problemów rozbił w piątek Gryfa Gmina Zamość aż 4:0. Gospodarze mieli mecz pod kontrolą, bo już do przerwy prowadzili dwoma bramkami. A trzy kolejne „oczka” oznaczają, że podopieczni Marka Kwietnia zakończą 2022 rok na pierwszym miejscu w tabeli bez względu na resztę rezultatów pozostałych meczów

Wynik już w 12 minucie otworzył Aliba Lando. Swoją, całkiem dużą cegielkę do gola dorzucił jednak Maciej Welman, który posłał prostopadłe podanie do kolegi, a Lando przez kilkadziesiąt metrów biegł sam na bramkarza i na koniec uderzył po długim rogu na 1:0. Start długo utrzymywał skromne prowadzenie, a w końcówce pierwszej połowy poprawił wynik. Znowu świetną piłkę rzucił Welman, tym razem z rzutu wolnego, a akcję zamknął Piotr Koźuchowski, który głową zdobył gola do szatni.

Druga odsłona? Piłkarze trenera Kwietnia kontrolowali sytuację na boisku, a w ostatnim kwadransie dobili rywali. Najpierw świetnie z lewej nogi w okienko, z około 20 metrów huknął Miłosz Ciechan. A po chwili Dominik Skiba w sytuacji sam na sam ustalił rezultat na 4:0. Tym samym Start wygrał szósty raz w tym sezonie u siebie (na siedem spotkań) i zapewnił sobie pierwsze miejsce w tabeli grupy drugiej na koniec 2022 roku.

– Mecz wyglądał tak, jak wskazyje na to wynik. Dwie bramki strzeliliśmy w pierwszej połowie i dwie w drugiej. Wszystko było pod naszą kontrolą, a przeciwnik tak naprawdę najgroźniejszy strzał oddał w 90 minucie, z głowy, nad poprzeczką, nasz bramkarz nie musiał nawet interweniować. Sytuacji było więcej, ale i tak się cieszymy. Mamy pierwsze miejsce, ale na podsumowanie jeszcze przyjdzie pora, po ostatnim spotkaniu ze Stalą Kraśnik – mówi Marek Kwiecień.

Gryf w dwóch ostatnich meczach z czołowymi drużynami grupy drugiej stracił aż 10 bramek. Piłkarze Sebastiana Luterka są jednak na dobrej drodze, żeby znaleźć się w piątce. Obecnie zajmują właśnie piątą lokatę i mają dziewięć punktów przewagi nad szóstą Spartą Rejowiec Fabryczny. A skoro do rozegrania pozostały już tylko cztery kolejki, to chyba tylko kataklizm mógłby odebrać drużynie miejsce w grupie mistrzowskiej.

– Nie jesteśmy zadowoleni i zdajemy sobie sprawę, że ostatnio tracimy za dużo bramek. Mamy jednak także świadomość, z kim graliśmy – z czołowymi drużynami w naszej grupie. Dodatkowo, w meczach z nami zarówno Tomasovia, jak Start błysnęły skutecznością. Co mieli to tak naprawdę wykorzystali. My mogliśmy się pokusić przynajmniej o lepszy wynik w piątek, a nasz cel się nie zmienia. Nadal jest nim „piątka”. Za tydzień postaramy się zakończyć rok zwycięstwem – zapewnia trener Luterek. (LUKISZ)

Start Krasnystaw – Gryf Gmina Zamość 4:0 (2:0)**Bramki:** Lando (12), Koźuchowski (45), Ciechan (74), Skiba (75).**Start:** Janiak – Koźuchowski (78 Piwko), Kraiko, Saj, Florek (60 Czarniecki), Sołdecki, Denkiewicz (60 Chariasz), Ciechan (80 Matycz), Lando, Welman (75 Lenard), Skiba.**Gryf:** P. Dobromiński – Wolanin (76 Kierpeka), Grzęda, D. Dobromiński, Kurzawa, Dębicki (74 P. Cymerman), Sałama-cha (56 Pupeć), Gierała, Kycko (72 Baran), Woźniak (50 A. Cymerman), Klimkowski.**HUMMEL IV LIGA, GRUPA I**

Świdniczanka Świdnik – Stal Poniatowa 0:1 (Ścibior 32 - z karnego) ● Powiślak Końskowola – Orłęta Łuków 2:2 (Kośka 2, Gil 88 – Ozygała 30, Siemieniuk 36) ● Motor II Lublin – Huragan Międzyrzec Podlaski 1:1 (Baryła 74 – Radziszewski 44) ● Bug Hanna – Lewart Lubartów 0:4 (Żelisko 2, Najda, Koneczny) ● Opolanin Opole Lubelskie – Górnik II Łęczna 1:5 (Nieradko – Golba 2, Gulczyński, Szatała, Woźniak).

1. Świdniczanka	14	34	46-7
2. Huragan	14	30	35-12
3. Stal	14	26	31-12
4. Motor II	14	26	34-23
5. Lewart	14	26	21-12
6. Powiślak	14	18	29-28
7. Górnik II	14	15	24-22
8. Opolanin	14	12	19-38
9. Orłęta	14	9	19-46
10. Bug	14	4	7-65

19-20 listopada: Opolanin – Świdniczanka ● Górnik II – Bug ● Lewart – Motor II ● Huragan – Powiślak ● Orłęta – Stal.

HUMMEL IV LIGA, GRUPA II

Grom Różaniec – POM Iskra Piotrowice 1:1 (Stefan 71 – Bialek 33) ● Start Krasnystaw – Gryf Gmina Zamość 4:0 (Lando 12, Koźuchowski 45, Ciechan 74, Skiba 75) ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Stal Kraśnik 1:0 (Ostrowski 31) ● Krysztal Werbkowice – Sparta Rejowiec Fabryczny 3:0 (Rybka 34, 72, Lis 66) ● Granit Bychawa – Błękitni Obsza 1:0 (Pęcak 85).

1. Start	14	35	32-8
2. Tomasovia	14	31	42-14
3. Stal	14	27	36-13
4. Granit	14	27	17-13
5. Gryf	14	23	28-18
6. Sparta	14	14	17-31
7. Grom	14	12	18-34
8. POM	14	11	15-31
9. Błękitni	14	9	11-33
10. Krysztal	14	8	13-34

19 listopada: Granit – Grom ● Błękitni – Krysztal ● Sparta – Tomasovia ● Stal – Start ● Gryf – POM.

Grom spędzi zimę w fotelu lidera

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Od piątku do niedzieli zespoły rozegrały dwie kolejki spotkań. Tym samym zakończyła się runda jesienna. Po remisie z Kujawiakiem Stanin i wygranej z ŁKS Łąży pierwsze miejsce utrzymał Grom Kąkolewnica. W nadchodzący weekend cztery zespoły rozegrają jeszcze mecze zaległe z 5. kolejki

W Święto Odzyskania Niepodległości drużyny zagrały 14. serię. W meczu lidera z Kąkolewnicą z Kujawiakiem Stanin padł bezbramkowy remis. Było to spotkanie przede wszystkim walki w środku pola. Żadna z drużyn nie stworzyła na tyle klarownej sytuacji, w której mogła paść bramka. – Wiedzieliśmy, że goście są dobrą drużyną, o czym świadczą ich wyniki i wysokie miejsce w tabeli. Ale, że aż tak dobrze będą się prezentować w meczu przeciwko nam, to za taką postawę trzeba Kujawiaka pochwalić. Spotkanie było bardzo wyrównane. Podział punktów nie krzywdzi żadnej z drużyn i oddaje obraz wydarzeń na boisku – ocenia Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

Po końcowym gwizdku goście czuli niedosyt. – W doliczonym czasie Krystian Osiński na siłę próbował utrzymać się przy piłce w polu karnym, kiedy ewidentnie był faulowany. Gdyby się przewrócił, zapewne mieliśmy rzut karny. Tej sytuacji możemy żałować – mówi szkoleniowiec Kujawiaka Andrzej Zarzycki.

Opiekun przyjezdnych nie krył jednak ciepłych słów pod adresem swojej drużyny. – Zawodnicy było bardzo zmotywowani, dzielnie stawiali czoła liderowi. Zagraлиśmy mecz walki, podział



Lutnia Piszczac zakończyła rundę jesienną porażką z Kujawiakiem Stanin

FOT. LUTNIA PISZCZAC

punktów jest zasłużony – ocenia Zarzycki.

Grom Kąkolewnica – Kujawiak Stanin 0:0

Czerwona kartka: Mariusz Zabłocki (Kujawiak) w 90 min, za faul.

Grom: Kaczmarek – P. Zieliński (62 M. Muszyński), Madejski, Kosel (90 Kot), Płudowski, Tkaczyński (88 Wójcik), Samociuk, Rycaj, Marczuk (82 R. Zieliński), Kanatek (55 P. Muszyński), Lecyk.

Kujawiak: Kender – Kąkol, Michał Skwarek, Abramek, Adamiak, Grzyb, Zabłocki, Rafał Gołowski i, Stefaniak (60 Siwiec), Osiński, Osiak.

Pozostałe wyniki 14. kolejki: Sokół Adamów – LZS Dobryń 3:0 (Mateusz Baran

5, 85, Starostka samobójcza 15). W 65 min Piotr Demidziak (Dobryń) nie wykorzystał rzutu karnego (nie trafił do bramki) • **Absolwent Domaszewnica – Bad Boys Zastawie 2:3** (Leszczak 6, Mościcki 48 – Kania 65, Niedziółka 72, Stosio 82) • **Lutnia Piszczac – Az-Bud Komarówka Podlaska 6:0** (Lipiński 4, Artymiuk z karnego 45 + 1, Ramotowski 49, Hołownia 65, 74, Tuttas 85) • **Tytan Wisznice – Młodzieżówka Radzyń Podlaski 1:0** (Kisiel 19) • **Orzeł Czemierniki – ŁKS Agrotex Milanów 0:2** (Pawlak 48, Kowalski 80)

• **Unia Krzywda – Unia Żabików 1:4** (Filip 83 – Koczkojaj 8, 60, Borkowski 64, Pawelec 73) • **Victoria Parczew – ŁKS Łąży 0:2** (Wysokiński 18, Krukow 80). **Czerwone kartki:** Bartłomiej Lewczuk (Victoria) w 58 min, za faul; Kacper Waniowski (Victoria) w 80 min, za drugą żółtą; Mateusz Ebert (ŁKS) w 74 min, za drugą żółtą.

W 15. kolejce Unia Krzywda i Sokół Adamów rozegrały spotkanie derbowe. Zespoły podzieliły się punktami po remisie 1:1. – Jak przystało na derby był to typowy mecz walki. I my, i gospodarze

mieli swoje okazje do strzelenia kolejnych goli. Podział punktów nie krzywdzi żadnej z drużyn i jest wynikiem sprawiedliwym – ocenia Grzegorz Goliań, kierownik Sokola.

Z podziału punktów zadowoleni byli także gospodarze. – Trochę szkoda stu procentowej sytuacji, którą w końcówce miał Dawid Rosłoń. Zbyt długo zwlekał ze strzałem w długi róg i piłka trafiła w ręce bramkarza. Jak na poziom ligi okręgowej obie drużyny stworzyły ciekawe widowisko. Podział punktów odzwierciedla to, co działo się na boisku – mówi szkoleniowiec Unii Krzywda Zbigniew Lamek.

(GROM)

Unia Krzywda – Sokół Adamów 1:1 (1:1)

Bramki: A. Białach (35) – J. Nowicki (40).

Krywda: Dadasiewicz – Bieńczyk, Filip, Komar, G. Piszcz, Cieślak, Kamiński (60 Kryczka), Rosłoń, Chmiel, P. Bober, A. Białach.

Sokół: M. Dzido – Wrzosek, Skórka (80 Kośmider), Cąkała (65 Czubek), Sokołowski, Jarosław Bósek (75 Strzyżewski), J. Nowicki, Prac (70 Piotrowski), Domański, K. Nowicki, Mateusz Baran (80 Wierzbicki).

Pozostałe wyniki 15. kolejki: ŁKS Agrotex Milanów – Unia Żabików 0:3 (Ptaszyński 37, Smeniuk 83, 90) • **Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Orzeł Czemierniki 1:1** (Fijałek 48 – Orzechowski 82)

• **Az-Bud Komarówka Podlaska – Tytan Wisznice 7:1** (Paczuski 43, 61, Sokołowski 52, Mróz 60, Borkowski 78, Gromysz 83 samobójcza, Oniszcuk 89 – Kosiński 22 z karnego) • **Kujawiak Stanin – Lutnia Piszczac 5:3** (Osiak 14, 90 + 2, Grzyb 20, Osiński 30, Stefaniak 73 – Tuttas 10, Hołownia 42, 84) • **LZS Dobryń – Absolwent Domaszewnica 4:1** (Rybaczuk 52, Kot 54, Caruk 76, Demidziak 90 + 1 – Ksok 33) • **ŁKS Łąży – Grom Kąkolewnica 1:2** (Ł. Ebert 62 – Samociuk 64, Rycaj 75). **Czerwona kartka:** Łukasz Ebert (ŁKS) w 87 min, za faul • **Victoria Parczew – Bad Boys Zastawie 2:2** (Chomiuk 8, Karwacki 73 – Stosio 38, Niedziółka 53).

1. Grom	15	36	51-12
2. Lutnia	15	32	50-26
3. ŁKS	15	31	48-20
4. Kujawiak	14	26	31-15
5. Victoria	15	26	34-18
6. Sokół	15	21	23-25
7. Bad Boys	14	19	28-27
8. Az-Bud	15	19	34-27
9. Tytan	15	19	24-45
10. Żabików	14	18	25-27
11. Krzywda	15	17	22-38
12. Orzeł	15	16	25-35
13. Młodzieżówka	15	15	16-29
14. Absolwent	15	15	25-50
15. Milanów	14	12	14-37
16. Dobryń	15	9	25-44

Mecze zaległe z 5. kolejki: 19 listopada: Unia Żabików – Bad Boys Zastawie (godzina 13) • 20 listopada: ŁKS Agrotex Milanów – Kujawiak Stanin (11).

Na koniec wygrywali goście

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Za nami już ostatni akord jesieni. Zaległe mecze w Żółkiewce i Białopolu zakończyły pierwszą rundę

Zgodnie z terminem oba spotkania miały zostać rozegrane w ramach 5. kolejki, na początku września. Z uwagi na kłopoty z boiskiem przełożono je na 11 listopada. W Żółkiewce miejscowy Hetman zmierzył się z beniaminkiem Victorią Żmudź. Goście zwyciężyli 3:0. – Rywal był od nas lepszy – przyznaje kierownik Hetmana Andrzej Koprucha.

Gospodarze mieli swoje okazje do strzelenia goli, byli jednak nieskuteczni. – W pierwszej i drugiej połowie szanse na zdobycie bramki miał Michał Rycerz, niestety piłka przeszła obok słupka. Szkoda straconych punktów. Taka jednak jest piłka, czasami zdarza się słabsze spotkanie, tak jak nam w starciu z Victorią – podsumowuje kierownik Hetmana.

Beniaminek wracał do domu w dobrym nastroju. Trzy punkty są bezcenne w

walce o jak najlepszy wynik na koniec sezonu. – Mogliśmy wygrać jeszcze wyżej. Cieszy nas współpraca poszczególnych formacji. Nieźle funkcjonowała obrona i atak. Dużo ożywienia wniósł do naszego zespołu powracający po kontuzji Krystian Mroczek – mówi Piotr Moliński, trener Victorii.

Hetman Żółkiewka – Victoria Żmudź 0:3 (0:2)

Bramki: Łubkowski (28), Mroczek (58, 73).

Hetman: Ścibak (85 Pobiega) – Banaszak, Gałka, Więczkowski, Wikira, Puchala, Koprucha (80 Grzegórski), Rycerz, Małek (65 K. Prus), Amerla, Sawicki.

Victoria: Seniuk – Pogorzelec, Kossowski, Stańczykowski, Sakowicz, Lecki (85 Grobelny), Czajka (27 Urbański), Mroczek, Kusy (65 Gymborski), Niedzielski (70 Iwat), Łubkowski (80 Cur).

Włodawianka wykorzystała szansę na zbliżenie się do mistrza jesieni Kłosa Gmina Chełm. Podopieczni



Na zakończenie pierwszej rundy Hetman Żółkiewka musiał uznać wyższość drużyny ze Żmudzi

FOT. HETMAN ŻÓŁKIEWKA

trenera Marka Droba wygrali na wyjeździe z Unią Białopole 6:2 i powiększyli dorobek o trzy punkty. – Szybko zdobyta bramka ustawiła mecz – mówi trener Drob. Na 1:0 trafił Michał Kuczyński, który popisał się pięknym ude-

zeniem pod poprzeczkę, po podaniu Władysława Mahdysza. – To był piękny gol. Na 2:0 wyręczyli nas gospodarze. Już do przerwy prowadziliśmy 3:0 i mieliśmy spotkanie pod kontrolą – relacjonuje opiekun Włodawianki.

Po zmianie stron spadkowiec z IV ligi kontrolował spotkanie. – Spokojnie powinniśmy strzelić jeszcze pięć, sześć goli. Nasza przewaga była drugocząca. Nasze konto obciążają stracone dwie bramki, które są efektem błędów – podsumowuj Drob.

Gospodarze strzelili w sumie cztery gole, w tym dwa samobójcze. – Nie ma co ukrywać, dwie stracone bramki po strzałach naszych zawodników podłamały drużynę. Po pierwszej połowie powinniśmy prowadzić 2:1, a nie przegrywać 0:3. Mieliśmy okazje do strzelenia goli, ale ich nie wykorzystaliśmy. Wygląda na to, że niektórzy moi piłkarze, zamiast na meczu, byli już obecni na jesienno-zimowej przerwie w lidze. Liczy się to, co w sieci. W naszym przypadku, więcej strzelili goście i wygrali – mówi Jan Ostrowski, prezes Unii Białopole.

(GROM)

Unia Białopole – Włodawianka Włodawa 2:6 (0:3)

Bramki: Piekaruk (59), Lewkowicz (80) – Kuczyński (11, 50 z karnego), Gąsiorowski (23 samobójcza), Łukaszeński (33 samobójcza), Bartnik (64), Węgliński (88).

Białopole: Chwedorczuk – Piekaruk, Krasnowski (46 Skorupa), Lewkowicz, Domińczuk (85 Wilgos), Matejek (65 K. Ostrowski), Zdybel, M. Cor, K. Cor, Gąsiorowski, Łukaszeński (65 Sarzyński).

Włodawianka: Polak – B. Staszewski, Kawiak, Czarnota (80 Hrycak), Kuczyński (70 Kołaczkowski), Nielipiuk, K. Staszewski, Bartnik, Mahdysz, Jankowski (60 Węgliński), Gaj (60 Mileszczyk).

1. Kłos	13	32	31-9
2. Ogniwo	13	31	49-14
3. Włodawianka	13	31	47-22
4. Rejowiec	13	28	43-16
5. Ruch	13	28	29-13
6. Spółdzielnia	13	18	11-21
7. Brat	13	16	23-31
8. Granica	13	15	22-21
9. Victoria	13	15	30-40
10. Hetman	13	13	32-34
11. Białopole	13	11	30-37
12. Orzeł	13	11	22-41
13. Frassati	13	11	22-35
14. Nizcz	13	3	14-71

Tabela przed weryfikacją LZPN Oddział Chełm

Pierwsze zwycięstwo

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Sokół Konopnica liczył na spokojne zwycięstwo w Zakrzówku. Miejscowy Stok jednak zaskoczył odniósł premierowy triumf w tym sezonie

Wyniki: KS Cisowianka Drzewce – Tur Milejów 1:0 (Kalita 54 z karnego) ● Janowianka Janów Lubelski – Sygnał Lublin 5:2 (Perin 10, 14, 23, Akhmedov 55, Widz 67 – Karaś 4, Karwat 24) ● Polesie Kock – Orion Niedzwica 0:1 (Żarnowski 82) ● KS Góra Puławska – Tarasola Cisy Nałęczów 1:3 (Semeniuk 90+3 – Michalski 66, 76, Piskor 83) ● Unia Bełżyce – Błękit Cynców 3:0 (Kołodziejczyk 15, 30, Gałka 65) ● Stok Zakrzówek – Sokół Konopnica 2:1 (Pietraś 30, Śledź 75 – Perso- na 25) ● LKS Stróża – Avia II Świdnik 2:0 (D. Szczuka 44, 67) ● Wisła II Puławy – MKS Ruch Ryki 3:3.

1. Cisowianka	14	40	63-7
2. Janowianka	14	38	41-16
3. Ruch	14	32	34-17
4. Wisła II	14	29	53-23
5. Polesie	14	27	52-21
6. Orion	14	24	23-29
7. Unia	14	19	28-27
8. Sygnał	14	19	37-36
9. Tur	14	17	21-21
10. Sokół	14	17	28-31
11. Stróża	14	17	20-34
12. Tarasola	14	14	17-29
13. Avia II	14	11	21-42
14. Góra Puławska	14	8	20-57
15. Stok	14	6	12-44
16. Błękit	14	5	9-46

19-20 listopada: Tarasola – Unia ● Avia II – Góra Puławska ● Ruch – Stróża ● Tur – Wisła II ● Sokół – Cisowianka ● Orion – Stok ● Sygnał – Polesie ● Błękit - Janowianka

Radość z małych rzeczy

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA KS Cisowianka Drzewce miał potężne problemy w starciu z Turem Milejów. Lider uratował komplet punktów dzięki Karolowi Kalicie, którzy nie pomylił się przy rzucie karnym

Kamil Kozioł

Piłkarze KS Cisowianka Drzewce przyzwyczaili swoich kibiców do efektywnych zwycięstw. Ostatnie tygodnie jednak pokazują, że trzeba też cieszyć się z małych rzeczy. Tydzień temu podopieczni Łukasza Gizy przepchali mecz z MKS Ruch Ryki, który pokonali 1:0. W piątek w podobnych rozmiarach rozprawili się z Turem Milejów.

Mecz na pewno nie zachwycał, bo sytuacji do zdobycia gola było jak na lekarstwo. Cisowianka przeżywała przez 90 min, ale nie przekładało się to na konkretne okazje. Gospodarze bili głową w mur, zwłaszcza, że goście bardzo mądrze poruszali się w defensywie. O wyniku zadecydowało jedno głupstwo, którego autorem był Abd Allah Souma. Syryjczyk w 54 min niepotrzebnie kopnął w polu karnym Karola Kalitę. 27-letni snajper zaczynał ten sezon w Lubliniance, ale po kilku meczach przeniósł się do Cisowianki. W nowych barwach trafia bardzo często i tak też było w piątek, kiedy w 54 trafił z rzutu karnego. – To był wyraźny błąd mojego zawodnika. Sytuacja nie była groźna, a Kalita nie miał co zrobić z piłką w polu karnym – tłumaczy Karol Kurzępa, opiekun Tura. – Faul był ewidentny. Tur okazał się bardzo



Tak padł jedyny gol w spotkaniu Cisowianki z Turem

FOT: FACEBOOK KS CISOWIANKA DRZEWCE

wymagającym przeciwnikiem, chociaż nie stworzył sobie dogodnych okazji do zdobycia bramki. My jednak też mieliśmy problemy z dochodzeniem do klarownych sytuacji, stąd w samej końcówce było na boisku dość nerwowo – mówi Łukasz Giza, opiekun Cisowianki.

Jego podopieczni mają za sobą prawie perfekcyjną jesień – w 14 meczach tyko raz się potknęli i zremisowali z Janowianką Janów Lubelski.

– Uważam jednak, że nie możemy jeszcze czuć się pewni awansu. Przyczyna jest prosta, mamy mały zapas punktowy nad zespołami z miejsc rzadko tracą punkty i grają bardzo dobrze. W zimie nie wykluczam pewnych zmian personalnych. Na pewno dojdą też zmiany w strukturze treningu. Jestem bogatszy o doświadczenia z poprzedniego sezonu, kiedy wiosną przegraliśmy wyścig o IV ligę

ze Stalą Poniatowa – wyjaśnia Łukasz Giza.

Cisowianka nie może czuć się nawet pewna jeszcze tytułu mistrza jesieni, bo w sobotę czeka ją bardzo trudny mecz z Sokół Konopnica. – Nie lubię tam grać, bo boisko w Radawcu, gdzie występuje Sokół jest bardzo wymagające. Bardzo często jest tam wietrznie, co mocno utrudnia rywalizację – tłumaczy opiekun lidera „okręgówki”.

KS Cisowianka Drzewce – Tur Milejów 1:0 (0:0)

Bramka: Kalita (54 z karnego)

Cisowianka: Długosz – Antoniak (28 Krzysztozek), Łakomy, Kopyciński, D. Giziński, Dudkowski, Lato (46 Pytk- -Wasił), Pięta (46 R. Giziński), Kobus (79 Janik), Kalita (88 Marzęda), Cielebąk (65 Filozof).

Tur: Kurzępa – Pastuszak (76 Rembiesa), Sowa, P. Grzegorzczak, Aftyka, Winiarczyk, Kozyra, Myktyiuk (30 Souma), Borówka, Mirosław (63 Gabrełski), Stefaniak.

Żółta kartka: Sowa. **Sędziował:** Marciniak. **Widzów:** 200.

Idą w stronę realizacji celu

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Janowianka Janów Lubelski pewnie ograła MKS Sygnał Lublin. To spotkanie było popisem Jurija Perina

Janowianka Janów Lubelski od dwóch miesięcy tylko i wyłącznie wygrywa. Po raz ostatni podopieczni Ireneusza Zarczuka stracili punkty 11 września, kiedy na wyjeździe zremisowali z rezerwami Wisły Puławy. Nic więc dziwnego, że piłkarze z Janowa Lubelskiego obecnie są wskazywani jako faworyt do awansu do IV ligi. Przed rozpoczęciem sezonu w tej roli rozpatrywano również Sygnał Lublin, ale runda jesienna pokazała, że to jeszcze za wysokie progi dla zespołu Przemysława Drabika.

Widać to było zresztą w piątkowym spotkaniu. Goście byli zespołem o kilka klas gorszych od gospodarzy, których oprócz niezłych umiejętności cechowała spora determinacja. Tej cechy u lublinian zabrakło chyba najbardziej.



Piłkarze Janowianki Janów Lubelski są wiceliderem rozgrywek

FOT: PIOTR MICHAŁSKI

Swoją dobrą moment piłkarze Sygnału przeżyli na początku meczu, kiedy niespodziewanie objęli prowa-

dzenie. Ciekawie rzut wolny wykonał Marcin Fiedeń, który dograł do Damiana Karasia, a ten trafił w krótki

róg bramki strzeżonej przez Sebastiana Janickiego.

Można powiedzieć, że ten gol rozdrażnił miejscowych

zawodników. A najbardziej żądło Janowianki, czyli Jurija Perina. Ukraińiec w Janowie Lubelskim to już instytucja. Można tylko żałować, że do Polski trafił dopiero w wieku 30 lat, bo to zawodnik o nieprzeciętnym talencie. W naszym kraju grał już w Ładzie Biłgoraj i w Orłętach Radzyń Podlaski. W tym drugim klubie występował na poziomie III ligi, chociaż tam akurat zbyt wyraźnie nie zaistniał. Co innego w Janowiance, gdzie jest jednym z najważniejszych piłkarzy. W piątek skompletował hat-tricka. Najładniejsze było trafienie na 2:1, kiedy przelobował Samuela Mirosława.

Bura należy się gospodarzom za sytuację z 24 min, kiedy po trafieniu na 3:1 stracili koncentrację i po kilkudziesięciu sekundach dali sobie wbić gola autorstwa Tomasza Karwata.

W drugiej połowie przypominał o sobie inny zawodnik ze Wschodu – Bekzod Akhmedov. W 55 min zdobył bramkę na 4:2 i być może było to jego pożegnalne trafienie w Janowie Lubelski. Nie jest wielką tajemnicą, że rewelacyjny Uzbek jest na celowniku klubów z III ligi, w tym Stali Stalowa Wola czy Lublinianki Lublin. W roli egzekutora może go jednak zastąpić Robert Widz, który w piątek również zdobył gola. (kk)

Janowianka Janów Lubelski – MKS Sygnał Lublin 5:2 (3:2)

Bramki: Perin (10, 14, 23), Akhmedov (55), Widz (67) – Karaś (4), Karwat (24).

Janowianka: Janicki – Szymekci, T. Sadowski, Mulawa, M. Pawełkiewicz, Akhmedov, Birut, Branewski, A. Pawełkiewicz, Widz, Perin

Sygnał: Mirosław – Borysiuk, Bober, Karaś, Jabłoński, Piwowski, Fiedeń, Baran, Karwat, Bialecki, Gąsior.

Żółte kartki: T. Sadowski - Borysiuk. **Sędziował:** Baran. **Widzów:** 300.

Pod znakiem remisów

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

W 15 kolejce „najciekawszej lidze świata” mecze były bardzo zacięte. W efekcie, kibice nie obejrzyli zbyt wielu bramek

Tylko jeden gol padł w Miączyńcu gdzie tamtejsza Olimpia pokonała Omegę Stary Zamość. Bramkę na wagę zwycięstwa zdobył w 81. minucie Michał Przyczyna. Niezwykle cenną wygraną odniósł Włókniarz Frampol, który pokonał u siebie Orkana Bełzec 1:0. Gola na wagę trzech punktów zdobył w drugiej minucie doliczonego czasu gry Łukasz Kawęcki. Dzięki temu ekipa z Frampola nie straciła jeszcze bardziej kontaktu z innymi zespołami z dolnej części tabeli. Podziałami punktów zakończyły się spotkania w Łukowej, Krasnobrodzie i Tarnogrodzie (wszystkie po 1:1). Remisu nie udało się wywalczyć Granicy Lubycza Królewska, która mierzyła się z Koroną Łaszczów dowodzoną przez byłego szkoleniowca Granicy Bartosza Stefanika. Gospodarze przegrywali 0:2 po dwóch golach Mateusza Kurzępy. Kwadrans przed końcem bramkę dla miejscowych zdobył Oleksand Kushch-Vasylyshyn, ale trzy punkty pojechały do Łaszczowa. Runda jesienna w zamojskiej klasie okręgowej formalnie dobiegła końca, ale nie wszystkie zespoły ją zakończyły. W następny weekend dojdzie do nadrobienia ligowych zaległości. Granica Lubycza Królewska zagra u siebie z Olimpią, a w drugim zaległym meczu wspomniany już Orkan zmierzy się z Tanwią Majdan Stary. (BS)

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Olimpia Miączyń – Omega Stary Zamość 1:0 (Przyczyna 81) • **Victoria Łukowa – Pogoń 96 Łaszczówka 1:1** (Leśniak 55 – J. Jeruzal 82) • **Granica Lubycza Królewska – Korona Łaszczów 1:2** (Kushch-Vasylyshyn 75 – Kurzępa 9, 43) • **Igros Krasnobród – Hucywa Tyszowce 1:1** (Lytvyn 76-karny – Ziolkowski 27) • **Olimpiakos Tarnogród – Graf Chodywańce 1:1** (Florek 16 – Korzeniowski 10) • **Włókniarz Frampol – Orkan Bełzec 1:0** (Kawęcki 90) • **Hetman Zamość – Łada 1945 Biłgoraj 1:3** (Łapiński 65-karny – Dorosz 10, D. Chmura 27, 60) • **Tanew Majdan Stary – Unia Hrubieszów 1:2** (K. Blicharz 66 – Rybak 20, Pędłowski 55).

1. Łada	15	41	56-8
2. Unia	15	35	51-21
3. Hucywa	15	28	45-27
4. Pogoń	15	25	28-25
5. Hetman	15	24	40-25
6. Igros	15	22	26-21
7. Omega	15	22	28-25
8. Olimpiakos	15	22	36-29
9. Victoria	15	20	20-20
10. Olimpia	14	18	22-34
11. Graf	15	17	20-33
12. Korona	15	17	22-25
13. Tanew	14	13	28-40
14. Włókniarz	15	12	15-43
15. Orkan	14	6	16-37
16. Granica	14	6	9-49

20 listopada (mecze zaległe): Granica Lubycza Królewska – Olimpia Miączyń • Orkan Bełzec – Tanew Majdan Stary.

Łada zdobyła twierdzę w Zamościu

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W absolutnym hicie rundy jesiennej Łada 1945 Biłgoraj pokonała w Zamościu tamtejszego Hetmana i już po połowie sezonu można śmiało powiedzieć, że podopieczni trenera Jarosława Czarnieckiego są na najlepszej drodze do awansu do Hummel IV Ligi

BARTEK SURMAN

Niedzielnny mecz pomiędzy Ładą i Hetmanem elektryzował kibiców w Zamościu i Biłgoraju już od kilku dni. Faworytem konfrontacji była ekipa trenera Jarosława Czarnieckiego, która w tej rundzie nie przegrała ani razu, do tego w 14 meczach zanotowała ledwie dwa remisy, a pozostałe spotkania kończyła zwycięstwami. Jednak i kibice Hetmana mieli prawo wierzyć w korzystny rezultat, bo ich ulubieńcy jesienią ze swojego stadionu uczynili istną twierdzę i wygrali sześć meczów na sześć możliwych.

Niedzielnny mecz bardzo dobrze zaczął się dla gości. Już w 10 minucie po dobrze bitym rzucie różnym na „krótki” słupkę nabiegł Damian Chmura i otworzył wynik spotkania. W 27 minucie mocno „zakotłowało się” w polu karnym miejscowych. Strzały Patryka Dorosza i Jakuba Siembidy nie znalazły drogi do siatki, ale kiedy piłka spadła na około piąty metr do Chmury dopełnił on formalności.

Po zmianie stron Łada zadawała jeszcze jeden cios po kolejnym stałym fragmencie gry. Po centrze z rzutu różne



Damian Chmura strzela pierwszą bramkę dla Łady 1945 Biłgoraj w derbach z Hetmanem Zamość

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

go celną główką popisał się Chmura i zapisał na swoim koncie hattricka w tym jakże prestiżowym spotkaniu. Hetman choć przegrywał 0:3 walczył do samego końca. W 65 minucie rzut karny na gola zamienił Sebastian Łapiński. Gospodarze próbowali jeszcze powalczyć, ale lider nie wypuścił szansy z ręką i zdobył twierdzę w Zamościu.

– To było spotkanie, w którym zdecydowały stałe

fragmenty gry. Chcieliśmy powalczyć o korzystny wynik i widać było u naszych zawodników dużą wolę walki – ocenia mecz Krzysztof Ciurysek, kierownik Hetmana. – Nie udało nam się wygrać przeciwko doświadczonej drużynie, ale rundę jesienną należy ocenić pozytywnie. Dysponujemy najmłodszym składem w lidze i zakończyliśmy pierwszą część sezonu tuż poza podium. Drużyna jest w przebudowie i moim

zdaniem zmierza w dobrą stronę. Wiosną będziemy chcieli się włączyć do walki o miejsce na podium – kończy kierownik ekipy z Zamościa.

– Spodziewaliśmy się trudnego meczu i tak też było, bo Hetman w tej rundzie odniósł u siebie komplet zwycięstw – mówi Jarosław Czarniecki, trener Łady. – Hetman to bardzo młoda i wybiegana drużyna. Było to widać na boisku, bo ry-

wale zostawili na nim sporo sił. Cieszymy się z kolejnej wygranej, tym razem mocno prestiżowej. Dla mnie jako trenera wygrana w Zamościu także miała pewne znaczenie. W dobrych nastrojach kończymy bardzo udaną dla nas rundę, w której zanotowaliśmy tylko dwa remisy, a pozostałe mecze rozstrzygnęliśmy na swoją korzyść – dodaje szkoleniowiec Łady.

Po prestiżowym zwycięstwie w Zamościu piłkarze Łady przypieczętowali swoją dominację w lidze w pierwszej części sezonu. Łada zakończyła rundę jesienną z 41 punktami na 45 możliwych. Tym samym, jeśli wiosną nie przydarzy się jakiś kataklizm w Biłgoraju mają prawo zacząć myśleć o Hummel IV Lidze w sezonie 2023/2024.

Hetman Zamość – Łada 1945 Biłgoraj 1:3 (0:2)

Bramki: Łapiński (65) – D. Chmura (10, 27, 60).

Hetman: Ochal – Kostrubiec, Butenko, Zakrzewski, Szura (46 Oszust), Łazar, Nowak (46 Maksymenko), Łaskowski (65 Ciurysek), Melnychuk (36 Samochko), Osela (66 Buczek), Łapiński.

Łada: Alfimov – Skubis (78 Konopka), Skiba (89 Cherniuk), Siembieda (73 Nawrocki), Pawluk (81 Kołodziej), Myszak, Kuliński, Kapuśniak (62 Kubik), Goncharevich (90 Zwolek), Dorosz D. Chmura.

Sędziował: Kluk.

Beniaminek wygrał w Majdanie Starym

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Tanew nadal w kryzysie. Zespół trenera Bogdana Antolaka przegrał u siebie z Unią Hrubieszów i nadal zajmuje zaskakująco niskie miejsce w tabeli. Z kolei beniaminek rozgrywek ma powody do zadowolenia, bo zimę spędzi na drugim miejscu w tabeli

Unia jechała na mecz do Majdanu Starego jako faworyt choć jej piłkarze mieli świadomość, że Tanew to bardzo groźny zespół, szczególnie na własnym obiekcie. W 20 minucie piłkę w środku pola przejął Krzysztof Rybak i po solowej akcji znalazł się sam na sam z bramkarzem miejscowych nie marnując świetnej szansy.

Goście do przerwy prowadzili jedną bramką, a w 55 minucie mieli już dwa trafienia w zapasie. Najpierw na strzał z dość ostrego kąta zdecydował się Mateusz Oleszczuk. Piłka odbiła się od słupka, a z dobitką pośpieszył Marcel Pędłowski. Tanew nie dawała jednak za wygraną. Najpierw piłkę do siatki miejscowych skierował Arkadiusz Kusiak, ale zdaniem sędziów był na spalonym. Natomiast w 66 minucie po rzucie różnym gola kontaktowego dla gospodarzy zdobył Konrad Blicharz. Tanew starała się wyrównać, ale wynik już się nie zmienił i po końcowym gwizdku



Fot. Tanew Majdan Stary wciąż nie może wyjść z kryzysu

FOT. DW

komplet punktów pojechał do Hrubieszowa.

– Kibice obejrzyli na naszym stadionie bardzo dobry mecz. Do przerwy powinniśmy prowadzić 3:1, ale mając świetne sytuacje nie potrafiliśmy ich wyko-

rzystać. Moim zdaniem sędziowie popełnili też błąd nie uznając gola Arkadiusza Kusiaka, który rzekomo był na spalonym – mówi Ryszard Dziura, kierownik Tanwi. – Jak nie idzie to nie idzie. Za tydzień gramy

jeszcze zaległy mecz z Orkanem Bełzec i postaramy się zakończyć rok wygraną. Potem czeka nas zima i praca nad tym by wiosną zdobywać zdecydowanie więcej punktów – dodaje Dziura.

– To był bardzo dobry mecz dla kibiców, bo emocji było w nim mnóstwo – ocenia Waldemar Kogut, trener Unii. Śmiało można powiedzieć, że w Majdanie Starym było równie ciekawie, a może i ciekawiej niż w Zamościu. Oba zespoły miały w tym spotkaniu swoje okazje, ale to my okazaliśmy się lepsi od rywali. To dla nas kolejna ważna wygrana. Jesteśmy beniaminkiem, a nasza kadra w lecie przeszła gruntowną przebudowę. Zajmujemy jednak po pierwszej części sezonu drugie miejsce i już czekamy na rundę wiosenną, która będzie jeszcze ciekawsza – kończy szkoleniowiec Unii. (BS)

Tanew Majdan Stary – Unia Hrubieszów 1:2 (0:2)

Bramki: K. Blicharz (66) – Rybak (20), Pędłowski (55).

Tanew: Gęborys – Margol, Dziura, Kiełbasa, Micyk, Janda, Dudek (70 Maciocha), T. Blicharz, Raduj, A. Kusiak. K. Blicharz.

Unia: Grzęda – S. Oleszczuk (70 Wanarski), Posikata, Starushkevych, Śliwa, Rząd, Kuron, M. Oleszczuk, Niderla (80 Banit), Pędłowski, Rybak.

Sędziował: Ostrowski.

To nie był ich dzień

PLUSLIGA SIATKARZY W 9. kolejce LUK Lublin przegrał 0:3 w Gdańsku z Treflem. MVP wybrany został przyjmujący gdańszczan Mikołaj Sawicki

Trener LUK Dariusz Daszkiewicz zabrał do Gdańska Szymona Romacia i Nicolasa Szerszenia. Obaj ostatnio borykali się ze skręceniem stawu skokowego. Nadal niezdolni do gry, z powodu urazów, byli Mateusz Malinowski (kłopoty z kręgosłupem), Jakub Wachnik (staw skokowy) oraz Damian Hudzik (przed sezonem złamał ciuk).

Mecz lublinian z Treflem wpisał się w projekt tzw. Mecz Kaszubskiego. Jest to inicjatywa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i Stowarzyszenia Trefl Pomorze oraz klubów spod znaku Trefla. Miejscowa Ergo Arena wypełniła się kilkoma tysiącami uczniów uczących się języka kaszubskiego. Ich obecność związana jest z finałem konkursu plastycznego „Aktywne Kaszuby”. Na trybunach widzieliśmy dzieci ubrane w stroje kaszubskie. „Mecz Kaszubski” odbył się już po raz siódmy. Na trybunach zasiadło w sumie 6550 kibiców.

Od początku widać było ogromną determinację gospodarzy, którzy nie chcieli zawieść swoich sympatyków. Goście, mimo że znali korzystny rezultat spotkania konkurenta do walki o wyższą lokatę w tabeli Enea Cerrad Czarnych Radom ze Ślepskiem Małow Suwałki (porażka radomian 2:3), to nie bardzo mieli czym zagrozić gdańszczanom. W wyjściowej szóstce lublinian na przyjęciu wyszedł Nicolas Szerszeń, a na ataku Szymon Romać. Takie rozwiązanie nie robiło większego wrażenia na miejscowych. Trefl konsekwentnie grał swoje: mocny serwis, solidny atak w pierwszej akcji, blok oraz współpraca blok-obrona. Efekt? Po bloku Jakuba Czerwińskiego na Romacię prowadził 8:4, zaś po ataku Bartłomieja Boładzia 9:5. Już wówczas o czas poprosił trener LUK Dariusz Daszkiewicz. Po dwóch błędach w ataku Szerszenia zrobiło się 16:6 dla miejscowych i opiekun lublinian, po raz drugi, wykorzystał



LUK Lublin przegrał na wyjeździe z Treflem Gdańsk 0:3

FOT. GRZEGORZ WINNICKI/LUK LUBLIN

przerwę w grze. Mikołaj Sawicki zaatakował na 18:11. Przyjezdnym trudno było odrabiać straty. LUK przegrywał 13:19, 14:22. Partię otworzył skutecznym atakiem zakończył Boładź (25:17).

Lubelski szkoleniowiec próbował znaleźć optymalnie, dodajmy skuteczne, rozwiązanie dające nadzieję na lepszy wynik. Dlatego od początku drugiego seta na atak za Romacię przestawiony został Szerszeń. Z kolei na przyjęciu zagrali Wojciech Włodarczyk i Mateusz Jóźwik. Pierwsza połowa partii pozwalała mieć umiarkowaną nadzieję. Częstym wynikiem był remis: 7:7, 13:13. Końcówka tej odsłony znowu należała do gospodarzy. Sporo problemów sprawiał lu-

blinianom zagrywka Boładź, który także atakiem przypieczętował grę na 25:19.

Obraz gry nie zmienił się w trzecim secie. Drużyną dyktującą warunki pozostali gdańszczanie. Trefl systematycznie powiększał prowadzenie: 10:8, 11:9, 15:12, 17:14, 21:16, 23:17, 24:18. Ostatecznie wygrał tę partię do 18, a całe spotkanie 3:0.

(GROM)

Trefl Gdańsk – LUK Lublin 3:0 (25:17, 25:19, 25:18)

Trefl: Kampa, Sawicki, Boładź, Czerwiński, Urbanowicz, Niemiec, Perry (libero) oraz Martinecz.

LUK: Komenda, Szerszeń, Włodarczyk, Jendryk, Nowakowski, Romać, Watten (libero) oraz Gregorowicz (libero), Jóźwik, Stajcar, Torelli.

MVP: Mikołaj Sawicki (Trefl).

ROZWIĄZALI KONTRAKT

Przed wyjazdem do Gdańska, LUK Lublin rozwiązał kontrakt z Rafałem Faryną. Atakujący pojawił się w lubelskim klubie kilka tygodni temu, miał wypełnić lukę po kontuzjowanym Mateuszu Malinowskim. Rozwiązanie umowy nastąpiło 10 listopada. – Kontrakt z Rafałem Faryną został zakończony. Rafał związał się z LUK Lublin do czasu znalezienia nowego klubu, w którym będzie miał możliwość rozegrać cały sezon. Dziękujemy Rafałowi za grę w naszych barwach i życzymy powodzenia w dalszej karierze – podaje lubelski klub w oficjalnym komunikacie. Faryna był w Lublinie od 21 października. Umowa z siatkarzem wstępnie miała obowiązywać do końca maja przyszłego roku. W barwach LUK atakujący zagrał cztery mecze, zdobył 40 punktów.

Monografia na jubileusz LZPN

PIŁKA NOŻNA Z okazji jubileuszu 100-lecia Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, 12 listopada ukazała się książka pt. „100 Klubów na 100-lecie LZPN” autorstwa Jacka Kosierba. Już w piątek, w Świdniku, odbędzie się spotkanie autorskie

Publikacja jest jednym z elementów uświetniających obchody jubileuszu. Autorem jest Jacek Kosierba, pasjonat futbolu ze Świdnika, dziennikarz, kolekcjoner zdjęć drużyn piłkarskich, spiker stadionowy i członek Reprezentacji Polskich Pisarzy w piłce nożnej. Jest to jego szósta pozycja monograficzna traktująca o futbolu w regionie.

Na 464 stronach książki zostały opisane historie ponad stu klubów z terenu całego województwa lubelskiego. Klubów, które w stosownym czasie wyraziły chęć przystąpienia do takiego projektu. Książka jest bogato ilustrowana. Znalazło się w niej ponad 700 zdjęć indywidualnych i drużynowych. Przedstawione zostały dane statystyczne, a także wiele rozmów z piłkarzami, trenerami i działaczami. Nie zabrakło ciekawostek oraz nigdzie wcześniej nie publi-



Publikacja autorstwa Jacka Kosierba uświetnia obchody jubileuszu 100 lat LZPN

FOT. ARCHIWUM AUTORA

kowanych informacji z życia klubów Lubelszczyzny od I ligi do klasy B. Warto podkreślić, że książka ma solidną, twardą oprawę. – Wielomiesięczną, żmudną pracę nad publikacją traktowałem jak wspaniałą przygodę. Szczególnie jeśli chodzi o odkrywanie nieznanych do

tej pory kart, bardzo często pełnych wzlotów i upadków, burzliwych historii z futbolowej przeszłości. Powstał nawet specjalny rozdział w książce poświęcony klubom, których nie ma już na piłkarskiej mapie. W „Alfabecie nieobecnych” znajdują się informacje między

innymi o takich klubach jak: Błękitni Suchodoły, Huk Lipiny, LZS Łańcuchów, Oleander Biłgoraj, Tornado Bratica Suchowolska, Perła Łopiennik, Sokół Łęczna czy LZS Żuków. Każda z tych drużyn swego czasu pisała pasjonującą historię. Za każdą z nich kryją się lokalni pasjonaci futbolu. Ludzie, bez których piłka nożna w małych wsiach czy miasteczkach po prostu nie mogłaby się toczyć. Myślę, że w niedalekiej przyszłości niezbędnym będzie wydanie odrębnej publikacji na ten temat. Wszak powinniśmy budować naszą piłkarską przyszłość, żyć teraźniejszością, ale pamiętać i kultywować relikty jej przeszłości – mówi autor monografii na 100-lecie LZPN.

Patronat honorowy nad publikacją objęli: Starosta Świdnicki Łukasz Reszka, Burmistrz Świdnika Waldemar Jakson i Prezes LZPN Zbigniew Bartnik. Partne-

rem promocji książki jest Województwo Lubelskie „Lubelskie Smakuj Życie. Z dumą wspieramy sport”.

(GROM)

SPOTKANIE Z AUTOREM

Spotkanie autorskie Jacka Kosierba połączone z promocją publikacji pt. „100 Klubów na 100-lecie LZPN” zostało zaplanowane na piątek, 18 listopada, o godz. 17, w Galerii Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Anny Kamieńskiej przy ul. Niepodległości 13 w Świdniku. Choć całkowity nakład publikacji został określony w oparciu o zamówienia z klubów, które partycypowały w jej wydaniu, to istnieje jeszcze możliwość zamówienia książki. Zainteresowani mogą się kontaktować z autorem pod nr tel. 601 413 856 lub email: jacekkosierb@interia.pl

PLUSLIGA SIATKARZY

Wyniki 9. kolejki: Trefl Gdańsk – LUK Lublin 3:0 (25:17, 25:19, 25:18) ● Asseco Resovia Rzeszów – Indykpol AZS Olsztyn 3:1 (26:24, 25:23, 23:25, 25:20) ● Projekt Warszawa – Jastrzębski Węgiel 1:3 (11:25, 25:22, 21:25, 16:25) ● Ślepsk Małow Suwałki – Cerrad Enea Czarni Radom 3:2 (23:25, 31:29, 25:20, 23:25, 19:17) ● Barkom Każany Lwów – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 2:3 (28:26, 17:25, 25:20, 21:25, 10:15) ● Cuprum Lubin – PGE Skra Bełchatów ● PSG Stal Nysa – Aluron CMC Warta Zawiercie zakończyły się po zamknięciu wydania ● 14 listopada: BBTS Bielsko-Biała – GKS Katowice.

1. Jastrzębski	9	27	27:3
2. Resovia	9	23	24:7
3. Ślepsk	9	18	22:15
4. Warta	8	17	20:11
5. ZAKSA	9	17	19:13
6. Stal	8	16	18:11
7. Trefl	9	15	17:12
8. GKS	8	12	15:16
9. Projekt	9	11	16:18
10. Olsztyn	9	11	15:18
11. Skra	8	11	15:18
12. Lwów	9	9	15:23
13. LUK	9	9	14:23
14. Cuprum	8	5	8:21
15. Czarni	9	4	8:26
16. BBTS	8	2	5:23

18 listopada: LUK – Resovia (godzina 17.30) ● Stal – BBTS ● **19 listopada:** Warta – Trefl ● ZAKSA – Ślepsk ● GKS – Skra ● **20 listopada:** Olsztyn – Projekt ● Czarni – Cuprum ● Jastrzębski – Lwów.

Posnania nie przyjechała

EKSTRALIGA RUGBY

Nie odbył się mecz Edach Budowlanych Lublin w ramach ostatniej kolejki pierwszej rundy

Po odczekaniu regulaminowych 15 minut sędzia Dariusz Reks zakończył mecz 9. kolejki pomiędzy Edach Budowlani Lublin i Posnanią Poznań. Spotkanie było zaplanowane na sobotę 12 listopada, o godzinie 12, na boisku przy ul. Magnoliowej. Klub z Poznania poinformował, że nie przyjedzie na mecz do Lublina. Powód? Awaria autokaru w okolicach Łodzi.

Decyzję o ewentualnym walkowerze dla lublinian lub innym scenariuszu w sprawie nierozegranego meczu podejmie Komisja Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Rugby. (GROM)

W niedzielę odbyło się zaległe spotkanie 8. kolejki: Ognio Sopot – Arka Gdynia 43:3 (19:3).

1. Ognio	8	34	309-114
2. Lublin	8	31	194-125
3. Orkan	9	30	445-178
4. Łódź	8	28	319-119
5. Skra	8	27	340-126
6. Lechia	8	21	275-248
7. Juvenia	8	12	203-252
8. Arka	8	10	155-367
9. Pogoń	9	5	89-418
10. Posnania	8	5	129-537

Mecze przełożone z 9. kolejki: 19 listopada: Master Pharm Łódź – Lechia Gdańsk ● Arka Gdynia – Up Fitness Skra Warszawa ● 20 listopada: RZKS Juvenia Kraków – Ognio Sopot.

KARTKA Z KALENDARZA

1901

austriacki patolog
i immunolog Karl
Landsteiner odkrył grupy
krwi: A, B i O

1910

amerykański pilot Eugene
Ely po raz pierwszy
wystartował samolotem z
pokładu okrętu

1913

ukazał się pierwszy tom
cyklu powieściowego „W
poszukiwaniu straconego
czasu” Marcela Prousta

1926

w warszawskich
Łazienkach Królewskich
odślonięto pomnik
Fryderyka Chopina

1952

Szwedka May Louise
Flodin zdobyła w Londynie
tytuł Miss World

1969

premiera 1. odcinka
serialu „Przygody pana
Michała” w reżyserii Pawła
Komorowskiego. W roli
głównej: Tadeusz Łomnicki

1971

amerykańska sonda
Mariner 9 osiągnęła
orbitę Marsa, stając się
pierwszym wysłanym z
Ziemi sztucznym satelitą
innej planety

1995

podpisano umowę o
powołaniu spółki Daewoo-
FSO

1997

premiera filmu „Szakal” w
reżyserii Michaela Catona-
Jonesa. W rolach głównych:
Bruce Willis, Richard Gere i
Sidney Poitier

2

Oscary (na osiem nominacji)
zdołał film „Wściekły Byk”:
dla najlepszego aktora
pierwszoplanowego
- Robert De Niro i za
najlepszy montaż - Thelma
Schoonmaker. Film w
reżyserii Martina Scorsese
miał swoją premierę 14
listopada 1980 roku



FOT.: NATIONAL GEOGRAPHIC

Na tropie klątwy

DO ZOBACZENIA W 1922 brytyjski archeolog Howard Carter i jego sponsor George Carnarvon po latach prac archeologicznych w pobliżu egipskiego miasta Luk-sor, odnaleźli wypełniony

skarbami grobowiec Tutanchamona. Światowe media okrzyknęły to wydarzenie mianem „najważniejszego znaleziska w historii”. Szczęście nie trwało zbyt długo. Rok po odkryciu zmarł Car-

narvon, później na skutek samobójstw, chorób czy wypadków umierały inne osoby biorące udział w procesie odkopywania grobowca. Te dramatyczne wydarzenia nie umknęły uwadze

mediów, które podgrzewały atmosferę i pisały o „klątwie faraona”.

W programie „Toksyczny grobowiec Tutanchamona” zobaczymy śledztwo naukowe z pogranicza mikrobio-

logii i historii. O wszystkim opowie **ELLA AL-SHAMAH**, badaczka, paleoantropolożka i pisarka

Premiera: w niedzielę, 20 listopada o godzinie 22 w kanale National Geographic.

W innym rytmie

CZAS WOLNY Ewa Kasprzyk docenia to, że ma teraz na wyciągnięcie ręki urokliwy las, gdzie o każdej porze dnia może pospacerować ze swoją sunią

Aktorka wierzy w to, że chodzenie wydłuża życie, a szybką jego tempo: jeszcze bardziej. Energiczne spacerowanie, które opóźniają proces starzenia, są więc obowiązkowym punktem jej dnia.

– Nie biegam, ale za to szybko chodzę, na przykład do lasu z Shakirą i z moim narzeczoną. Mam też swoje zestawy ćwiczeń, jak nie mam hantli, to robię to z butelkami, bo po prostu nie wyobrażam sobie życia bez aktywności. Oczywiście pływanie, rowery – to wszystko musi być. Rano konieczny jest rozruch, bo potem już jest samochód, siedzenie, próba i inne mniej aktywne rzeczy – mówi agencji Newseria Lifestyle Ewa Kasprzyk.

Aktorka nie ukrywa jednak, że zdarzają się też takie dni, kiedy ogarnia ją totalne lenistwo i po prostu nie chce się jej ćwiczyć. Znajduje jednak w sobie siłę, by przełamać ten letarg.

– Codziennie się nie chce, tylko że jak na przykład pies wymaga, to po prostu musisz iść. Więc pies też jest bardzo dobrym motywatorem. Nieraz tak pada, że ona nawet nie chce iść, to ja sama idę.



FOT.: NEWSERIA LIFESTYLE

Ewa Kasprzyk podkreśla, że do częstych spacerów zachęcają ją także piękne okoliczności przyrody. Jej nowy dom położony jest bowiem w niezwykle malowniczym miejscu.

– Żyję teraz w lesie, kiedyś mieszkaliśmy w centrum i w ogóle bałam się wyprowadzki, bo jestem osobą dość miejską i zależy mi na tym,

żeby w pobliżu były kina, teatr. Na początku nie mogłam się więc przyzwyczaić, że tu gdzieś blisko nie ma właśnie tego wszystkiego, a teraz się okazuje, że bez tego da się żyć. Teraz jest mi bardzo dobrze. Jest las, jest jakiś ogródek.

Teraz niezwykle docenia więc to, że jej życie toczy się zupełnie innym rytmem.

Już nie musi stać w korkach, nie przeszkadza jej wielkomiejski szum, jest za to cisza i swój kawałek ziemi, który można wedle uznania zagospodarować.

– Myślałam o warzywniku, ale to są perspektywy długie. Często pytam właśnie Michała, czy będziemy mieli taki warzywniak, a on mówi: na razie ucz się tekstu, zajmij

się reżyserią i nie zadawaj takich pytań. Bo wiadomo, że to on by musiał zrobić ten warzywniak. Zwykle jest tak, że ja mu daję zlecenia, co ma ewentualnie zrobić, bo mężczyzna tego oczekuje. Ale warzywniaka on nie chce, ja chcę w marzeniach, ale nie wiem, czy bym miała czas się nim zajmować.

NEWSERIA LIFESTYLE

Dwie nowe wersje

TECHNOLOGIE Trzy wymienne panele boczne oraz 19+1 programowalnych przycisków: Razer prezentuje nową mysz Naga V2 w dwóch wersjach – Pro i HyperSpeed. Obie zaprojektowano z myślą o grach MMO. W modelu Naga V2 Pro znajdziemy 3 wymienne panele boczne, a w obu urządzeniach całą gamę nowych funkcji.

Mysz po raz pierwszy pojawiła się w 2009 r. Nowa

wersja bazuje na tym samym pomysśle, stąd

3 wymienne panele boczne. W środku znajdziemy czujnik optyczny Razer Focus Pro 30K, przełączniki optyczne Razer Optical Mouse Switches Gen-3 i szereg opcji ładowania i łączności.

– Modułowość, możliwość adaptacji i elastyczność sprawiają, że linia myszek Razer Naga jest powszechnie uważana za najwyższą półkę

w grach MMO – chwali Chris Mitchell, dyrektor działu PC Gaming Razer.

Dzięki modułowi bezprzewodowemu Razer HyperSpeed Wireless Naga V2 Pro ma zapewniać wysoką wydajność i niskie łagi, co pozwala na grę bez opóźnień.

Przełączniki optyczne Razer Optical Mouse Switches Gen-3 zapewniają błyskawiczną aktywację 0,2 ms bez opóźnienia kliknięcia głównych przycisków (debo-

unce time), ulepszony cykl życia (90 milionów kliknięć) i zerową liczbę podwójnych kliknięć dzięki wykorzystaniu światła podczerwonego do pomiaru nacisku przełączników.

Mysz Razer Naga V2 Pro w sugerowanej cenie 199,99 euro jest już w sprzedaży. Wersja HyperSpeed (bez wymiennych paneli) za 109,99 euro będzie dostępna w grudniu.

(RAD)



FOT.: RAZER